

PRASA

ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU WYDAWCÓW DZIENNIKÓW I CZASOPISM
 CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM WYDAWNICZO-PRASOWYM

REDAKTOR — STANISŁAW KAUKIK.

TREŚĆ NUMERU:

ARTYKUŁY:	Str.	RYNEK KRAJOWY:	20
<i>Przed wyborami</i>	1	PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ	21
<i>Stanisław Jarkowski — Najważniejsze daty z zara-</i>		SĄDOWNICTWO A PRASA:	
<i>nia prasy</i>	2	<i>Wiktor Natanson</i> Rozpowszechnianie niepraw-	
<i>Jerzy Szapiro — Trusty prasowe (Niemcy)</i>	5	<i>dziwych wiadomości</i>	22
<i>Prasa i poczta (sposrożeńia i uwagi Zygmunta Pie-</i>		<i>Orzecznictwo sądowe dotycz. dekretu z dn. 7.II.1919 r.</i>	23
<i>rackiego)</i>	10	KRONIKA ZAGRANICZNA:	
<i>Jerzy Gutschke — Ilustracja w prasie codziennej</i>	11	<i>Ogólna</i>	23
ŻYCIE ORGANIZACYJNE:		<i>Austria</i>	25
<i>Z działalności Polskiego Związku Wydawców Dzien-</i>		<i>Anglja</i>	25
<i>ników i Czasopism</i>	14	<i>Francja</i>	25
<i>Z działalności Syndykatów Dziennikarzy i Związku</i>		<i>Italia</i>	26
<i>Syndykatów</i>	15	<i>Niemcy</i>	26
<i>Z działalności innych organizacyj</i>	16	<i>Rosja</i>	27
KRONIKA KRAJOWA:		<i>Stany Zjednoczone</i>	27
<i>Przemówienie p. Stefana Krzywoszewskiego na inau-</i>		<i>Szwajcaria</i>	27
<i>guracji roku szkolnego w W. Szkole Dziennikar-</i>		PRZEGLĄD PIŚMIENNICTWA:	
<i>skiej 1930/31</i>	17	<i>Rozbiory i sprawozdania Tadeusza Malewskie-</i>	
<i>Z życia prasy</i>	18	<i>go, Wincentego Trzebińskiego i in.</i>	28
<i>Szkolnictwo</i>	20	<i>Bibliografja</i>	30

PRZED WYBORAMI

Polska przeżywa ponownie okres wyborów parlamentarnych, wzmagający i zaostrzający grę namiętności politycznych. Tygodnie najbliższe, ostatnia faza walki przedwyborczej, przyniosą dalsze tej gry napięcie.

W pierwszych zaś szeregach, ścierających się w walce wyborczej, grup i obozów kroczy codzienna i perjodyczna prasa polityczna.

Łamy, na których kreślimy te słowa, łamy organu zrzeszenia, skupiającego w imię wspólnych, zawodowych celów prasę wszystkich politycznych kierunków, zamknięte są, z natury rzeczy, dla ja-

kichkolwiek merytorycznych sądów i opinii w sprawie walk partyjnych, toczących się w życiu publicznem i w prasie.

Ale obowiązkiem naszym jest podnieść w tym momencie głos w sprawie metod stosowanych przez prasę w walce politycznej wogóle, a podczas kampanji wyborczej w szczególności.

Chcemy w tym trudnym momencie wysunąć raz jeszcze, podnoszony już w życiu organizacyjnem postulat zachowania godności, powagi i umiaru w metodach walki prasowej.

Niechaj ścierają się ze sobą idee i poglądy,

niechaj krzyżują się szpady walki ideowej ale niechaj obca będzie prasie zatruta broń niskich inwektyw, osobistych, oszczerczych napaści i brutalnych metod polemicznych.

Pamiętać musimy, iż prasa w okresie wyborów, bardziej i wydatniej, niż w czasie zwykłym, pełni rolę politycznego wychowawcy szerokiego ogółu. Społeczeństwo uczy się od prasy metod walki politycznej, wchłania je i przejmuje, ale zarazem ze zdwojoną uwagą obserwuje prasę, urabia swe na nią poglądy, określa swój do niej stosunek. Tylko wtedy może prasa żądać, aby stosunek ten był oparty na szacunku, powadze i posłuchu, gdy w walkach swych potrafi utrzymać się w ramach tej właśnie powagi i wzajemnego szacunku.

Wydawcy, redaktorzy, publicyści w okresie wyborczym, bardziej niż kiedykolwiek, winni pamiętać o tem, że brutalne metody walki politycznej, nietylko wewnętrznie poniżają i brukają jej uczestników, ale że zarazem rezultat dają odwrotny od oczekiwanego. Nigdy niemal nie pokonywają one przeciwnika, zawsze natomiast są gorszącem widowiskiem dla ogółu, dyskredytującym w jego oczach obie walczące strony.

Bez względu na to, pod jakim politycznym znakiem i sztandarem idą poszczególne wydawnictwa do walki wyborczej, wspólnym ich hasłem winno być zachowanie taktu, powagi oraz wzajemnego szacunku w formie wystąpień i walk politycznych.

STANISŁAW JARKOWSKI

NAJWAŻNIEJSZE DATY Z ZARANIA PRASY

Prasa ma za sobą dłuższy okres dziejowy, niż papier, drzeworytnictwo, czcionka i tłocznia drukarska, od nazwy której miano swe otrzymała, o ile, oczywiście, to, co nazywamy prasą pojmować szerzej pod względem jej roli i znaczenia, jako czynnika rozpowszechniającego informacje mniej lub bardziej stale i regularnie.

Natomiast prasa, jako pojęcie zbiorowe—wydawnictw najbardziej w swej organizacji skomplikowanych gazet lub czasopism — jest zjawiskiem, które datuje swe początki w dobie narodzin kunsztu drukarskiego.

Prasa, w ten sposób pojmowana, jest jednak dalszym ciągiem innych sposobów upowszechniania wiadomości o wydarzeniach życia, — sposobów, na jakie zdobywała się ludzkość nieomal od samego zarania tworzenia się skupisk społecznych, w miarę rozwoju ich organizacji oraz ciekawości ludzkiej, aż do tego stopnia, że dziś stała się nienasyconą. Nic więc dziwnego, że prasa współczesna, mimo rekordowego wprost pośpiechu w podawaniu nowin chwili, musi czynić ciągle nowe wysiłki, by pobijać rekord szybkości pędu czasu...

**

Rozpowszechnianie regularne ważniejszych dla szerokiego ogółu wiadomości istniało w czasach bardzo od nas odległych. Świadczyć o tem może m. in. znajdujący się w zbiorach Luwru papyrus egipski z dokumentem, który nosi datę

r. 1750 przed nar. Chrystusa

i zawiera komentarz jednego z wyższych dostojników państwowych do różnych artykułów jednego z „dzienników urzędowych” owej epoki.

Późniejszy nieco papyrus (z czasów Ramzesa III) wspomina już nie tylko o pismach urzędowych, ale i o

pismach opozycyjnych, a Herodot mówi nawet o „dziennikach satyrycznych”, atakujących faraonów i cytuje „dziennik dworski”, podający „ostatnie” skandale miejskie: „nocne wyprawy” króla Amasisa i jego orgie na brzegu jeziora...

Według zapewnień Józefa Flawiusza, w Babylonie byli również kronikarze-reporterzy, których obowiązkiem było zbierać i spisywać oraz podawać do wiadomości z dnia na dzień wszystko, co się wydarzyło...

W Rzymie istniały różne już sposoby podawania publicznie, nawet codziennie, wiadomości, poczynając od owych co dnia wywieszanych napisów, owych acta diurna, które ciekawi czytali, a nawet kopjowali na forum, by kopje te przesyłać do różnych miejscowości Imperjum. Świadczą o tem wykopaliska z portu rzymskiego Ostii, wśród których znalazły się jakby „dzienniki kroniki” z czasów Cezara, a więc

ok. 50 roku przed Chrystusem,

z szeregiem ówczesnych jakby „wiadomości bieżących” nie tylko urzędowych, ale i z życia stolicy oraz prowincji...

Nie wchodzimy tutaj w rozbiór szczegółowy treści i formy owego niewątpliwie „dziennika rzymskiego”, o którym zresztą pisał obszerniej Gaston Boissier w pracy swej o Tacycie, przyswojonej językowi polskiemu w r. 1907 przez Mirandolę. Podaje w niej powody, które nie pozwoliły temu dziennikowi, mimo jego istnienia aż do czasu upadku Rzymu

w IV stuleciu po nar. Chr.,

rozwinąć się do tego stopnia, na jakim stoi dzisiejsze dziennikarstwo i czasopiśmiennictwo. Nikt nie wpadł bowiem wówczas na pomysł powielania go za pomocą znanych już matryc, używanych do robienia napisów na wazach, lampach i t. p.

Również nie mogła rozwinąć się gazeta chińska, założona

w VII stuleciu po nar. Chr.

pod nazwą „King (czy też „Tsing) Pao”, mimo, że była nawet drukowana za pomocą ruchomych drewnianych liter. Pozwalało to wprawdzie na większe rozpowszechnienie tej gazety niż dziennika rzymskiego, lecz nie zapewniło jeszcze wydawnictwu wziętości.

Oba te przedsięwzięcia informacyjne miały charakter organów rządowych, lecz, choć jedno (dziennik rzymski) rozszerzyło było nawet zakres treści na wiadomości nie tylko rządowe, a drugie (gazeta chińska) znało nawet i stosowało sposób, przyczyniający się razem z zastosowaniem systematycznej regularnej przesyłki (druk i poczta) do większego rozpowszechnienia, — żadne z nich nie osiągnęło takiego znaczenia, jakie stopniowo wywalczyła sobie prasa współczesna, datująca swe początki

w średniowieczu,

w pół tysiąca lat przeszło po zjawieniu się gazety chińskiej, a blisko w tysiąc lat po zniknięciu dziennika rzymskiego.

Przesyłane stale przez klasztory ówczesne między sobą na wymianę wiadomości z nowinami o ważniejszych wydarzeniach pod postacią korespondencji, jak i ślady również stałego komunikowania sobie przez większe domy kupieckie otrzymywanych ciekawszych nowin, tudzież kursujące różne odpisy z nowinami z owych korespondencji klasztornych i awiz kupieckich, znane mniej lub bardziej już w wiekach XIV, XV i XVI tak samo we Włoszech, Niemczech, Hiszpanji, Portugalji, jak i w Holandji, Francji i w innych krajach — są zwiastunami istotnymi prasy współczesnej. Nie brak też było już wówczas zbieraczy nowin, którzy niewątpliwie zajmowali się za stałą opłatą dorywczem, a nawet regularnym, ich dostarczaniem swym odbiorcom w odpisach, zanim sztuka drukarska, upowszechniać się poczynająca

po roku 1440,

wprowadziła szereg zmian w sposobie podawania do publicznej wiadomości wieści o wydarzeniach. Następnie w związku z udoskonaleniem się kunsztu typograficznego i wprowadzeniem papieru, zamiast używanego przedtem kosztownego pergaminu, jak również w związku z ulepszeniem i normowaniem środków komunikacyjnych, upowszechniać się coraz bardziej zaczęło rozprzestrzenianie regularniejsze i bardziej częste wieści o wydarzeniach i przejawach przeobrażającego się wówczas życia publicznego pod wpływem odkrycia nowych lądów i nowych dróg morskich, a także pod wpływem przeistaczania się światopoglądów na tle walk religijnych i sporów naukowych oraz odradzania się wiedzy i sztuki...

Zrazu prasy drukarskie, tłoczące księgi, chwytają i wypuszczają nowiny i opisy tylko najważniejszych wydarzeń, pod różnymi tytułami, jako kartki ulotne. Wśród tych druków nowiniarskich, podobnie jak i wśród nowin pisanych, zauważyć się dają tytuły takie,

jak: „nowiny”, „nowe nowiny” (jakby dla odróżnienia od już opublikowanych) „listy”, „wieści” i „nowe wieści”, „poczta” i „nowa poczta”, zależnie od źródła, z jakiego były czerpane, jak również od języka, w jakim się ukazywały, a także od treści, jaką zawierały. Zjawiały się te ulotne kartki drukowane coraz liczniej, nie umniejszając bynajmniej ani znaczenia, ani też liczebności nowiniarstwa pisanego, nabierającego coraz to bardziej cech regularności i periodyczności, zwłaszcza w ciągu XVI stulecia...

Następnie zjawiają się półroczne „relacje jarmarczne” (Messerelationen), a także inne, przeważnie miesięczne, jakby relacje kronikarskie...

O ile nie można wskazać dokładnej daty, od której zaczęły zjawiać się regularnie i periodycznie nowiny pisane, o tyle bibliografie druków, sporządzone co prawda znacznie później, gdy wiele druków, zwłaszcza ulotnych z całych dziesiątków lat przepadło bezpowrotnie dla potomności, — wskazuje, że jedna z najpierwszych drukowanych kartek nowiniarskich była wydana

w roku 1457

w Norymberdze. Słusznie jednak zauważył jeden z historyków prasy, że „jedna jaskółka nie robi wiosny”, oraz, że dopiero większa ilość druków nowiniarskich, a zwłaszcza bardziej głośnych, może być uważana za dobę zjawienia się drukowanego nowiniarstwa ulotnego. Doba ta przypada na moment wyprawy Kolumba. Wydana drukiem

w roku 1493

nowina z listem Kolumba nabrała odrazu rozgłosu i doczekała się niezwłocznie licznych przedruków i tłumaczeń w różnych krajach, jako wieść o odkryciu Nowego Świata.

Liczej i częściej zjawiać się zaczynają ulotne nowiny drukowane dopiero

od początku XVI stulecia,

podając pod najprzeróżniejszymi tytułami i z rozmaitymi emblematami, a nawet z obrazkami na stronach tytułowych, a także czasami i w tekście, relacje, opisy i wieści o ważnych wypadkach, bitwach, zjawiskach niebieskich i in. Zjawiają się one niemal jednocześnie we wszystkich państwach Europy Zachodniej, a także i w Polsce.

Po raz pierwszy też w tej dobie spotyka się w Niemczech (1502 r.) na tych drukach ulotnych, jako tytuł, używana przedtem czasami w dawniejszym brzmieniu „tydinge” — na regularnie sporządzanych nowinach informacyjnych, nazwa „Zeytung”. Później stała się ona synonimem periodyku...

Ok. roku 1520

w treści nowin pisanych i druków ulotnych, podających tylko wieści i opisy, zjawiać zaczynają się uwagi i opinie, jako załączek krytycznego ujmowania spraw opisywanych...

Z roku 1557

pochodzą pierwsze, znane bibliografii, drukowane ulotne nowiny polskie. Treść ich wypełniają co prawda

rzeczy, które „tymi czasy stały się we Włoszech”, lecz cechą polskości tych nowin jest ich język. Prawdopodobnie były już wcześniej wydawane w Polsce drukiem różne inne ulotne nowiny, lecz musiały zaginać razem z mnóstwem innych druków wieku XVI, zniszczonych w zawieruchach dziejowych, jakie szalały nad naszym krajem.

Miejsce wydawania tego rodzaju pisemek były dość wcześnie w Polsce nie tylko stolice (Kraków i Warszawa), ale i miasta wojewódzkie oraz inne miejscowości. W roku 1567 wyszły „Nowiny” lubelskie, dowodzące, iż „Litwa połączenie z Polską za szczęście sobie pocztywać winna”...

Ze obok ulotnych nowin istniały w Polsce już w tym czasie regularnie wydawane awizy i relacje pisane, świadczyć może najwymowniej przechowywany do dziś dnia w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie zbiór łaciński „Relationes Publicae” z dłuższego okresu czasu z tegoż stulecia. Znaną też niewątpliwie była już od połowy wieku XVI nazwa gazety, która przywędrowała, jak wiadomo z Wenecji, od nazwy monety, uiszczanej tam za czytanie zjawiających się wówczas „Notizie scritte” — doniesień pisanych i kolejno numerowanych.

Numerowanie to dowodziło już pewnej ciągłości, a nawet regularności w publikacjach nowiniarskich. Zdaniem prasoznawców niemieckich, Spahna i Grotha, znaleźć już można w tym czasie w pewnych grupach wydawnictw nowiniarskich ulotnych, nie mających nawet stałych, jednakowo brzmiących tytułów, numerację kolejną.

Do tej kategorii wydawnictw zaliczyćby można publikowane drukiem za czasów króla Stefana Batorego w Polsce doniesienia obozowe, za które

w roku 1581

„redaktor” ich, drukarz Walenty Łapczyński uzyskał szlachectwo z herbu Zamoyskich.

Początek wieku XVII

uważać już można bezspornie za początek drukowanych i regularnie wydawanych gazet nowiniarskich. O ten też odcinek czasu, jako moment wypadowy w rozwoju prasy współczesnej walczy do dziś dnia kilka narodów.

Każdy z nich pragnąłby być pierwszym co do daty wydania pierwszego, regularnie ukazującego się przynajmniej raz na tydzień periodyku drukowanego.

Belgia wysuwa stale i uporczywie opublikowaną

w roku 1605

w Antwerpii przez drukarza Abrahama Verhoevena flamandzką „Nieuwe Tijdingen”, a Niemcy, nie bez słuszności, większej niż Belgia, mogą wylegitymować nawet dwie, drukowane

w roku 1609

gazety tygodniowe: jedną w Strasburgu (Relation-Neue Zeytung drukarza Carolusa), a drugą w Augsburgu (Avisa Relation oder Zeitung)...

Licniejsze były jednak szranki bojowników o prymat w wypuszczeniu w świat regularnego periodyku.

Wśród bojowników tych byli i pobratymcy nasi Czesi, którzy podawali, że najstarszem z europejskich czasopism były wydawane przez Daniela Sedlcańskiego „Noviny paradne”, od r. 1597 do początku wieku XVII z miesięcznymi przeglądami wydarzeń. Pretensja ta jednak upada, ponieważ w rachubę w tym sporze wchodzi już tylko gazety tygodniowe. Pretensje Angli musiały upaść, skoro okazało się, że podawane przez nich wydawnictwo p. n. „The English Merkur” z datą r. 1588 było falsyfikatem drukarskim.

Według opinii francuskich historyków prasy, wydawnictwo Verhoevena nie było zasadniczo regularnie ukazującym się tygodnikiem, a publikacją sporadyczną, nie tylko w r. 1605, ale i w latach późniejszych. Zjawiało się niby „gazette extraordinaire” z wiadomościami o ważniejszych różnych wydarzeniach, nawet z ilustracjami, co dało zapewne powód Verdusenowi, późniejszemu właścicielowi tego wydawnictwa i drukarni, w której było tłoczone, do zmiany jego nazwy właśnie na „Gazette Extraordinaire”, jako na publikację dodatków nadzwyczajnych lub gazety sezonowej.

Cechy prawdziwej gazety miało dopiero wydawnictwo belgijskie z r. 1649, nazwane nawet w tytule „Gazette veritable”.

Pozostawiając na uboczu spory o pierwszeństwo stałego periodyku Belgom i Niemcom, spory, z których Belgja nie wyszła i wyjść nie może obronną ręką, możemy jednak stwierdzić, że nie tylko w tych dwóch krajach, ale i w innych istniały wówczas już wydawnictwa, mające przynajmniej prawie wszystkie cechy stałych periodyków.

O rozpowszechnieniu i wziętości tych wydawnictw w tej dobie świadczyć może m. in. również i „magiczne” jakby znaczenie wyrazu „gazeta”, którego użył jeden z ówczesnych pisarzy francuskich już w r. 1605 do tytułu książki, nie mającej nic wspólnego z nowiniarstwem, jedynie dlatego, by tytułem tym („La Gazette Francaise”) zwrócić na książkę większą uwagę publiczności.

Gazety ówczesne były żywo komentowane. Dowodem tego służyć może wydana w roku 1609 broszurka, mająca cechy, jeśli nie gazety, to przynajmniej zapowiedzi prospektowej na nową gazetę satyryczną, a raczej satyra na ówczesne gazety... Druk ten formą i tytułem imitował gazetę (La Gazette), a ciąg jej dalszy ukazał się p. t. „Les Couriers”.

Wogóle istniał już w tym czasie pęd jeśli nie do regularnych, to przynajmniej stałych już gazet i czasopism, nie tylko w Niemczech, ale i w innych krajach. Mówi o tem m. in. bibliografja, wykazująca w swych rejestrach w początku XVII stulecia większe już ilości różnego rodzaju publikacji czasopiśmienniczych o charakterze gazet, niestety przeważnie jeszcze krótkotrwałych.

Daty powstania wydawnictw, wcześniejsze, czy późniejsze pierwszej połowy wieku XVII są do pewnego stopnia rzeczą przypadku lub formalnego tylko numerowania kolejności zjawiających się kartek pojedynczych lub podwójnych, lub czwórek lub wreszcie ósemek, na jakich wydawnictwa te były tłoczone... Niejedno początkowo nie miało tytułu, pod jakim póź-

niej wychodziło i nie oznaczało kolejności swych numerów, a zarejestrowane było jako wydawnictwo regularne dopiero pod nowym tytułem w kilkanaście lat po swem powstaniu...

Formalnie zanotowane przez bibliografię i dokumentalnie częściowo stwierdzone daty pierwszych periodyków w różnych krajach wskazują, że periodyki takie (zjawiające się przynajmniej raz na tydzień) istniały przed datą, uważaną za początek prasy w Polsce, a mianowicie:

przed r. 1661.

od r. 1609 w Niemczech, od r. 1622 w Anglii, od r. 1623 w Holandji i Szwajcarii, od r. 1631 we Francji, od r. 1641 w Szwecji, od r. 1649 w Belgji, od r. 1653 w Szkocji.

Rok 1661

jest nietylko datą narodzin pierwszych periodyków w Polsce, ale i w Hiszpanji. Jest to również data zjawienia się pierwszego wydawnictwa codziennego pod nazwą „Leipziger Zeitung”.

Mimoходом zauważyć tutaj można, że dla Polski i Hiszpanji możnaby ustalić wcześniejsze daty pierwszych periodyków. W Hiszpanji zjawilo się już w r. 1626 wydawnictwo, noszące taki sam tytuł, jak gazeta z r. 1661, a w Polsce, już w latach 1632 i 1633, „Nowiny” wykazywały ciągłość i pewną regularność, jak również podawały w r. 1632 w dopisku, że „co się potem jeszcze będzie działo, oznajmi się”, w roku zaś 1633 zapowiedź dalszych nowin oraz cena ich ujęta była w formie wierszowanej:

„Day za drukowane (Nowiny) groszy 10, mile
sobie czytay,
Jeśli chcesz potym więcoy — w drukarni pytay”...

JERZY SZAPIRO

TRUSTY PRASOWE

II. NIEMCY.

Wielkie niemieckie koncerty prasowe Hugenberga, Ullsteina i Mossego były przedmiotem ożywionej dyskusji w końcu września na dorocznym zjeździe socjologów niemieckich. Kilku uczonych i kilku dziennikarzy wypowiadało swe poglądy na znaczenie i wpływ t. zw. wielkiej prasy w nowoczesnych społeczeństwach, i w społeczeństwie niemieckim w szczególności.

Opinia tego świetnego zgromadzenia była zgodna, że trusty prasowe opanowały czytelnictwo niemieckie, szczególnie w wielkich miastach, że proces monopolizacji w przemyśle wydawniczym robi postępy, ale też zgodzić się musiał zjazd socjologów z opinią, wyrażoną przez dziennikarzy właśnie, że te trusty prasowe, rzucające miliony i dziesiątki milionów egzemplarzy za drukowanego papieru w masę czytelniczą,—nie umiały

Po roku 1661,

czyli później, niż w Polsce, powstały pierwsze periodyki w następującej kolejności lat i krajów:

w r. 1663 — w Danji, w r. 1683 — w Austrii, w r. 1690 — Amer. Półn., w r. 1703 — Rosji, w r. 1705 — na Węgrzech, w r. 1710 — w Czechach, w r. 1763 — Norwegji, w r. 1771 — Finlandji, w r. 1790 — na Łużycach, w r. 1791 — w r. 1791 — w Serbji, w r. 1811 — w Grecji, w r. 1812 — na Słowaczczyźnie, w r. 1820 — w Portugalji, w r. 1828 — w Rumunji, w r. 1834 — w Armenji, w r. 1835 — w Czarnogórze, w r. 1836 — Dalmacji, w r. 1845 — Bułgarji, w r. 1852 — Persji.

**

Daty te dokumentują najdobitniej, że prasa w Polsce szczyt się może wczesnemi, nieomal jednoczesnemi, początkami z zawiązkami prasy innych wielkich narodów, a daty pierwszych periodyków w kilku większych ośrodkach życia publicznego Polski (Kraków w r. 1661, Królewiec 1718, Wilno w r. 1759, Toruń w r. 1760, Lwów w r. 1776 i t. d.), jak również względnie bardzo wczesna data — r. 1729 — rozpoczęcia nieprzerwanego istnienia już stałych gazet informacyjnych obok innych czasopism, są świadectwem, że odczuwana była potrzeba istnienia prasy w Polsce nie mniej, niż w innych krajach.

Statystyka rozwoju prasy od jej zawiązków w Polsce aż po chwilę bieżącą, potwierdza znane już ogólnie zdanie o wielkiej żywotności periodycznego słowa drukowanego, którego nie mogły zgniebić więzy krępujące jego wolność przez całe lat szeregi. Po zrzuconiu jarzma prasa w Polsce wzrosła liczebnie i jakościowo tak dalece, że stała się czynnikiem nader ważkim w całokształcie zagadnień, związanych z dalszym rozwojem Rzpltej Polskiej...

nawrócić czytelników na swą wiarę polityczną. Właściciel i niemiecko - narodowy Hugenberg, i demokratyczny Ullstein i Mosse, popierający stronnictwo państwowe (Staatspartei), przegrali w ostatnich wyborach.

Badacze zjawisk i przemian społecznych potwierdzili obserwowane od wewnątrz przez świat dziennikarski i przez bliżej zainteresowane czynniki przesunięcia w ustroju prasy niemieckiej ku koncentracji, coraz szersze kręgi zataczającej i ku tworzeniu się wielkich i potężnych przedsięwzięć przemysłowo-wydawniczych, wypierających setki i tysiące drobnych wydawnictw, rozsianych po całej Rzeszy Niemieckiej.

Rozwój ten odmiennie jednak przechodzi koleje, niż w innych krajach, w których powstały i spędziały trusty prasowe. W Niemczech, w odróżnieniu np. od Anglii i Stanów Zjednoczonych, powstanie i umocnienie się trustów prasowych niezawsze było organiczne, nie było dziełem twórców - wydawców i dziennikarzy, nie

szło od wewnątrz przemysłu wydawniczego — a przynajmniej w wypadkach najsilniejszych koncernów prasowych zapoczątkowane i przeprowadzone było przez czynniki zewnętrzne, polityczne i wielko - kapitałystyczne, które poważyły się na tradycyjne podstawy bytu prasy niemieckiej, jej decentralizację, oparcie się na stałych prenumeratorach (nie zaś sprzedaży ulicznej, jak w innych krajach), i na samodzielność wielu wpływowych pism prowincjonalnych.

Nieistniejący już koncern prasowy Stinnesa był typowym przykładem wkroczenia obcego czynnika finansowego na teren wydawniczy i w istocie swej sztucznego i nienaturalnego procesu koncentracji prasy. Stinnes, magnat przemysłowy, utuczony na wojnie i na inflacji, zaspokajając nigdy nienasycone dążenia do nabywania coraz to nowych obiektów gospodarczych, pragnąc zdobyć dla swych celów opinię publiczną, przypuścił atak na prasę, kupił w 1920 r. pół-oficjalną „Deutsche Allgemeine Zeitung”, która go kosztowała sporych subsydjów. W szybkim tempie nabył starą polityczną „Frankfurter Nachrichten”, potem humorystyczne „Kladderadatsch”, i bez ładu i składu gromadził przedsiębiorstwa prasowe i drukarskie, papiernie i fabryki celulozy, które po rozpadnięciu się koncernu Stinnesa w 1925 roku przeszły w różne ręce.

PRASA HUGENBERGA.

Koncern prasowy Stinnesa, kiepsko zorganizowany i traktowany raczej jako dodatek do ogólnego koncernu, upadł dlatego właśnie, że opierał się na kruchych podstawach finansowych i organizacyjnych. Inny koncern wydawniczy, powstały z inicjatywy i za pieniądze wielkiego przemysłu, okazał i okazuje większą żywotność i zdolność rozwojową — słynny koncern Hugenberg.

Nazwisko Hugenberga, króla prasy nacjonalistycznej Niemiec, wypłynęło na widownię stosunkowo niedawno. Opinia publiczna dowiedziała się o tem, że Hugenberg jest dyktatorem wielkiego koncernu wydawniczego dopiero przed czterema - pięciu laty, kiedy Hugenberg, wódz niemiecko - narodowych w parlamencie, sam ujawnił drugie swoje oblicze, twórcy i kierownika potężnego koncernu prasowego.

Ze względu na genezę koncernu Hugenberga i na jego zabarwienie polityczne, koncern ten zasługuje na wyjątkową uwagę z naszej strony.

Przyjaciel Hugenberga, prof. Ludwik Bernhard, przed dwoma laty poświęcił mu ciekawą bardzo broszurę, z której zaczerpnęliśmy sporo materiału.

P. Bernhard przypisuje siłę i znaczenie Hugenbergowi temu, że wyrósł i wychował się społecznie i politycznie w kółku młodych ludzi, którzy przed ćwierćwiekiem już połączyli się w pracy nad wzmocnieniem potęgi mocarstwowej Rzeszy. Terenem ich pracy był Poznań. „Ostmark” był przedmiotem ich wysiłków. P. Leo Wegener, dyrektor poznańskiego banku „Landesgenossenschaft” — dotychczas zresztą czynny w Poznańskim i na polskim Górnym Śląsku — był duszą kółka.

Młodym tym i energicznym entuzjastom hakaty działalność ministerjów pruskich wydawała się niedość stanowcza wobec Polaków.

Wpływami osobistymi w urzędach i drogami krótszemi i skuteczniejszemi, aniżeli normalne drogi biurokratyczne, starali się w czyn oblec swoje zamysły eksterminacyjne. Urzędy pruskie poddawały się bez oporu naciskowi tych energicznych jednostek. Hugenberg i jego przyjaciele już w Poznaniu i w ministerjach pruskich nauczyli się, jak rządzić rządami, jak poddawać swojej woli wszechwładne urzędy..

Hugenberg, przeniósłszy się potem do ciężkiego przemysłu nadreńskiego, zajął wkrótce kierownicze stanowisko u Kruppa. Zdobył władzę nad pieniędzmi i przy ich pomocy postanowił zdobyć władzę nad opinią publiczną: wyruszył na opanowanie prasy.

Pierwszym jego nabytkiem w prasie było wielkie przedsiębiorstwo genialnego wydawcy Augusta Scherla w Berlinie.

Firma Scherla obejmowała dzienniki: „Lokalanzeiger”, „Tag”, znany tygodnik ilustrowany „Die Woche” i kilkadziesiąt pomniejszych czasopism. Oceniano wartość firmy Scherla na 20 milionów marek już w roku 1906, kiedy to Scherl wskutek ryzykownych przedsięwzięć, nic prawie wspólnego nie mających z jego wydawnictwem, popadł w trudności płatnicze. W 1913 roku Scherl był już zupełnym bankrutem.

Wtedy w roku 1913, w okresie najwyższych przygotowań wojennych cesarstwa, ówczesne rządy przerażone tej możliwością, że lewicowi i opozycyjni wydawcy Mosse i Ullstein mogą objąć w posiadanie jeszcze jeden potężny koncern wydawniczy. Scherlowi dano do zrozumienia, że przy pomocy rządu pruskiego znaleźć się mogą pieniądze na zakup jego udziału w wydawnictwie. Otoczenie Wilhelma II wdało się w rokowania. Ostatecznie baron Simon Alfred v. Oppenheim z bankierem kolońskim Louis Hagenem założyli grupę „zamożnych panów... którzy mieli ambicję spełnić życzenie wysokich czynników”.

„Zamożni panowie”, którzy włożyli dziesięć milionów w nadszarpnięte przedsiębiorstwo p. Scherla, zrazu nie wiedzieli, co z niem począć. Brakło wśród nich takiego, któryby umiał pokierować wielką nowoczesną machiną prasową. Zaczęto rozglądać się za odpowiednim człowiekiem. Wybór padł na naczelnego dyrektora zakładów Kruppa, Hugenberga, który jednocześnie zorganizował centralę funduszu propagandowego, t. zw. społeczno-zapomogowego, całego ciężkiego przemysłu westfalskiego.

Na tem stanowisku Hugenberg zainteresował się informacją prasową. Wielki przemysł górniczo - hutniczy, zdaniem Hugenberga, dla zwalczania konkurencji na rynkach światowych, musiał mieć do swojej dyspozycji międzynarodową organizację informacyjną, agencję telegraficzną.

W marcu 1914 r. Hugenberg stworzył agencję p. i. „Ausland G. m. b. H.” z siedzibą w Essen, a wkrótce potem wielkie biuro ogłoszeń „Ausland Anzeigen G. m. b. H. („Ala”).

Kiedy „zamożnym panom” zanadto już zaciężyło posiadanie przedsiębiorstw Scherla, zwrócono się do Hugenberg. Po długich targach Hugenberg stworzył grupę dla nabycia Scherla — i od marca 1916 datuje się jego karjera wydawnicza.

Dzisiaj na państwo Hugenberg składają się:

Koncern Scherla z „Berliner Lokal Anzeiger'em” na czele, o nakładzie 200 tys., jednym z największych w Niemczech. W poniedziałki ukazuje się „Der Montag”, jedyne poniedziałkowe prawicowe pismo berlińskie; poważny dziennik „Der Tag”; z tygodników Scherla najbardziej znany jest „Die Woche”. Ogółem z firmą Scherla ukazuje się 14 dzienników i czasopism.

„Telegraphen - Union”, agencja, która obsługuje 1.600 dzienników w Niemczech, czyli połowę ogólnej ich liczby, i skutecznie konkuruje z urzędowym biurem Wolffa.

„Vera”, koncern dzienników prowincjonalnych, przeważnie zakupionych w okresie inflacyjnym, w miastach Monachjum, Sztutgarcie, Darmstadzie, Magdeburgu, Halle i in.

„Wipro” (Wirtschaftsstelle der Provinzpresse), centrala gotowych matryc z artykułami i wiadomościami, obsługująca setki mniejszych pism na prowincji. Jest to uzupełnienie „Very”.

„Ala”, biuro ogłoszeń.

„Ufa” (Universum-Film A. G.), wytwórnia kinowa.

Jeden koncern Scherla zatrudniał w końcu 1928 r. 7.196 osób, w tem 144 redaktorów, 300 korespondentów krajowych i 40 zagranicznych!

ULLSTEIN-VERLAG.

Mniej rozgałęziony, mniej krzykliwy, mniej politycznie się angażujący, ale lepiej i rozumniej zorganizowany jest koncern Ullsteina. najsilniejsze z niemieckich przedsiębiorstw prasowych, które swoją siłę zawdzięcza własnemu rozwojowi, bez obcej pomocy finansowej.

Rodzina Ullsteinów od kilkudziesięciu lat trudni się przemysłem wydawniczym. W 1927 r. obchodzono 50-lecie dynastji Ullsteinów i uczczono je wspianiem wydawnictwem pamiątkowym, „50 Jahre Ullstein 1877 — 1927”.

Założyciel przedsiębiorstwa, Leopold Ullstein, syn zamożnego papiernika i sam do 50 roku życia właściciel hurtowego składu papieru, wszedł do prasy przez kupno „Neue Berliner Tageblatt” i Berliner Zeitung”, które połączył w jedno. W 1894 r. wielkie pismo obrazkowe „Berliner Illustrierte Zeitung” wzbogaciło stan posiadania Ullsteina. Pod dachem „Ullsteinhaus'u” ilustrowany ten tygodnik powiększał swój nakład z roku na rok. „Berliner Morgenspost”, kupiona w 1898, była drugim cennym nabytkiem Ullsteina w dziedzinie popularnej prasy. W 1904 poranna „Berliner Zeitung” przekształcona została na pismo południowe, słynne „B. Z. am Mittag” (Berliner Zeitung am Mittag); wreszcie w 1914 przybyła Ullsteinowi sędziwa „ciotka” „Voss” — „Die Vossische Zeitung”. W ciągu całego tego okresu mnożyły się i rosły pod firmą Ullsteina wszelakie wydawnictwa tygodniowe, miesięczne, zawodowe etc.

Dziś „Ullstein - Verlag” jest koncernem prasowym poziomym i pionowym, jak zresztą koncern Hugenberg: poziomym — bo posiada pisma, zaspakajające wszelkie upodobania i zainteresowania, pionowym — bo poza dziennikami i czasopismami prowadzi pokrewne przedsiębiorstwa.

Stan posiadania Ullsteina przedstawia się jak następuje:

Dzienniki:

Poważna, polityczna, postępową, „Die Vossische Zeitung” o nakładzie ponad 60 tys. — duma Ullsteinów, która ich sporo kosztuje, bo jest deficytowa.

„Berliner Morgenpost”, lewicowe, popularne pismo poranne, redagowane przez socjalistycznych dziennikarzy i czytane przez socjalistyczne masy Berlina. Pismo to szczyti się największym nakładem w Niemczech: 600 tys. w dniu powszednie, 700 tys. w niedziele.

„B. Z. am Mittag”, które w sprzedaży ulicznej, w godzinach południowych, osiąga nakład 200 tys.

„Tempo”, najmłodszy dziennik „Ullsteinhaus'u”, bardzo żywo i nowocześnie redagowany, sprzedawany po taniej cenie, którego nakład rośnie z dnia na dzień.

„Berliner Montagspost” — pismo poniedziałkowe.

„Berliner Allgemeine Zeitung” — o nakładzie ponad 50 tys. dla średnio zamożnego mieszczaństwa.

Tygodniki:

Na pierwszym miejscu należy wymienić „Berliner Illustrierte”. Ullstein może się pochwalić, że jest wydawcą nietylko najbardziej rozpowszechnionego dziennika — „Morgenpost'u” — lecz i tygodnika o największym nakładzie w Niemczech. „Berliner Illustrierte” dochodzi do 2 milionów.

„Das Blatt der Hausfrau”, tygodnik dla gospodyń, o nakładzie 355.000.

Ponadto Ullstein wydaje miesięcznik „Uhu”, pismo dla „eleganckiego świata”, „Die Dame” i sporo innych.

Agencja telegraficzna „Ullstein - Nachrichten - Dienst” w ciągu ostatnich kilku lat stała się groźną konkurentką „Tel-Union'u”. Jest abonowana przez wiele dzienników niemieckich i poszukiwana zagranicą. „Ullstein-Dienst” ma umowę wymienną z szeregiem największych dzienników świata.

„Propyläen-Verlag” G. m. b. H., wydawnictwo książek, które przed dwoma laty zasłynęło z powodu opublikowania książki Remarque'a „Im Westen nichts Neues”.

Ullstein, idąc w ślady Hugenberg, usiłował przedostać się do przemysłu filmowego, ale bez powodzenia.

W czerwcu 1927 „Ullstein-Verlags” zatrudniał 8.911 osób. Czysty dochód przedsiębiorstwa w 1928 r. wyniósł mk. 1.900.521 przy kapitale akcyjnym 12 mil. mk. Dochód brutto sięgał 10 mil. marek.

VERLAG RUDOLF MOSSE.

To wielkie przedsiębiorstwo wydawnicze zawdzięcza swoje powstanie właścicielowi biura ogłoszeń, Rudolfowi Mosse, który w trzecim ćwierćwieczu ubiegłego stulecia zrozumiał już znaczenie reklamy prasowej. Doskonałą, rozumną obsługą klientów, zau-

faniem prasy i ogłaszających się, wprowadzeniem nowych metod reklamy — zbudował Mosse najsilniejsze podówczas w Niemczech biuro ogłoszeń. W 1868 roku Mosse posiadał już kilka filii w Niemczech i w Austrii. W 1870 r. miał wyłączność na ogłoszenia popularnych tygodników „Fliegende Blätter” i „Kladderadatsch”. W 1871 założył „Berliner Tageblatt”.

Pismo to, postępowe, odważne, wstępnym bojem zdobyło sobie powodzenie, i szybko doszło do 50 tys. nakładu.

W 1889 powstała „Berliner Morgenzeitung”, rywalka ullsteinowej „Morgenpost”.

Szereg czasopism kobiecych, fachowych, humorystycznych, i kilka dzienników uzupełniły stan posiadania Mossego, na który składają się dziś:

„Berliner Tageblatt”, poważne, demokratyczne pismo o nakładzie ponad 200 tys.

„Berliner Volkszeitung” dla szerokich mas robotniczych i drobnomieszczaństwa.

„Berliner Morgenzeitung” dla średniej klasy miejskiej i wiejskiej.

„8 Uhr Abendblatt”, rozpowszechniony dziennik wieczorowy.

Kilkanaście czasopism, których brak miejsca nie pozwala nam wymieniać.

Wydawnictwo książek adresowych, rozpoczęte w 1897 r. i „Rudolf Mosse Code”.

Międzynarodowe biuro ogłoszeń, pracujące w kilkunastu stolicach, m. in. i w Warszawie (p. f. „Towarzystwo Reklamy Międzynarodowej”).

Po wojnie (koncern Mossego za pomocą swych biur ogłoszeń przystąpił do wydawania książek adresowych w krajach zagranicznych, m. in. i w Polsce.

GENERAL-ANZEIGER'Y.

Koncern Huck'a.

Dotąd zajmowaliśmy się prasą stołeczną i koncertami z siedzibą w Berlinie. W Niemczech jednak, bardziej niż w innych krajach, ujawnia się samodzielność prasy prowincjonalnej. Berlin nie jest metropolią prasy, jak Londyn ze słynną Fleet Street, czy Paryż. Prowincja niemiecka ma swój oddzielny rozdział w historii rozwoju prasy, ma swoje wielkie wpływowe dzienniki, jak „Frankfurter Zeitung”, czy „Kölnische Volkszeitung”, ma też swoje koncerty prasowe Huck'a i Girardet'a.

Rodzina Huck'ów objęła w posiadania t. zw. „Generalanzeiger'y”, w szeregu największych miast prowincjonalnych. „General - Anzeigery”, bezpartyjne, umiarkowane, powstały z pół-urzędowych „Anzeigerów”, z dzienników, które służyły pierwotnie wyłącznie do obwieszczeń i ogłoszeń.

Z biegiem czasu, w miarę wzrostu ich części ogłoszeniowej, rosła i część redakcyjna, rósł nakład i rosła dochodowość. Dziś są to pisma o nakładach nierzadko przekraczających 100 tys., ukazujące się w objętości 16—32 stron, z licznymi dodatkami.

Już przed wojną najpoważniejsze „General-Anzeiger'y” dostały się do rąk rodziny Hucków. Założyciel koncernu, August Huck, syn właściciela odlewni czio-

nek, nabył w 80-tych latach ubiegłego stulecia „Breslauer General-Anzeiger”, i zaczął polować na inne pisma, o podobnym tytule, w Norymberdze, Monachjum, Würzburgu, Halle. Nie pogardził wpływem „Dresdener Neuste Nachrichten”, chociaż nie nosiły one sakramentalnej nazwy „General-Anzeiger'a”. Kiedy August Huck zakończył życie w 1911 r., oceniono jego majątek na 10 mil. marek.

Synowie jego zaokrąglili ten majątek, nabyli kilka nowych pism, poniechali nieco staroświeckiej nazwy „General-Anzeiger” w wielu miastach — i dzisiaj mają ogólny nakład prawie tak wielki, jak dzienniki Ullsteina.

KONCERN GIRARDET'A.

Podczas kiedy Huck zbierał i koncentrował „General-Anzeiger'y” na południu i wschodzie Niemiec — inny przedsiębiorca tego samego pochodzenia — z odlewni czcionek — gromadził „bezpartyjne” mieszczańskie dzienniki na zachodzie i północy Rzeszy. Od typowych ogłoszeniowo - fachowych czasopism dla ciężkiego przemysłu westfalskiego, przeszedł do dzienników i stał się posiadaczem „Düsseldorfer Nachrichten”, „Essener Allgemeine Zeitung”, „Niederreinische Nachrichten” w Duisburgu. Ma udział w „Hamburger Anzeiger” i kilku innych dziennikach, a nawet w „Tagesanzeiger” w Zurychu.

„CZERWONY” KONCERN.

Osobliwym zjawiskiem w niemieckim światku prasowym jest nieoficjalny komunistyczny koncern Münzenberga, który jest jakgdyby miniaturą koncernu Hugenberga na przeciwnym biegunie politycznym.

Willi Münzenberg, poseł komunistyczny, człowiek o niezwykłych zdolnościach organizacyjnych, był twórcą „Międzynarodowej Pomocy Robotniczej”, instytucji propagandy komunistycznej.

Sztuczna i kiepsko redagowana partyjna prasa komunistyczna nie wydawała mu się skutecznym środkiem propagandy. Poszedł drogą inną — tworzenia bezpartyjnych wydawnictw, elastyczniejszych i łatwiej trafiających do rąk czytelników.

Jak i Hugenberg, potworzył kilka przedsiębiorstw pod różnymi, nic nie mówiącymi, nazwami, i osiągnął znaczne powodzenie w swych przedsięwzięciach.

Dziennik popołudniowy „Welt am Abend”, jest dziś jednym z najpoczytniejszych w Berlinie.

Tygodnik ilustrowany „Arbeiter Illustrierte Zeitung” ma nakład 400 tys.

Koncern Münzenberga wydaje poza tym kilka tygodników, ma własną księgarnię nakładową — i, naturalnie, zajmuje się filmem. Münzenberg robi świetny interes, jako przedstawiciel sowieckiego filmu na Europę.

Ponadto istnieje w Niemczech wiele znacznych przedsiębiorstw prasowych, skupiających w swych rękach po kilka wydawnictw, z których niejedno rozwinać się może w prawdziwy koncern,

PRASA PARTYJNA.

Koncern socjalistyczny.

Niemcy posiadają rozgałęzioną sieć dzienników partyjnych, znowu różniąc się w tym kierunku od prasy anglosaskiej. Dzienniki te nie dorównują nakładami prasie t. zw. „bezpartyjnej”, traktowanej jako przedsiębiorstwo dochodowe, i w wielu wypadkach są deficytowe.

Dla uniknięcia deficytów i zmniejszenia kosztów wydawniczych poszczególne stronnictwa podjęły w ciągu ostatnich lat akcję koncentracyjną. Socjal-demokracja w akcji tej, jak dotąd, osiągnęła największe sukcesy.

Partja socjalistyczna Niemiec posiadała w 1928 r. 188 dzienników, z których 179 wychodziło we własnych drukarniach, o ogólnym nakładzie blisko 1½ miliona. Wartość tych wszystkich przedsięwzięć określa się na blisko 30 milionów (po odliczeniu zadłużenia). Są one niezależne od siebie — ale mają wspólną nadbudowę, utworzoną w 1925 roku, spółkę akcyjną „Konzentration A. G.”. Jest to towarzystwo powiernicze d'a tych przedsięwzięć, udzielające kredytów, prowadzące wspólną centralę zakupów maszyn, urządzeń, papieru i innych materiałów, utrzymujące poradnię w sprawach fachowych, podatkowych etc.

Dzięki „Konzentration”, wiele milionów marek zaoszczędzono w ciągu 5 lat jej istnienia, w tych blisko 200 wydawnictwach partyjnych.

Partja socjalistyczna założyła niedawno własne biuro ogłoszeń „Inseraten - Union”, oraz centralę matryc.

Pozatem na usługach prasy partyjnej S-D pozostaje agencja „Sozialdemokratische Pressedienst”, posiadająca wielu korespondentów zagranicznych i krajowych, własną nadawczą stację radiową, redakcję jedynakowych dodatków dla wszystkich pism.

Prasa katolicka (centrowa).

Skoro mowa o prasie partyjnej, kilka słów należy się prasie katolickiej Niemiec.

Socjaliści, jak dowiedliśmy, w ciągu ostatnich lat dokonali racjonalizacji swojej prasy i są na drodze do przekształcenia swej „Konzentracji” na prawdziwy koncern.

Gorzej ma się sprawa z prasą katolicko-centrową. Niemcy liczą aż 451 dzienników katolickich, z tego 134 w samej Bawarii. Są to przeważnie małe piśmienniki „kopfsblatt'owe” — o jednakowej treści i zmieniającej się nazwie — i znajdują się one w rękach prywatnych przedsiębiorców, nie są własnością partji, jak u socjalistów. Próby racjonalizacji na większą skalę nie powiodły się dotąd. Jedyne berlińska „Germania”, naczelnny organ „Zentrum”, i „Kölnische Volkszeitung”, największy organ tego stronnictwa, zawarły t. zw. „Interessengemeinschaft”, a pozatem wydawca dortmundzki Lensing skoncentrował u siebie kilkanaście pism nadreńskich.

Pomocą służy prasie centrowej dobrze zorganizowana katolicka centrala propagandowa „Augustinus Verein”, kształcąca dziennikarzy, rozsyłająca artykuły etc.

Partje mieszczańskie mają na swe usługi prasę ogólną, i nie zajmują się działalnością wydawniczą. Partja komunistyczna posiada kilkanaście pism, luźno ze sobą gospodarczo związanych, a ostatnio narodowi socjaliści Hitlera z wielkim nakładem pieniędzy przystąpili do tworzenia własnej prasy.

ŹRÓDŁA.

„Die Zeitung”, ein System der Zeitungskunde, von Otto Groth, Berlin 1930, tt. I, II i IV.

„Das Zeitungswesen”, v. H. Dieg, Leipzig 1919.

„Die Zeitung” von J. J. Dawid, Berlin.

„Der Hugenberg-Konzern”. Psychologie und Technik einer Grossorganisation der Presse, von Ludwig Bernhard, Berlin 1928.

„Die Zeitung und ihre Wissenschaft”, v. Dr. W. Schone, Leipzig 1928.

„Konzentration A. G.”, Satzungen, Berlin.

„Das Geld in der Politik”, v. Richard Lewinsohn (Morus), Berlin, 1930.

„La Presse à travers les ages”, par Paul de Sury d'Aspremont, Paris, 1929.

„50 Jahre Ullstein”, 1877 — 1927, Im Verlag Ullstein, Berlin, 1928.

„Jahrbuch der Deutschen Sozialdemokratie”, 1928, Berlin.

„The Encyclopaedia Britannica”, XIII Edition, artykuł „Newspapers”.

„Handwörterbuch der Staatswissenschaften”, IV Auflage, t. IX, artykuł „Zeitung”.

ZAWIADOMIENIE

Nr. 1 CZASOPISMA P R A S A (LIPCOWY)

jest jeszcze do nabycia w Administracji P r a s y Warszawa, Krakowskie Przedmieście Nr. 40 m. 4 w cenie 1 zł. 50 gr.

NA TREŚĆ Nr. 1 SKŁADAJĄ SIĘ

Artykuły: Stefana Krzywoszewskiego „Na progu naszej pracy”, Franciszka Głowińskiego „O jednolitą organizację prasy”, Wincentego Trzebińskiego „Nauka o dziennikarstwie”, Jerzego Szapiry „Trusty prasowe” Wiktora Natansona „Rozpowszechnianie nieprawdziwych wiadomości”.
Sprawozdanie z działalności Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism za okres czasu od początku istnienia Związku do dnia 1-go lipca 1930 roku.

Pogoda kronika krajowa i zagraniczna. Przegląd ustaw i rozporządzeń z okresu 1-go półrocza 1930 r. Orzecznictwo sądowe w sprawach prasowych.

Przegląd piśmiennictwa z rozbiorami i sprawozdaniami Franciszka Głowińskiego, Jerzego Gutschego, Tadeusza Malewskiego, Henryka Sliwińskiego, Wincentego Trzebińskiego.

PRASA I POCZTA

Ze względu na doniosłość zagadnień pocztowych dla pracy wydawniczej, zwróciliśmy się do znawcy tych spraw, kierownika Sekcji Prasy Periodycznej w Polskim Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, dyrektora T-wa Wyd. „Bluszcz”, p. Z. *Pierackiego* z prośbą o ich oświetlenie. Na skutek tej prośby otrzymaliśmy od p. dyr. Z. *Pierackiego* na temat powyższy następujące wywody

Poprzez elementarz prowadzi droga do książki, przez książkę do wiedzy, przez wiedzę do czynnego udziału w życiu świata cywilizowanego, którego najpotężniejszym wiązadłem jest prasa. W dzisiejszych jednak warunkach naszego życia prasa spełnia nie tylko rolę tego łącznika wyższego rzędu. Stała się ona zarazem książką dla szerokiego ogółu, który w bardzo znacznej części dopiero w pierwszym pokoleniu wyszedł ze stanu analfabetyzmu i przy niedostatecznej ilości szkół oraz drożyznie książek wykształcenie swoje czerpie głównie z prasy — raz dla jej taniości, powtórze dlatego, że prasa najłatwiej, najskuteczniej doń dociera. Jeśli zaś weźmiemy pod uwagę, że w dziedzinie życia społecznego i publicznego olbrzymia większość społeczeństwa znajduje się niejako w szkole dopiero początkowej i odrabiać musi opóźnienia, spowodowane okresem niewoli, to prasa jest zarazem elementarzem życia i spełnia rolę doszkolania społecznego obywateli — pracę istotnie w najwyższym stopniu państwowo-twórczą. To też państwo winno czuwać nad tem, aby prasa polska tę swoją wielokrotną rolę spełniać mogła z należnym skutkiem — przede wszystkim ułatwiając jej to, co dla prasy jest najistotniejsze: rozprzeżnienie. Poczta, jako najwybitniejszy czynnik kolportażowy, powinna jak najgorliwiej i jak najwydatniej współdziałać z prasą, ułatwiając jej docieranie do wszystkich zakątków kraju, do wszystkich komórek społeczeństwa.

Obecny p. Minister Poczty i Telegrafów wykazał zrozumienie społecznej roli książki, obniżając w ostatnim czasie obowiązującą dla niej taryfę pocztową o 50 proc. Należy mieć nadzieję, że taksamo nie odmówi i prasie ułatwień w spełnianiu jej tak państwowo doniosłej pracy. Ze pod tym względem jest bardzo wiele do zrobienia, niech posłużą za dowód garść materiałów, które na tem miejscu (zresztą przykładowo tylko, dziedziną to bowiem bardzo rozległą i rozmaitą) przytaczamy.

System powiększania dochodów poczty kosztem opłat z kolportażu pism jest nie tylko zły — jest wręcz zabójczy. Nie trzeba żmudnych obliczeń, by stwierdzić, że kalkulacyjnie rozszerzanie zasięgu czytelnictwa prasy powiększa bardzo wydatnie dochody poczty, gdyż przyczynia się do ożywienia korespondencji prywatnej — właściwego i istotnego źródła dochodów pocztowych. To też danie prasie najlepszego i najtańszego kolportażu winno być kierowniczą zasadą w polityce poczty — nie tylko z punktu widzenia jej pań-

stwowych zadań, ale i komercyjalnych interesów. Być może niezbyt odległa jest przyszłość, w której państwa wprowadzą bezpłatny kolportaż dzienników i czasopism; na razie dążyć musimy do takiego przynajmniej uregulowania kolportażu pocztowego, aby nie stawał się on ciężką karą dla prasy i nie utrudniał jej — i tak już żmudnej, uciążliwej i mało wdzięcznej — pracy.

Planowe rozsyłanie numerów okazowych dla rozszerzenia zasięgu czytelników jest rzeczą niezbędną dla każdej prasy; tem ważniejsze jest ono w Polsce, gdzie w sporej części dziewiczy teren czytelnictwa dopiero żmudnie karczować trzeba. Tymczasem prowadzenie tej akcji jest niemal że uniemożliwione wobec braku jakichkolwiek zniżek taryfowych dla tego rodzaju przesyłek. Jeśli np. pismo ilustrowane, którego egzemplarz waży ponad 100 gr., zechce 20.000 numerów swoich z ubiegłego okresu prenumeraty rozesłać okazowo po kraju, to płacąc aż po 25 gr. za egzemplarz wydać musi horendalną sumę 5.000 zł. Ulgowa taryfa w tym wypadku narzuca się chyba sama przez się.

Również rzeczą zbyt kosztowną przy obecnej taryfie jest dosyłanie prenumeratorom brakujących im numerów z poprzednich miesięcy, co zachodzi nie tylko przy zniszczeniu lub niedojściu (i niezareklamowaniu na czas) danego numeru, ale bardzo często także przy chwilowej przerwie w wysyłce pisma wskutek wyczerpania wpłaconej prenumeraty, a przedstawia wielkie znaczenie dla prenumeratorów, mających zwyczaj (zwłaszcza przy pismach ilustrowanych) kompletowania roczników. Takie zaległe numery dosyłane są jako druki, a zatem za opłatą wielokrotnie wyższą niż numery z bieżącego okresu prenumeraty; dla pisma, którego egzemplarz waży ponad 100 gr., przesyłka 4-ch zaległych numerów kosztuje 60 gr. zamiast 10 gr., płaconych za 4 numery z bieżącego okresu. Konieczne jest zatem, by przy tego rodzaju przesyłkach, o ile dotyczą zaległości niezbyt dawnych (z 3-ch poprzednich miesięcy) stosowana była również taryfa opłaty ryczałtowej.

W korespondencji z prenumeratorami administracja pism dzień w dzień odczuwają dotkliwie ciężar dzisiejszej rygorystycznej i żadnych ulg nie przewidującej taryfy. Korespondencja ta stanowi właściwie jedynie przypomnienie o warunkach prenumeraty, napomnienie o niewykonaniu niektórych warunków (opłata prenumeraty, zgłoszenie zmiany adresu i t. p.) lub zawiadomienie o dokonanej wysyłce — i jeśli abonament odbywa się za pośrednictwem urzędu pocztowego, to wszelkie porozumiewania się tego rodzaju wolne są od obciążeń za porto, gdyż urząd potrzebną korespondencję załatwia w drodze służbowej. W korespondencji jednak z prenumeratorem abonującym bezpośrednio administracja pisma płacić musi za każdą wymianę zdań pełną opłatę listową, jakkolwiek i tu chodzi o załatwienie sprawy wspólnej między trzema czynnikami: pocztą, wydawcą i prenumeratorem. Byłoby więc

właściwym, jeśli nie zupełnie zwolnić tego rodzaju korespondencję od opłaty porta, to przynajmniej zakwalifikować ją jako druki, z dozwoleniem dokonywania odrębnie zmian i dodatków na formularzu. Dotychczasowe przepisy, przewidujące, jako jedyną ulgę zwolnienie od opłaty reklamacji prenumeratora w razie nieotrzymania pisma, są stanowczo niewystarczające.

Dopraszałyby się również ulg zawiadomienia prenumeratorów przez administrację pisma o wyczerpaniu się prenumeraty. W praktyce obecnej adnotacje tego rodzaju na dołączanych do numerów blankietach P. K. O. nie są dopuszczalne, wysyłanie zaś osobnych zawiadomień i opłacanie za nie po 25 gr. oczywiście nie wytrzyma kalkulacji. Rezultat jest ten, że wydawnictwa wogóle rezygnują z wysyłania takich zawiadomień, a prenumeratory, którzy nie prowadzą dokładnie swoich rachunków lub mylnie skierowali opłatę prenumeraty, obarczają pocztę niepotrzebnymi reklamami w razie wstrzymania im wysyłki pisma. Zezwolenie na bezpłatne dołączanie do wysyłanych numerów zawiadomień o wyczerpaniu się prenumeraty nie obciążałoby poczty, ale wprost przeciwnie — uwolniłoby ją od sporej liczby niepotrzebnych reklamacji.

Manipulacja ekspedycyjna — to teren, na którym do zrobienia jest niesłychanie wiele. Właściwie nie mamy obecnie przepisów o przyjmowaniu i dostarczaniu przez pocztę czasopism, istnieją jedynie od końca r. 1925 przepisy o ich prenumerowaniu przez pocztę i „przekazywaniu” poczcie przez wydawnictwa do przesyłki. Ułożone z zasadniczą myślą skoncentrowania całej prenumeraty w urzędach pocztowych, przepisy te okazały się jednak niezyciowe i niepraktyczne. Prenumerata przez pocztę przyjęła się tylko w niezabocznej mierze, olbrzymia większość czytelników abonuje „swoje” pismo wprost z administracji, wołając z niem kontakt bezpośredni, wynika zaś stąd dwoistość systemu przesyłania zwiększa komplikację, i tak już wielką z powodu nawału zbędnych formalności. Administracje pism muszą dokonywać zbyt częstej ma-

nipulacji, aby całą swoją kontrolę wysyłkową dostosować do wszystkich wymagań, ustalonych dla prenumeraty za pośrednictwem poczty. Urzędy zaś oddawcze mają polecone prowadzenie bardzo skrupulatnej a zupełnie zbędnej ewidencji nadchodzących czasopism — i w praktyce (jak to się widzi z korespondencji przy reklamacjach) mało tylko albo i wcale przepisów tych nie przestrzegają.

Należałoby zatem uprościć manipulację ekspedycyjną. Przedewszystkiem — zaniechać kontroli pism w urzędach oddawczych, jako nie prowadzącej do celu, a skoncentrować ją w urzędach nakładowych. Następnie skasować dołączanie do ekspedycji „kart prenumeraty”, a nadto skrócić treść „zawiadomień redakcyjnych”, na których dziś wypisywać trzeba dla każdego szlaku osobną sełkę i tysiące urzędów pocztowych z wyszczególnieniem przy każdym ilości wysyłanych doń egzemplarzy — gdy wystarczyłoby podanie ogólnej tylko ilości egzemplarzy dla każdego szlaku. Przy obecnym systemie wysyłki pisma wymaga nietylko długiej pracy przygotowawczej w jego administracji, ale, zmuszając urząd pocztowy do szczegółowego sprawdzania „zawiadomień redakcyjnych”, powoduje często zatrzymanie wysyłki o cały dzień z powodu, że personel pocztowy nie był w stanie uporać się z kontrolą. Niezbędne jest przeto, obok uproszczenia manipulacji, także wzmocnienie personelu w tych nakładowych urzędach pocztowych, które są obciążone wielkimi partjami wysyłek gazetowych, tak aby kontrola nie była połączona z zabójczym dla każdego pisma opóźnieniem wysyłki.

Zamykając ten — bardzo zresztą niekompletny i, jak zaznaczyliśmy wyżej, raczej tylko przykładowy — rejestr najpilniejszych bolączek prasy w stosunku do poczty, wspomnimy jeszcze o konieczności rozszerzenia sfery doręczalności czasopism także na terytoria tych gmin wiejskich, które dotąd pozostają poza obrębem działalności poczty. Zanim do tego dojdzie, należałoby ustalić w jakiegokolwiek formie odpowiedzialność zarządów czy funkcjonariuszy tych gmin za doręczanie pism.

JERZY GUTSCHE

ILUSTRACJA W PRASIE CODZIENNEJ

Uwagi ogólne.

Ilustracja rywalizuje coraz skuteczniej z drukowaniem słowem. Wrażenie wzrokowe stało się hasłem dnia. Olbrzymi rozwój reklamy świetlnej, kina, ilustracji w książce znalazł też oddźwięk w szacie wewnętrznej współczesnego dziennika.

Ilustracje a czytelnik.

Czytelnik powitał zilustrowaną gazetę z zadowoleniem. Jest to zupełnie zrozumiałe. Dobra ilustracja bowiem przerywa monotonię dłuższych artykułów, a reprodukcja fotograficzna daje większą gwarancję, że wiadomości podawane przez reportera są prawdziwe.

Wiadomość jakaś o wstrząsającym zdarzeniu, o katastrofie, lub też o fakcie międzynarodowego znaczenia staje się bardziej realną, jeśli tekst zilustrowano dobrą reprodukcją. O rozwoju ilustracji w nowoczesnej prasie zdecydowały ostatecznie postępy w sztuce fotograficznej oraz moder-

nizacja techniki reprodukcyjnej, zwłaszcza — fotomechanicznej.

Trzy metody druku.

Obecnie z trzech istniejących metod druku: wypukłego, (niem. *Hochdruck*), wklęsłego (niem. *Tiefdruck*), oraz płaskiego (niem. *Flachdruck*), — w druku gazetowym stosuje się najczęściej metodę druku wypukłego, w formie fotocynkografii, lub autotypji, a więc kliszy „kreskowej” lub „riatkowej”.

Wprowadzenie ilustracji gazetowej jest sprawą skomplikowaną i kosztowną. Wymaga ona starannej i fachowej kalkulacji, aby się przekonać, czy przedsięwzięcie wytrzyma taką inwestycję. Z kosztami ściśle związana jest sprawa jakościowego sporządzenia materiału kliszowego.

Powodzenie w zilustrowaniu łamów dziennika zależy od racjonalnej organizacji: technicznej, administracyjno-wydawniczej oraz redakcyjnej.

Technika kliszy siatkowej.

Najczęściej w druku gazetowym stosowana jest metoda kliszy siatkowej czyli autotypji. Dla zanalizowania warunków i metod pracy w tej technice trzeba uświadomić sobie, przynajmniej w głównych zarysach, jak się taką kliszę autotypijną przygotowuje.

Przy kliszy siatkowej zależy, jak wiadomo, przede wszystkim na zachowaniu półtonów, co właśnie stanowi wartość i ozdobę tej metody reprodukcyjnej. W tym celu oryginał musi być rozłożony na punkty przy pomocy specjalnej siatki (niem. *Raster*). Siatka taka składa się z dwu płyt szklanych, na których znajdują się równoległe biegnące linie. Obie płyty są tak ze sobą połączone, że linie krzyżują się pod kątem prostym, tworząc w ten sposób sieć drobnych kwadracików. Przy zdjęciu reprodukcyjno-fotograficznym siatkę umieszcza się przed obiektywem, dzięki czemu promienie, przechodząc przez siatkę, rozkładają obraz (na płycie fotograficznej) na większe i mniejsze punkty. Wielkość i rozmieszczenie tych punktów odpowiada jasniejszym czy ciemniejszym tonom w oryginale.

Gotowy negatyw kopujemy następnie na płytę metalową (grubości 0,5—1 mm), która poprzednio została powleczona specjalną substancją światłoczułą.

Przez odpowiednie naświetlenie otrzymujemy pozytywy na płycie cynkowej.

Cynk nie daje może tak dobrych rezultatów, jak płyta miedziana, ale tańszy jest przynajmniej o 50%.

Z kolei następuje proces t. zw. wytrawiania. Polega on na oddziaływaniu kwasem azotowym na te miejsca płyty cynkowej, które nie są pokryte punktami. Po osuszeniu wypukłone miejsca zostają pokryte farbą, a następnie płytę posypuje się proszkiem asfaltowym. W ten sposób zabezpieczone zostają czarne punkty przed późniejszym działaniem kwasu. Proces wytrawiania w różnych fazach powtarza się kilkakrotnie, aż wreszcie otrzymuje się kliszę autotypijną, gotową do reprodukcji.

Analiza techniki autotypijnej.

Przy technice kliszowej doniosłą rolę gra wybór właściwej siatki. Na papierze gazetowym może być stosowana siatka licząca 20—35 linii na jeden centymetr kwadratowy. Jedynie na znacznie lepszych gatunkach papieru skala siatki wahać się może od 40—60 linii.

Bardzo ważną dla wiernej reprodukcji jest praca retuszerów, który ma za zadanie jak najstaranniejsze przygotowanie oryginału oraz poprawienie wad zdjęcia fotograficznego. Wprawny retuszer nie tylko wydobędzie efekty zdjęcia, lecz potrafi też wyrównać wady zbyt rzadkiej siatki.

Postęp techniki reprodukcyjnej znalazł też wyraz w zastąpieniu pracy ręcznej — maszynową.

Tak n. p. proces wytrawiania daje teraz znacznie lepsze wyniki przez zastosowanie specjalnego aparatu, przy którym kwas natryskuje się na płytę w sposób mechaniczny.

Jedną z końcowych faz techniki autotypijnej jest wmontowanie kliszy w formę drukarską. Stosowany poprzednio system wlotowywania był zbyt powolny i kosztowny. Daleko praktyczniejsze okazało się przylepienie płyty przy pomocy specjalnego kleju, t. zw. *selleticum*. Klej ten dostarcza się obecnie drukarniom nie w płynie, lecz w formie laku, co ogromnie ułatwia pracę.

Należy jeszcze zwrócić uwagę na właściwości papieru, który pod względem koloru, powierzchni i t. p. powinien dawać maximum warunków przy reprodukcji. Ostateczny efekt zależy też w dużym stopniu od właściwego wyboru farby, której intensywność i konsystencja musi odpowiadać wymaganiom druku ilustracyjnego.

Zakłady chemigraficzne.

Ponieważ technika autotypijna wymaga dobrego i szybkiego, a przytem możliwie taniego przygotowania klisz autotypijnych, ważną jest sprawa wyboru właściwego zakładu chemigraficznego. Wydawnictwa drukujące tylko jeden dziennik, zadowolili się muszą oddawaniem zamówień do specjalnych zakładów chemigraficznych. Zakłady te posiadają bowiem zwykle dobrze urządzone i zaopatrzone pra-

cownie oraz wyszkolonych chemigrafów, retuszerów i t. d. Gwarantuje to staranne wykonanie zamówienia. Ponieważ liczba klisz potrzebnych tygodniowo do dziennika nie przekracza zwykle 30 — 40 sztuk, kalkulację wytrzymuje tylko wykonywanie tych klisz poza wydawnictwem. Koszta oblicza się według taryfy i centymetrów kwadratowych. Zasadniczo ustala się cenę za jedną kliszę minimalną, która wynosi około 5—7 zł., poczem za każdy dodatkowy cm. kwadr. dolicza się 8—10 groszy. Przy stałym wykonywaniu zamówień chemigrafja udziela zwykle pewnego rabatu na podstawie umowy. (Dane dotyczące m. Poznania).

Zorganizowanie własnej chemigrafji kalkuluje się, jeśli wydawnictwo drukuje oprócz dziennika, jeszcze jeden lub kilka tygodników ilustrowanych, wskutek czego zapotrzebowanie liczby klisz znacznie wzrasta.

Wykonywanie zamówień kliszowych przez zakłady graficzne poza wydawnictwem daje gwarancję starannego i punktualnego wykonania ilustracji. System ten ma jednak tę niedogodność, że uzależnia zanadto redakcję od zakładu. Nie daje się bowiem w całej pełni zrealizować postulat aktualności ilustracji, co wymaga nieraz pracy przyspieszonej i dorywczej, aby tylko reprodukcja jak najwcześniej ukazać się mogła na łamach dziennika. Zakłady chemigraficzne niechętnie podejmują się takiej pracy przyspieszonej, przestrzegając, w dobrze zrozumianym interesie własnym, przepiękanych terminów. Nie zawsze więc stosunki między wydawnictwem a zakładem układają się bez tarć. Potrzeba własnych pracowni chemigraficznych powołała więc do życia nowy system, tańszy i prostszy. Jest to t. zw. *metoda Dittman'a*, wykluczająca w technice autotypijnej stosowanie aparatu reprodukcyjnego oraz siatki. Metoda ta ma jednak tę niedogodność, że format kliszy odpowiada ściśle rozmiarom oryginału.

Praca redaktora ilustracyjnego.

Organizacja redakcyjna działu ilustracyjnego jest sprawą co najmniej równie ważną, jak szybkie i staranne przygotowanie techniczne kliszy. Dział ilustracyjny powinien skupiać się całkowicie w jednym ręku: redaktora ilustracyjnego. Praktykowany często system „przydzielania” tych funkcji temu redaktorowi, który akurat ma czas, nie może dawać dobrych wyników.

Redaktor ilustracyjny ma rozległy zakres zadań. Musi się starać o zdobycie potrzebnej codziennie ilości aktualnych i dobrych zdjęć fotograficznych. Powinien zorganizować w tym celu sprawnie funkcjonujący reportaż fotograficzny. Do jego również zadań należy przygotowanie redakcyjne materiału ilustracyjnego i „złamanie” gotowej kliszy w tekście kolumny redakcyjnej.

Agencje ilustracyjne i reporterzy.

Potrzebne ilustracje dostarczają redaktorowi — agencje ilustracyjne oraz reporterzy. Agencja ilustracyjna — o ile jest dobrze zorganizowana — odejmuje redakcji pisma w znacznej mierze troskę o zdobycie aktualnych fotografii. Wprowadza jednak z konieczności pewien szablon do działu ilustracyjnego kilku czasopism, utrudniając wskutek tego zdrową rywalizację. Pozatem redakcja dziennika, korzystająca z usług agencji fotograficznej, skazana jest tylko na te zdjęcia, które akurat z agencji otrzyma, co nie zawsze zgadza się będzie z zakresem zainteresowań gazety wzgl. z jej kierunkiem politycznym. Ostatecznie więc będzie musiał redaktor zorganizować reportaż ilustracyjny we własnym zakresie. Tylko w tych warunkach bowiem uda mu się zdobyć ilustracje aktualne, oryginalne i — *last not least* — estetyczne.

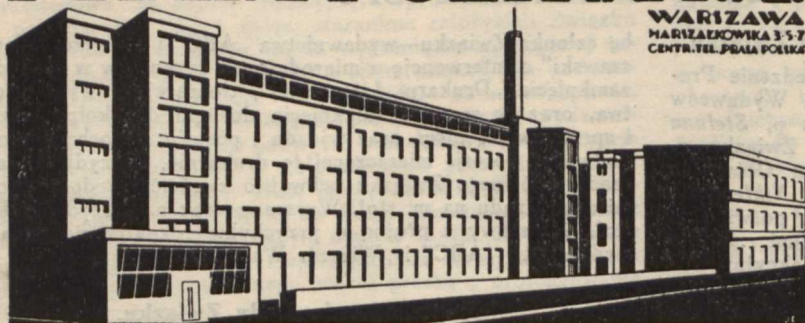
**

Z punktu widzenia prasy polskiej — jako całości — nasuwa się uwaga zasadniczej natury. Zilustrowanie tekstu gazetowego nie może być na razie udziałem większości pism codziennych, walczących — w obecnych warunkach prawnoeconomicznych — z wielkimi trudnościami. Jest to zupełnie zrozumiałe.

Jednak przyswiecać ono powinno jako cel zasadniczy z uwagi na znaczenie ilustracji, jako środka wzmocnienia czytelnictwa.

ZAKŁADY GRAFICZNE PRAJA POLSKA S.A.

WARZAWA
MARSZAŃSKA 357
CENTR. TEL. PRAJA POLSKA



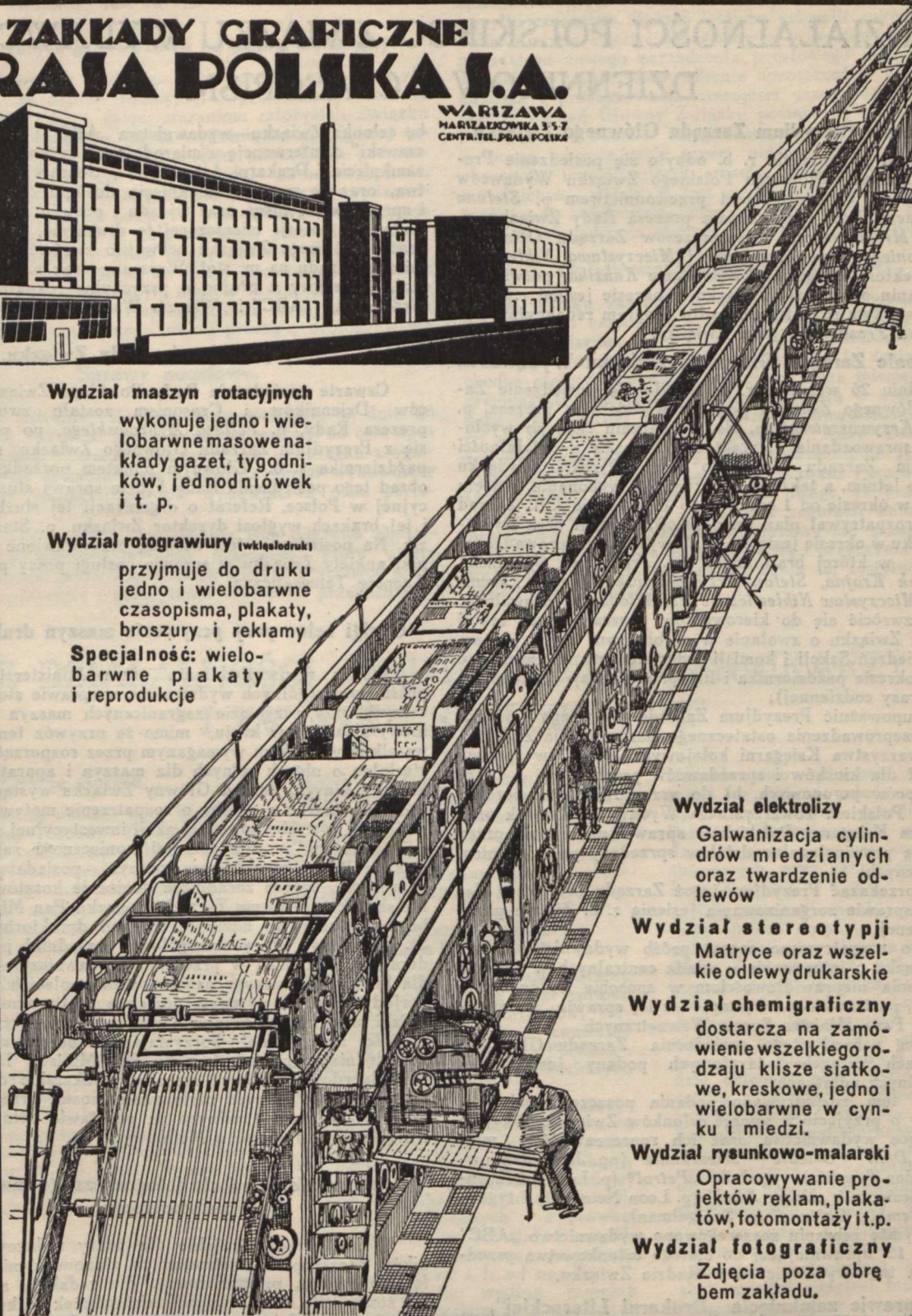
Wydział maszyn rotacyjnych

wykonuje jedno i wielobarwne masowe nakłady gazet, tygodników, jednodniówek i t. p.

Wydział rotograviury (wklęsłodruk)

przyjmuje do druku jedno i wielobarwne czasopisma, plakaty, broszury i reklamy

Specjalność: wielobarwne plakaty i reprodukcje



Wydział elektrolizy

Galwanizacja cylindrów miedzianych oraz twerdzenie odlewów

Wydział stereotypji

Matryce oraz wszelkie odlewy drukarskie

Wydział chemigraficzny

dostarcza na zamówienie wszelkiego rodzaju klisze siatkowe, kreskowe, jedno i wielobarwne w cynku i miedzi.

Wydział rysunkowo-malarski

Opracowywanie projektów reklam, plakatów, fotomontaży i t. p.

Wydział fotograficzny

Zdjęcia poza obrębem zakładu.

ŻYCIE ORGANIZACYJNE

Z DZIAŁALNOŚCI POLSKIEGO ZWIĄZKU WYDAWCÓW DZIENNIKÓW I CZASOPISM

Posiedzenie Prezydium Zarządu Głównego Związku.

W dniu 16 września r. b. odbyło się posiedzenie Prezydium Zarządu Głównego Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism pod przewodnictwem prezesa, p. *Stefana Krzywoszewskiego*, przy udziale prezesa Rady Związku, p. *Feliksa Mrozowskiego*, wiceprezesów Zarządu Głównego pp. *Antoniego Lewandowskiego* i *Mieczysława Niklewicza*, oraz dyrektora Związku p. *Stanisława Kauzika*, poświęcone opracowaniu planu prac Związku w okresie jesieni r. b. Na posiedzeniu tym rozpatrzono nadto program redakcyjny wydawnictwa *Prasa* — organu Związku.

Posiedzenie Zarządu Głównego Związku Wydawców.

W dniu 26 września r. b. odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego Związku pod przewodnictwem prezesa, p. *Stefana Krzywoszewskiego*. Na posiedzeniu tym, po wysłuchaniu sprawozdania Dyrektora Związku z działalności Prezydium Zarządu Głównego oraz Dyrekcji Związku w okresie letnim, a także sprawozdania z wykonania budżetu Związku w okresie od 1 czerwca do 15 września r. b., Zarząd Główny rozpatrywał plan prac Sekcji, Komisji oraz Dyrekcji Związku w okresie jesieni r. b. W wyniku przeprowadzonej dyskusji, w której brali udział pp. *Franciszek Głowiński*, *Franciszek Krajna*, *Stefan Krzywoszewski*, *Antoni Lewandowski*, *Mieczysław Niklewicz* i *Józef Włodarski*. uchwalono:

1) zwrócić się do kierowników poszczególnych sekcji i komisji Związku o zwołanie w najbliższym czasie plenarnych posiedzeń Sekcji i komisji (zdecydowano nie zwoływać tylko w okresie października i listopada komisji redakcyjnej Sekcji prasy codziennej);

2) upoważnić Prezydium Zarządu Głównego Związku a) do przeprowadzenia ostatecznego porozumienia z Zarządem Towarzystwa Księgarni kolejowych „Ruch” w sprawie instrukcji dla kiosków i sprzedawców peronowych, a także dla chłopców peronowych, b) do przeprowadzenia porozumienia z Polskim Towarzystwem Wydawców Książek oraz Związkiem Księgarzy Polskich w sprawie utworzenia przez księgarnie prowincjonalne działów sprzedaży polskich pism periodycznych;

3) przekazać Prezydium tegoż Zarządu ostateczną decyzję w sprawie zorganizowania jesienią r. b. Zjazdu prasy periodycznej.

Nadto rozpatrywano szereg prośb wydawnictw członków Związku o interwencję u władz centralnych w sprawie zapobieżenia nieprawidłowościom w sposobie dokonywania konfiskat, postanowiono wystąpić w tej sprawie z memorjałem do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych.

Szereg uchwał tego posiedzenia Zarządu Głównego w sprawach celnych i taryfowych podany jest poniżej w specjalnych notatkach.

Poza tem rozpatrywano podania poszczególnych wydawnictw o przyjęcie w poczet członków Związku. Przyjęto następujące wydawnictwa oraz ich reprezentantów: miesięcznik „*Dom — Osiedle — Mieszkanie*” (pp. *Józef Jankowski* i *Teodor Toeplitz*), tygodnik „*Petrol*” (p. *Leopold Eisenstein*), miesięcznik „*Unzer Kind*” (p. *Leon Neustadt*) i tygodnik „*Zaglembier Cajtung*” (p. *Szpigelman*).

Na tymże zebraniu zaszeregowano wydawnictwo „ABC” do klasy 15, uprawniającej do stałego członkostwa przedstawiciela tego wydawnictwa w Radzie Związku.

W sprawie zamknięcia „Drukarni Literackiej”, drukującej wyd. „A. B. C.” i „Wieczór Warszawski”.

Na posiedzeniach w dniu 24 oraz 27 września Prezydium Zarządu Głównego Związku Wydawców rozpatrywało proś-

bę członka Związku—wydawnictwa „ABC” i „Wieczór Warszawski” o interwencję u miarodajnych czynników w sprawie zamknięcia „Drukarni Literackiej”, tłoczącej te wydawnictwa, oraz w sprawie zamknięcia dostępu dla kolporterów i sprzedawców pism, oraz wjazdu i postoju samochodów na podwórzu posesji mieszczącej tę drukarnię. Prezydium Zarządu Głównego Związku uchwaliło zwrócić się do p. Komisarza Rządu na m. stoł. Warszawę oraz p. Prezydenta m. stoł. Warszawy z prośbą o przychylnie rozpatrzenie podań wydawnictw „ABC” i „Wieczór Warszawski”.

4-te posiedzenie Rady Związku.

Czwarte posiedzenie Rady Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism zostało zwołane przez prezesa Rady, p. *Feliksa Mrozowskiego*, po porozumieniu się z Prezydium Zarządu Głównego Związku, na dzień 23 października r. b. Głównym punktem porządku dziennego obrad tego posiedzenia Rady będzie sprawa służby informacyjnej w Polsce. Referat o organizacji tej służby w Polsce i jej brakach wygłosi dyrektor Związku, p. *Stanisław Kauzik*. Na posiedzeniu tem zostaną przedstawione Radzie wyniki ankiety Związku w sprawie obsługi prasy przez Polską Agencję Telegraficzną.

O ulgi celne przy przywozie maszyn drukarskich.

Wobec nieuwzględniania przez Ministerstwo Skarbu prośb poszczególnych wydawnictw w sprawie stosowania ulg celnych przy przywozie zagranicznych maszyn drukarskich niewyrabianych w kraju, mimo że przywóz ten odpowiada wszelkim warunkom wymaganym przez rozporządzenie ministerjalne o ulgach celnych dla maszyn i aparatów w kraju niewyrabianych, Zarząd Główny Związku wystąpił do Pana Ministra Skarbu z prośbą o rozpatrzenie motywów, uzasadniających potrzebę poważnej akcji inwestycyjnej w przemysle wydawniczym, w szczególności konieczność zainstalowania maszyn ilustracyjnych oraz maszyn, posiadających nowe urządzenia, dające zasadnicze obniżenie kosztów produkcji. Na skutek tego pisma Zarządu Związku Pan Minister Skarbu I. Matuszewski udzielił audjencji dyrektorowi Związku, St. Kauzikowi, który szczegółowo uzasadniał potrzebę modernizacji urządzeń w przemysle wydawniczym i znaczenie dla bilansu płatniczego państwa walki polskich wydawnictw periodycznych o wyższym poziomie graficznym z zalewem Polski przez zagraniczne wydawnictwa periodyczne, w szczególności ilustrowane, korzystające z bezcłowego wwozu. Uwzględniając prośbę Związku Pan Minister I. Matuszewski zdecydował włączyć maszyny drukarskie do kategorii maszyn, co do których zastosowany został przez Niego system udzielania ulg celnych na podstawie opinii Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych.

O zwolnienie od cła fotograficznego materiału redakcyjnego.

Wobec utrudnień, jakie dla pracy redakcyjnej dzienników i czasopism ilustrowanych stanowi cienie materiału fotograficznego, przeznaczonego dla redakcji, a także wobec stosowania w tych wypadkach, wskutek braku wyraźnego przepisu o zwolnieniu tego materiału od cła, pozycji taryfy celnej przeznaczonej... dla cienia reklam handlowych, plakatów, afiszów i t. p., Zarząd Główny Związku uchwalił wystąpić do p. Ministrów Skarbu oraz Przemysłu i Handlu

z prośbą o wprowadzenie do taryfy celnej uzupełnienia względnie wyjaśnienia, w formie uwagi, że materiał ilustracyjny, przeznaczony wyłącznie dla redakcji dzienników i czasopism, zwolniony jest od cła.

Ulgowa taryfa przewozowa na papier rotacyjny.

Dnia 31 grudnia traci moc obowiązującą ulgowa taryfa przewozowa na papier rotacyjny, wprowadzona od dnia 1 października 1929 r. dzięki staraniom założycieli Związku Wydawców. Z uwagi na to, że wygaśnięcie tej ulgowej taryfy spowodowałoby wyjątkowo silne, blisko 20%, podwyższenie kosztów przewozu tego papieru, co niewątpliwie, w związku z obecną ciężką sytuacją przemysłu wydawniczego, prowadziłyby do podwyżki cen dzienników, utrzymywanych, jak wiadomo, w kolportażu na poziomie niezmiennym od początku r. 1926, Zarząd Główny Związku Wydawców uchwalił wystąpić do Pana Ministra Komunikacji z memorjałem uzasadniającym ujemne skutki dla przemysłu wydawniczego w Polsce nieprzedłużenia taryfy ulgowej na przewóz papieru rotacyjnego oraz z prośbą o prolongowanie tej taryfy.

Sprawy pocztowe.

Zarząd Główny Związku na posiedzeniu w dniu 26 września r. b. rozważał środki zaradcze, mające na celu oprowadzenie ciężkiej sytuacji, jaką przeżywa w związku z ogólnym kryzysem gospodarczym kraju, przemysł wydawniczy w Polsce, w szczególności zaś wydawnictwa pism periodycznych.

Wśród tych środków, zasadniczą rolę odgrywa obniżenie kosztów administracyjnych czasopism, które uległy w r. b. poważnej podwyżce wskutek nowych przepisów pocztowych o nadawaniu i przesyłaniu czasopism przekazanych,

t. j. prenumerowanych przez publiczność bezpośrednio u wydawców.

Celem uzyskania zmniejszenia nadmiernych kosztów administracyjnych wydawnictw, związanych z organizacją wysyłki czasopism, Zarząd Główny uchwalił zwrócić się do Pana Ministra Poczt i Telegrafów z przedstawieniem ujemnych stron nowego zarządzenia pocztowego oraz z prośbą o możliwie rychłe wprowadzenie uproszczeń w systemie nadawania i przekazywania czasopism przez pocztę. Jednocześnie Zarząd Główny Związku postanowił zwrócić się do Pana Ministra Poczt i Telegrafów z usilną prośbą o niezwłoczne wprowadzenie nowej ulgowej taryfy na numery okazowe, umożliwiającej szeroką propagandę wzmocnienia czytelnictwa, widząc w tem zarządzeniu jeden z głównych środków do zwiększenia liczby prenumeratorów, a co za tem idzie do złagodzenia obecnej ciężkiej sytuacji wydawnictw.

Opłaty manipulacyjne w P. K. O.

W wyniku zasadniczej analizy kosztów wydawniczych dzienników i czasopism i stwierdzenia, że opłaty manipulacyjne, pobierane przez P. K. O., przy uiszczaniu należności z tytułu prenumeraty za pośrednictwem tej instytucji, dochodzą niekiedy do 4%, z uwagi na niską miesięczną cenę prenumeraty czasopism, nie przekraczającą w wielu wypadkach 2 zł. a nawet 1 zł. 50, Zarząd Główny Związku zwrócił się do Pana Prezesa Pocztowej Kasy Oszczędności z prośbą o zastosowanie ulg w opłatach manipulacyjnych przy uiszczaniu prenumeraty za pośrednictwem Pocztowej Kasy Oszczędności. Zwrócono przytem uwagę, iż prasa periodyczna, wprowadzając w zakresie regulacji należności za prenumeratę czasopism obrót czekowy za pośrednictwem P. K. O., niewątpliwie przyczyniła się i przyczynia się w poważnym stopniu do spopularyzowania tej instytucji w szerokich sferach społeczeństwa.

Z DZIAŁALNOŚCI SYNDYKATÓW DZIENNIKARZY I ZWIĄZKU SYNDYKATÓW

Zmiana statutu.

Na dzień 26 października Wydział Wykonawczy Zarządu Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich zwołał kolejne posiedzenie plenarne Zarządu, którego najważniejszym zadaniem będzie nadanie dalszego biegu pracom nad zmianą statutów zarówno Związku Syndykatów, jak Syndykatów lokalnych.

Po ostatnim posiedzeniu Zarządu, (o którym donosiliśmy w Nr. 1 „Prasy”), odbytem w dn. 6 lipca, Wydział Wykonawczy rozesał do wszystkich syndykatów wypracowane przez specjalną Komisję statutową projekty zmian statutów centralnej organizacji i syndykatów lokalnych. Te ostatnie powołały do pracy w myśl uchwały Zarządu osobnych referentów. Obecnie więc w dn. 26 b. m. Zarząd będzie miał przed sobą opinie wszystkich syndykatów o projektach warszawskich.

Prawdopodobnie będzie możliwym wyznaczenie walnego zjazdu dla uchwalenia nowego statutu, w redakcji uzgodnionej z postulatami poszczególnych syndykatów.

Oczywiście jednocześnie poszczególne syndykaty zobowiązałyby się do zmiany swoich statutów lokalnych.

Gdyby ta mozolna i bardzo precyzyjna praca, prowadzona od 2 lat z górą dobiegła końca, byłby to ogromny krok naprzód w dziedzinie konsolidacji i usprawnienia zawodowej organizacji dziennikarskiej w całej Rzeczypospolitej.

Projekt nowego statutu Związku Dziennikarzy.

W łonie syndykatów dziennikarzy polskich rozpatrywana jest sprawa reorganizacji tych syndykatów, sfederowanych w Związek, w centralny „Związek Dziennikarzy Polskich”, któryby miał oddziały w większych miastach.

Opracowany przez Komisję Kodyfikacyjną Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich projekt nowego statutu określa Związek Dziennikarzy Polskich, jako „związek zawodowy stałych współpracowników redakcyjnych pism codziennych”. Poprawka, aby obejmował on też stałych współpracowników czasopism periodycznych (tygodników i t. p.) upadła.

Celem Związku według projektu jest obrona materialnych i moralnych interesów zawodu dziennikarskiego przez „ujednostajnienie polityki społecznej zawodu i oddziaływanie na u-

stawodawstwo ochronne, interwencje przed wszelkimi władzami w sprawach dotyczących zawodu dziennikarskiego, wystąpienia wobec wydawców pism przy zawieraniu umów zbiorowych, przy zatargach z członkami Związku” i t. p.

Najważniejszy punkt projektowanego statutu dotyczy kwalifikacji na członka Związku. Opiewa on: „Członkiem Z. D. P. może być współpracownik pisma codziennego lub agencji prasowej, wydającej biuletyny codzienne, o ile pozostaje z wydawnictwem lub agencją w stosunku, opartym na stałej umowie i w zawodzie dziennikarskim znajduje główne źródło utrzymania”. Ponadto „charakter członka Związku D. P. można przyznać współpracownikowi pisma, wydawanego conajmniej dwa razy na tydzień o charakterze dziennika, o ile zawód dziennikarski jest jego wyłącznym źródłem utrzymania”.

Nadto jeden z dalszych artykułów orzeka, że przynależność do Związku zachowują członkowie, którzy uzyskali mandat poselski lub senatorski, którzy przeszli na stanowisko referenta prasowego urzędów państwowych, samorządowych lub wogóle użyteczności publicznej, wreszcie ci.

k którzy postradali posadę dziennikarską z przyczyn politycznych lub wskutek swej działalności w organizacji zawodowej.

Uderza, iż członkowie, którzy zaczęli pisywać w tygodniku lub redagować czasopismo, nie będąc dziennikiem, czerpiąc stąd źródło utrzymania, nie zachowują praw członkowskich i gorzej są traktowani od tych, którzy poświęcili się polityce lub urzędowaniu w referatach i wydziałach prasowych.

Nowość stanowi punkt, dotyczący aspirantów dziennikarskich. Jest nim każdy „nowowstępujący do zawodu dziennikarskiego”. Aspirantom Syndykatu zapewnia ochronę praw, wynikających ze stosunku służbowego z wydawnictwami. Aspirantura trwa co najmniej dwa lata i liczy się od dnia zgłoszenia się w Zarządzie Syndykatu. O przedstawieniu aspiranta Zarządowi Głównemu Związku w celu przyjęcia na członka rozstrzyga zarząd Syndykatu miejscowego kwalifikowaną większością. Zarząd Syndykatu może przedłużyć okres aspirantury do lat 5, poczem zapada ostateczna uchwała co do tego, czy aspirant ma być przedstawiony na członka Związku. Nie przedstawienie równa się definitywnemu odrzuceniu kandydata. W tym wypadku aspirantowi przysługuje rekurs do Zarządu Głównego Związku.

Statutowo wyłączeni są z członkostwa Związku, chociażby byli zawodowymi dziennikarzami: a) obywatele państw obcych, b) właściciele i wydawcy pism codziennych i agencji prasowych, które zatrudniają współpracowników redakcyjnych (najemnych), c) udziałowcy pism codziennych i agencji prasowych nieopartych na materialnych i formalnych zasadach współdziałalności.

Na przytoczenie zasługuje jeszcze artykuł, omawiający filjalne rozgałęzienia Związku. Organami terytorjalnymi Związku są Syndykaty, których zakres działania rozciąga się zasadniczo na obszar województwa. W syndykatach mogą powstawać sekcje (np. narodowościowe, językowe), wyposażone w autonomię. W miejscowościach, w których liczba

dziennikarzy zorganizowanych nie dosięga 20, powstają oddziały Syndykatu danego województwa.

Inne artykuły statutu mają charakter formalny i regulują w zwykły sposób działalność stowarzyszenia, określając m. in. skład i kompetencje: 1) walnego zjazdu delegatów, 2) Zarządu Głównego, 3) wydziału wykonawczego, stale rezydującego w Warszawie, 4) głównej komisji rewizyjnej i 5) wyższego sądu zawodowego, będącego instancją odwoławczą od sądów syndykackich.

Całość nowego projektu statutowego jest znacznym postępem w stosunku do statutu obecnie obowiązującego. Wiele jednak znajdujemy jeszcze w projekcie sprzeczności, niejasności i niekonsekwencji. Mogą one być usunięte przy dalszym rozpatrzeniu projektu Syndykatu Warszawskiego przez inne Syndykaty oraz przez ich Związek.

Międzynarodowa karta dziennikarska.

W myśl uchwał Międzynarodowej Federacji Dziennikarskiej (Fédération Internationale des Journalistes) w skrócie zwanej F. I. J. w ciągu ubiegłego sezonu letniego zostały wprowadzone w użycie międzynarodowe legitymacje dziennikarskie. Format i tekst zawarty w karcie uzyskał aprobatę Ligi Narodów.

Trzeba przyznać jednak, że ustalona w uchwale biura F. I. J. procedura dla uzyskiwania tych kart w zasadzie potrzebnych i dogodnych, gdyż mogłyby one zastępować dla dziennikarzy, zrzeszonych zawodowo, paszporty zagraniczne, jest bardzo uciążliwa. Karta według przepisów musi posiadać pieczęcie dwóch organizacji — krajowej i międzynarodowej, a także wzię ministerstwa spraw zagranicznych.

Według obowiązującej procedury Z. S. D. P. otrzymuje pewną nieznaną ilość kart in blanco, odsyła je organizacji lokalnej do wypełnienia, następnie przykłada swoją pieczęć, odsyła do Paryża dla uzyskania pieczęci F. I. J. potem dopiero przesyła dziennikarzowi, który udaje się zagranicę.

Łatwo domyśleć się, że zanim ta procedura będzie uskuteczniła przy najlepszych warunkach karta F. I. J. staje się zbyteczną.

Związek S. D. P. zabiega o zmianę tej formalistyki w tym sensie, aby karty miały już in blanco pieczęć biura F. I. J. w Paryżu, uznaną przez Ligę Narodów.

Wycieczki zagraniczne.

W zestawieniu z latem 1929 r., które upływało pod znakiem Powszechnej Wystawy Krajowej, ubiegłe wakacje nie obfitowały w wycieczki zagranicznych dziennikarzy do Polski. Było ich jednak parę i organizacje dziennikarskie zajmowały się przyjęciem i informowaniem swoich kolegów zagranicznych. Mieliśmy więc w końcu wiosny wycieczkę dziennikarzy estońskich, którzy towarzyszyli prezydentowi Strandmannowi, a w ciągu lata bawili w Polsce dziennikarze czeskosłowaccy ze Słowaczyny i grupa literatów z Niemiec południowych.

Więcej gości miał syndykat wielkopolski w Poznaniu z okazji Komtura (wystawy komunikacji i turystyki).

Nie wiele też było wycieczek zawodowo - dziennikarskich polskich zagranicą. W ciągu czerwca odbyła się kolejna sesja Porozumienia Prasowego Polsko - Rumuńskiego w Bukareszcie, w sierpniu jeździła delegacja dziennikarzy polskich do Estonii w tymże miesiącu wycieczka dziennikarzy polskich bawiła w Bułgarii, gdzie była witana bardzo serdecznie.

Nie doszły natomiast do skutku doroczne sesje komitetów Porozumienia Prasowego Polsko - Czeskosłowackiego i Polsko - Jugosłowiańskiego, nie było też spodziewanej wycieczki zrzeszonego dziennikarstwa polskiego do Belgii na uroczystości ku czci 100-lecia niepodległości tego państwa. Rozchwał się także projekt wycieczki dziennikarskiej do Węgier.

Natomiast w ciągu lata zorganizowanych zostało parę t. zw. dzikich wycieczek dziennikarskich t. j. bez udziału i wiedzy Z. S. D. P. Wycieczki takie, jak zwykle, oprócz nieporozumień i niesłusznych pod adresem stanu dziennikarskiego zarzutów nic nie przyniosły.

Z INNYCH ORGANIZACJI

Ze Związku Organizacji Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce.

Utworzony w r. 1929 Związek Organizacji Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce, który postawił sobie za cel skoordynowanie działalności poszczególnych terytorjalnych stowarzyszeń zakładów graficznych rozwija w dalszym ciągu pod kierownictwem swego prezesa, p. Edwarda Pawłowskiego, intensywną działalność.

Związek zajmował się w czasach osta-

tnich ustaleniem terminologii polskiej dla określenia wszelkiego rodzaju maszyn graficznych. Aktualną stała się ta sprawa z okazji prac nad polsko - niemieckim traktatem handlowym, w którym przewidziano autonomiczne ulgi celne dla niemieckich maszyn drukarskich niewyrabianych w Polsce. Przemysłowcy niemieccy przedstawili listę maszyn w języku niemieckim, ponieważ jednak traktat ma także tekst oficjalny polski, okazała się potrzeba przetłumaczenia listy na język polski. Na wezwanie

Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych Związek Org. Przem. Graf. i Wyd. wyłonił w tym celu komisję w osobach pp. Z. Koziańskiego, I. Suchodolskiego, L. Fajansa, B. Szczepkiego i W. Samola, która na podstawie terminologii ustalonej przez organizację przemysłu graficznego w Krakowie i Łodzi, posiłkując się słownikiem technicznym prof. Stadtmüllera, ustaliła nazwy polskie dla setki najrozmaitszych pozycji. Pragnąc pracy tej zapewnić jak największą doskonałość — w szczegól-

ności w kierunku wyrugowania germanizmów — redakcja „Przeglądu Graficznego”, publikując wypracowaną przez komisję listę w Nr. 372 z dn. 10 września r. b. zwróciła się do swych czytelników o nadsyłanie swych uwag i propozycji. Inicjatywa ze wszech miar godna uznania.

Polski Związek Reklamowy.

Mimo niedługiego istnienia, Polski Związek Reklamowy staje się jednym z ważnych czynników naszego życia gospodarczego — nie tylko zastępując Polskę w międzynarodowych kongresach reklamowych lat ostatnich, ale także pracując nad uporządkowaniem stosunków w polskim świecie reklamowym, m. in. przez urządzenie odczytów dyskusyjnych i wydawanie własnego organu p. t. „Reklama”, którego wyszły dotąd 4 numery, a obecnie pod prasą znajduje się 5-ty. Po objęciu przez pierwszego prezesa, dyrektora P. A. T. p. Góreckiego placówki zagranicznej, kierownictwo Związku spoczywa w rękach p. St. Z. Zakrzewskiego, nadto wchodzi do zarządu pp. Z. Lityński (wiceprezes), H. Sliwiński (sekretarz), Z. Bieberstein (skarbnik), T. Galewski i O. Langer. Sekretarzem generalnym Związku jest w dalszym ciągu p. J. Rozgórski.

Zrzeszenie Kierowników Drukarzy.

Już sześć lat temu (w r. 1924) powstało Zrzeszenie Kierowników Zakładów Graficznych Rzplitej Polskiej, które jednak — głównie pod wpływem długotrwałego kryzysu w drukarstwie polskim — nie rozwinęło należycie swej działalności. W roku bieżącym założyciele Zrzeszenia, odczuwając potrzebę pracy nad poprawą stosunków w drukarstwie, zrewidowali dotychczasowy statut i wybrali nowy zarząd w osobach pp. Romana Mathia, prezesa (drukarnia „Kurjera Porannego”),

Leonarda Szafrąńskiego, wiceprezesa (drukarnia Zakł. Wyd. M. Arct), Stefana Florczaka, sekretarza (drukarnia P. K. O.), Wacława Zajączkowskiego, skarbnika (drukarnia „Robotnika”), Edwina Lemana (drukarnia „Prasy Polskiej”), Leona Lewandowskiego (litogr. art. W. Głowczewski) i Feliksa Święcickiego (drukarnia Literacka). Oprócz samopomocy wzajemnej i pracy nad podniesieniem poziomu fachowego, Zrzeszenie zamierza w dwumiesięczniku fachowym p. t. „Grafika”, prowadzonym wspólnie ze Związkiem Polskich Artystów Grafików, pracować nad artystyczno - technicznym rozwojem drukarstwa polskiego.

Zjazd krakowski drukarzy.

W dniach 15 — 18 sierpnia odbył się w Krakowie IX zjazd Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrewnych Zawodów.

W sprawach zawodowych zjazd stwierdził znaczny rozwój organizacji od zjazdu poprzedniego, odbytego przed dwoma laty w Poznaniu; w ciągu tego czasu przybyło półtora tysiąca nowych członków. Asystujący obradom w charakterze gościa, przedstawiciel Związku Litografów zawiadomił, że wśród litografów istnieje tendencja do ponownego połączenia się ze Związkiem Drukarzy, która zapewne niebawem się urzeczywistni. W obradach wypowiedziano się za bezwzględnym zakazem zatrudniania w zecerniach kobiet i za żądaniem uregulowania przez Rząd ilości uczniów w przemyśle poligraficznym, a do tego czasu wstrzymania przyjmowania uczniów wogóle; polecono także zarządowi, by przy wszelkich wystąpieniach cennikowych sprawę ograniczenia liczby uczniów w drukarniach stawiano na czele postulatów. Wśród innych uchwał znajdujemy żądanie ustawowego skrócenia dnia roboczego do 7

godzin. Uchwalono również żądanie zniesienia drukarni i introligatorni przy oddziałach policji, więzieniach i klasztorach.

Obszerną dyskusję wywołała sprawa wprowadzenia ogólnokrajowego cennika. Co do samej zasady panowała jednomyślność, różnice dotyczyły jedynie taktyki. Sprawę załatwiono poleceniem zarządowi głównemu, by poczynił wszelkie starania celem przyspieszenia wprowadzenia w całym kraju jednolitego cennika, oddziałom zaś Związku — by wyrównały panujące na ich terenach „niedociągnięcia”.

Zjazd (z którym połączyły się uroczystości 80-lecia istnienia organizacji drukarzy krakowskich) zakończono wybraniem nowego zarządu głównego. Prezesem pozostał w dalszym ciągu p. Jan Gottschalk, jego zastępcami są pp. A. Burkot i A. Kusyk, dalej wchodzi do zarządu pp. Szczucki (sekretarz), Koral (zast. sekr.), Szyndler (skarbnik), Zegart (zast. skarbnika), Glinko, Witkowski i Skrzyński oraz przewodniczący 5 oddziałów prowincjonalnych.

Związek posiada obecnie cztery organy: w Warszawie „Wiadomości Graficzne” (dwutygodnik), i „Drukarza Związkowca” (miesięcznik) a w Poznaniu „Informatora”, we Lwowie zaś „Ognisko” (oba miesięczniki). Istnieje projekt zawieszenia trzech miesięczników, jako deficytowych a przemienienia „Wiadomości Graficznych” na tygodnik.

Odrębnie od Związku powstał niedawno w Warszawie „Centralny Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów Rzeczypospolitej Polskiej”, będący pod wpływami P. P. S. dawnej Frakcji Rewolucyjnej. Ma on objąć swymi wpływami drukarnie państwowe, wojskowe i t. p. drukarnie.

KRAJOWA KRONIKA

PRZEMÓWIENIE P. STEFANA KRZYWOSZEWSKIEGO

Prezesa Zarządu Głównego Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism na inauguracji roku szkolnego 1930-31 w Wyższej Szkole Dziennikarskiej

Pan Dyrektor Łuniński, mój dawny kolega redakcyjny, — pisywaliśmy przed laty równocześnie do petersburskiego „Kraju”, potem był stałym współpracownikiem „Świata” — prosił mię, bym jako prezes Zarządu Głównego Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, wypowiedział tutaj parę słów, z powodu inauguracji nowego roku akademickiego. Szanowni Panowie! Związek Wydawców Polskich zdaje sobie sprawę ze znaczenia, jakie posiada Wyższa Szkoła Dziennikarska. Francuskie przysłowie mówi: „On ne fait pas une omelette sans oeufs”. Wartość i poziom dzienników zależy prze-

de wszystkim od ich współpracowników redakcyjnych. Teza, zaczerpnięta z modnych dzisiaj teorii o mechanizacji życia, że powodzenie dziennika zależy wyłącznie od jego organizacji technicznej i od sprawności ekspedycji, jest paradoksem. Dziennik, czasopismo, nie jest zwykłym towarem. Bez dobrej techniki i bez sprawnej ekspedycji najlepsze czasopismo nie osiągnie należytej poczytności. Ale najlepsza technika i najruchliwsza ekspedycja nie pomogą, jeśli redakcja nie będzie się składała z ludzi wykształconych, pomysłowych, energicznych i utalentowanych, zaś przedewszystkiem: z ludzi

o głębszym poczuciu odpowiedzialności.

Związek Wydawców Polskich rozumie doskonale, że rozwój przemysłu wydawniczego w Polsce zależy jest w pierwszym rzędzie od stałego napływu nowych sił dziennikarskich, należycie w wiedzę fachową wyposażonych, a swego posłannictwa świadomych, — nowych sił, które wciąż ożywiać muszą starzejące się organizmy. Pomysłowy rozwój Wyższej Szkoły Dziennikarskiej leży w bezpośrednim interesie wydawców i zapewne tylko nader trudne warunki, w jakich znalazła się po wojnie ogromna większość polskich

wydawnictw periodycznych, sprawiają, że wydawcy nie są w stanie dotąd adzielić szkole takiego poparcia i wytworzyć między szkołą a Związkiem takiego stosunku, jaki byłby dla obu stron właściwy i pożyteczny.

Bo, Szanowni Panowie, nie dowierzajcie tym, co usiłują przeciwstawić dziennikarzy wydawcom. Interes dziennikarza i wydawcy jest wspólny, i tam tylko wydawnictwo rozwija się

dobrze, gdzie współzycie i współpraca tych dwóch czynników zostały zorganizowane dobrze i sprawiedliwie.

Każde odchylenie od stosunku sprawiedliwego i zycziwego musi rychło zemścić się na wydawnictwie.

Więc w imieniu Zarządu Głównego Związku Wydawców, a także jako dzisiaj jeden ze starszych dziennikarzy i redaktorów polskich, życzę wam, mło-

dzi moi koledzy, abyscie, zajmując w bliskiej przyszłości posterunki w redakcjach i czasopismach, kontynuowali pracę poprzednich pokoleń ku pożytkowi państwa i ku chlubie dziennikarstwa polskiego. Nieście wysoko sztandar waszego zawodu. I niech w Was zawsze płonie czujne poczucie odpowiedzialności, które jest sumieniem prawego dziennikarza.

Z ŻYCIA PRASY

Nowy redaktor P. A. T.

Redaktorem naczelnym centrali Polskiej Agencji Telegraficznej został zamianowany p. *Franciszek Orzechowski*, dotychczasowy kierownik oddziału P. A. T.-ej w Gdańsku.

Nowe wydawnictwo.

Uzupełniając podaną w numerze poprzednim wiadomość o przygotowującym się założeniu w Warszawie dziennika sfer gospodarczych pod tytułem „Kraj”, donosimy, że wydawnictwo to, w chwili obecnej prowadzące prace organizacyjne, ma być uruchomione z początkiem przyszłego roku. Redakcją naczelną pisma objął znany dziennikarz i publicysta, prezes Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich, p. Witold Giełżyński.

Zlikwidowane dzienniki.

W ubiegłych miesiącach uległy likwidacji następujące wydawnictwa pism codziennych: „Gazeta Zachodnia” w Poznaniu, „Dziennik Lwowski” we Lwowie i „Głos Obywatela” w Białymstoku.

Notujemy wreszcie upadek „Dziennika dla Wszystkich”, który na gruncie warszawskim nie potrafił wywalczyć sobie osobnego miejsca wśród istniejących dwóch par „10-groszówek” — rannych i popołudniowych.

Dziesięciolecie

„Dziennika Białostockiego”.

W końcu sierpnia r. b. obchodził dziesięciolecie swego istnienia i pracy wydawniczej „Dziennik Białostocki”. Wydawnictwo to uruchomił w Białymstoku ś. p. red. Antoni Lubkiewicz w dniu 27 sierpnia 1920 r., to jest w kilka dni po opuszczeniu Białegostoku przez najezdnicze wojska bolszewickie. Mimo ówczesnych niezmiernie trudnych warunków wydawniczych, dzięki zdolnościom oraz ogromnej pracowitości i energii ś. p. red. Lubkiewicza młoda placówka przetrwała zwycięsko ciężki okres dźwignia się kraju ze zniszczenia wojennego, chlubnie spełniając swą rolę publicystyczną. Dalsze lata przyniosły szybki, pomyślny rozwój „Dziennika Białostockiego”, mimo, iż inne próby wydawnicze podejmowane na terenie

Białegostoku stale zawodziły. Przed paroma laty rozwijając się coraz pomyślniej, „Dziennik Białostocki” zainstalował własny zakład graficzny. We wrześniu 1928 r. nękany oddawna chorobą piersiową, założyciel „Dziennika Białostockiego” red. Lubkiewicz zmarł, przeżywszy zaledwie 32 lata. Pogrzeb jego był manifestacją uznania i szacunku, jakie dla zmarłego i jego wydawnictwa żywiło społeczeństwo białostockie. Pracę ś. p. red. Lubkiewicza kontynuuje obecnie jego małżonka p. red. Marja Lubkiewiczowa.

Na marginesie konfiskat.

W związku z zaostreniem się sytuacji politycznej w Polsce wzmożła się także silnie w czasach ostatnich liczba konfiskat. Nie wchodząc w polityczną i prawną stronę tej sprawy, musimy jednakże — z racji naszego stanowiska, jako wyrażycieli interesów wszystkich wydawnictw codziennych i periodycznych polskich — stwierdzić, że spora część pism skarży się przy tej okazji na znaczne rozbieżności, jakie zachodzą w praktyce władz administracyjnych w różnych miejscowościach, a także na pewne nieprawidłowości w sposobie dokonywania konfiskat.

Pokoście tych skarg, zebrane z jednego tylko tygodnia (12—18 września), jest bardzo obfite.

Dotyczy ono przeważnie powtarzającego się bardzo często zjawiska, że artykuły i wiadomości, nieskonfiskowane w jednych miastach, w innych spotykają się z represjami władz administracyjnych.

I tak n. p. wiersz „Pieśń wolnego ducha”, wydrukowany bez przeszkód w „Robotniku”, został skonfiskowany w „Chłopskiej Prawdzie”. Depesza z Warszawy o proteście Rady Adwokackiej w związku z aresztowaniem byłych posłów uległa konfiskacie w poznańskim „Nowym Kurjerze”, jakkolwiek w innych pismach prowincjonalnych w Poznaniu i na Pomorzu ukazała się ona bez żadnych przeszkód. Z tegoż powodu uległ także konfiskacie „Kurjer Poznański”, w którym skonfiskowano również odezwę Centrolewu, chociaż w Warszawie odezwa ta nie była skonfiskowana. Zato za przedruki artykułów i rycin z „Kurjera Poznańskiego”, nie zakwestjonowa-

nych w Poznaniu, władze administracyjne we Lwowie skonfiskowały „Lwowski Kurjer Poranny”, a tak samo w wychodzącym w temże mieście, „Dzienniku Ludowym”, doznały konfiskaty wiadomości i cytaty, przytoczone za pismami warszawskimi i krakowskimi — nieskonfiskowanymi. Podobnie za notatki i wiadomości nieskonfiskowane w pismach warszawskich, krakowskich i katowickich spotkał się kilkakrotnie z konfiskatą ssonowiecki „Kurjer Zachodni”, w krakowskim zaś „Naprzodzie” konfiskata obłożono przedrukowany z warszawskiego „Robotnika” i także nieskonfiskowany artykuł p. Byłego o p. Irene Kosmowskiej. Jeszcze zaś ciekawszy wypadek zaszedł z wychodzącym w Krakowie „Nowym Dziennikiem”, który skonfiskowano za podanie aktu oskarżenia p. Kosmowskiej, chociaż w innych pismach krakowskich, m. in. w „Naprzodzie”, ten sam akt oskarżenia nie spotkał się ze sprzeciwem cenzury.

Ze tak daleko idąca rozbieżność w praktyce władz, dokonywujących konfiskat, stanowi poważne utrudnienie dla prasy, tego nie potrzeba specjalnie dowodzić — równie jak i tego, że tego rodzaju anomalje mogłyby i powinny być usunięte za pomocą odpowiednich instrukcyj, wydanych przez władze naczelne. Dotyczy to zwłaszcza tych wypadków, w których w jednym i tem samym mieście cenzura (widocznie dokonywana przez różnych urzędników) raz puszcza bez przeszkód niektóre wiadomości, drugi raz zaś je konfiskuje.

Najbardziej zaś domaga się tego rodzaju ingerencji władz zwierzchnich wypadek, jaki wydarzył się z „Naprzodem”. W piśmie tem mianowicie jedna z konfiskat została uchylona przez sąd, który w zajętej artykule nie znalazł „znamion jakiegokolwiek czynu przestępczego”. Wyciągając z orzeczenia sądowego logiczny wniosek, redakcja „Naprzodu” artykuł ten, jako przez najkompetentniejszą władzę uznany za niekaralny, wydrukowała po raz drugi, atoli... krakowskie starostwo grodzkie zarządziło powtórnie jego konfiskatę! Wytłomaczeniem tego dziwnego pod względem prawnym wypadku mogłoby być tylko przypuszczenie niedopatrzienia lub nie-

orientowania się w prawnym stanie sprawy ze strony czuwającego nad sprawami prasowymi urzędnika. Tem jednak konieczniejsze staje się zapobieżenie powtarzaniu się takich wypadków w przyszłości.

Osobną grupę stanowią wypadki, w których pisma z okazji konfiskaty narażane są na dalsze jeszcze, nieraz bardzo dotkliwe, a jednak możliwe do uniknięcia, straty. Tak n. p. lwowski „Dziennik Ludowy” z 18 września skarży się, że poprzedniego dnia nie mógł wyjść, gdyż władza administracyjna przy dokonywaniu konfiskaty nie zawiadomiła wydawnictwa, co mianowicie jest powodem zajęcia pisma. Podobnie „Kurjer Zachodni” w dniach 11 i 13 września — wbrew stosowanej poprzednio praktyce, przy której równocześnie z dokonaniem konfiskaty zawiadamiano redakcję, co należy z tekstu usunąć, aby ponowne wydanie pisma mogło ukazać się bez przeszkód — był konfiskowany w porze nocnej (godz. 4 nad ranem), zawiadomienie zaś o powodach konfiskaty otrzymywał ze starostwa dopiero o godz. 10 rano, skutkiem czego ekspedycja pisma, za znaczną szkodą, zarówno dla wydawnictwa, jak i dla czytelników, uległa kilkugodzinnemu opóźnieniu.

Najdziwniejsza jednak jest historia z trzykrotną w ciągu jednego dnia (17 września) konfiskata „Lwowskiego Kurjera Porannego”. Pierwszej konfiskaty dokonano o godz. 5 i pół rano — za artykuł na str. 2-giej (zawierający wiadomości, które bez przeszkód ukazały się parę dni przedtem w „Robotniku” i były następnie, również bez przeszkód, przedrukowane najpierw przez „ABC”, potem zaś przez „Gazetę Warszawską”) oraz za rycinę na str. 7-mej (przedrukowaną za nieskonfiskowanym „Kurjerem Poznańskim”). Zawiadomiona natychmiast o powodach konfiskaty, redakcja przystąpiła niezwłocznie do wydania drugiego nakładu ze skreśleniem skonfiskowanych rzeczy, atoli nakład ten uległ znowu konfiskacie — tym razem za artykuł na str. 6-ej (również przedruk z nieskonfiskowanego „Kurjera Poznańskiego”). Zawiadomiono jednocześnie, że artykuł na str. 2 konfiskacie nie podlega. Wobec tego wydano nakład trzeci — wszelako gdy przystępowano do jego ekspedycji, zjawiła się policja z zawiadomieniem, że i nakład 3-ci zostaje skonfiskowany, gdyż zawiera artykuł na str. 2-giej, którego konfiskata zostaje na nowo podtrzymana; natomiast zawiadomiono wydawnictwo, że konfiskata artykułu na str. 6-ej zostaje cofnięta i że wobec tego skonfiskowane egzemplarze drugiego wydania można odebrać na policji oraz ekspedować pocztą. Tak zatem dopiero o godz. 1-szej w południe, skonsumowawszy w jednym dniu potrójną porcję papieru na trzy kolejne wydania, „Lwowski Kurjer Poranny”

mogł przystąpić do ekspedycji pisma na miasto i na pocztę.

Wypadek ten jest na szczęście wyjątkowy, naogół bowiem przyznać trzeba, że władze administracyjne, zwłaszcza w Warszawie, dokonując konfiskat, starają się nie przyczyniać wydawnictwom dalszych niepotrzebnych strat, a i w samych decyzjach swoich unikają sprzeczności lub chwiejności. Byłoby jednak bardzo pożądane, aby takim rozumieniem interesów prasowych kierowały się także wszystkie władze na prowincji. Postulat ostrożnego operowania bronią konfiskat ze strony władz administracyjnych staje się tym ważniejszym, że wobec znacznych strat materialnych, jakie pociągają za sobą nieuzasadnione nieraz należycie decyzje władzy, dotknięte niemi wydawnictwa stają bezbronne i nie mają na kim dochodzić niesłusznie poniesionych szkód.

Dwudniowe zamknięcie drukarni „Polonii”.

W sobotę 27 września rano do drukarni dziennika „Polonia” w Katowicach przybyli urzędnicy skarbowi z wezwaniem do natychmiastowego uregulowania zaległości podatkowej w kwocie 37.000 zł., kiedy zaś wydawnictwo pisma tej sumy nie mogło uiścić, przystąpili niezwłocznie do zabezpieczenia należności skarbowej przez zajęcie ruchomości, przyczem opieczętowano w tym celu oprócz wszystkich maszyn drukarni, wartości 2 milionów zł., także wszystkie drzwi prowadzące do jej pomieszczenia, tak, że zakład został całkowicie unieruchomiony. „Polonia” była wobec tego zmuszona przenieść się prowizorycznie do drukarni Narodowego Stronnictwa Robotniczego, w której drukuje się „Śląski Głos Poranny”. Administracja „Polonii”, zebrawszy w ciągu kilku godzin i wpłaciwszy do kasy skarbowej żadaną sumę, w poniedziałek 29 września uzyskała uruchomienie drukarni z powrotem.

Zamknięcie Drukarni Literackiej.

Wskutek zażalenia, jakie w dniu 9 września wnieśli do Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę mieszkańcy domu przy ul. Nowy Świat 22, skarżąc się na zakłócanie spokoju przez nie-

ustanną prawie działalność maszyny drukarskiej w znajdującej się w tymże domu Drukarni Literackiej, drukującej dzienniki „ABC” i „Wieczór Warszawski”, wydział przemysłowy Magistratu m. st. Warszawy, przeprowadziwszy w dniu 19 września dochodzenie komisyjne na miejscu, wydał 23 września nakaz przerobienia klatki schodowej i instalacji elektrycznej w drukarni oraz zainstalowania maszyny rotacyjnej w sposób usuwający dotychczasowe hałasy, do czasu zaś wykonania tych przeróbek polecił drukarnię unieruchomić i to niezwłocznie.

Od orzeczenia tego Drukarnia Literacka odwołała się do Ministerstwa Przemysłu i Handlu, wskazując na to, że w zakładzie jej (istniejącym na tem miejscu od lat 14) zostały nie dalej, jak przed rokiem dokonane wszystkie przeróbki, nakazane wówczas przez wydział przemysłowy Magistratu i w urzędzeniu drukarni nic się od tej pory nie zmieniło, obecne zaś żądanie, stanowiące rzecz nową, w żadnym wypadku nie może być połączone z nakazem natychmiastowego zaprzestania pracy. Odwołanie to Ministerstwo odrzuciło i w dniu 3 października Drukarnia Literacka została opieczętowana. Sprawa będzie jeszcze przedmiotem rozprawy przed Trybunałem Administracyjnym, zarząd zaś drukarni przystąpił do przeprowadzenia nakazanych przeróbek.

W związku z tem oba wspomniane wyżej pisma musiały szukać innej drukarni. Drukarnia Artystyczna (Nowy Świat 41) po odbiciu dwóch numerów odmówiła dalszego druku, bliżej nie wymieniając powodów. Ostatecznie „ABC” i „Wieczór Warszawski” przeniosły się do Drukarni Polskiej (Szpitalna 12), która, zaliczając się do najlepiej uposażonych w Polsce pod względem technicznym zakładów graficznych, odpowiada wszelkim wymaganiom policyjno-przemysłowym.

Kłopoty kolportażowe „ABC”.

Równocześnie ze wspomnianem wyżej zażaleniem z 9 września, mieszkańcy domu przy ul. Nowy Świat 22 wnieśli do Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę drugie zażalenie, a to z powodu zakłócania spokoju w domu przez roznosicieli dzienników „ABC” i „Wieczór Warszawski”. Na tej podstawie starostwo grodzkie Warszawa-południe wydało w dniu 20 września zażkaz wpuszczania na podwórze zarówno roznosicieli jak i samochodów, stawiając administrację obu pism przed koniecznością zaimprovizowania ich ekspedycji na ulicy. Ten stan rzeczy, trwający dwa tygodnie (także podczas dwudniowego drukowania się obu pism w Drukarni Artystycznej), ustał dopiero z chwilą ich przeniesienia się do Drukarni Polskiej, w której ekspedycja — już bez przeszkód — odbywa się w drugim, przeznaczonym na wewnętrzny użytek drukarni, podwórzu domu przy ul. Szpitalnej 12.

G R A F I K A

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH ARTYSTÓW GRAFIKÓW I ZRZESZENIA KIEROWNIKÓW ZAKŁADÓW GRAFICZNYCH. DWUMIĘSIĘCZNIK ARTYSTYCZNY POŚWIĘCONY SZTUCE GRAFICZNEJ. ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI WARSZAWA, TRĘBACKA 10, ZWIĄZEK POL ARTYSTÓW GRAFIKÓW, TELEF. 47-06 LUB 216-54 I 320 74. PRENUMERATA ROCZNA ZŁ 20—, Z PRZESYŁKĄ ZŁ 25— CENA POJEDYNCZEGO ZESZYTU ZŁ. 4— Z PRZESYŁKĄ ZŁ 5.— PIERWSZY ZESZYT UKAŻE SIĘ W PAŹDZIERNIKU R. B.

SZKOLNICTWO

Inauguracja
w Wyższej Szkole Dziennikarskiej.

W dn. 9 października w gmachu Stowarzyszenia techników polskich, przy ul. Czackiego, odbyła się uroczysta inauguracja roku szkolnego 1930/31 Wyższej Szkoły Dziennikarskiej.

Słowo wstępne wygłosił wobec licznie zgromadzonych gości oraz słuchaczy W. S. D. prezes Tow. Wyższej Szkoły Dziennikarskiej, Aleksander hr. Dzieduszycki. Następnie przemawiali prezes zarządu głównego Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism redaktor Stefan Krzywoszewski, oraz zastępca dyrektora W. S. D. redaktor Wincenty Trzebiński, który w dłuższym przemówieniu omówił program, cele i zadania W. S. D. P. Zdzisław Broncel złożył imieniem ogółu słuchaczy przyrzeczenie pilności i gorliwości w naukach.

Na zakończenie uroczystości prof. Ludwik Kulczycki wygłosił interesujący odczyt p. t. „O opinii publicznej”.

Wyższa Szkoła Dziennikarska
w Warszawie.

Program wykładów w Wyższej Szkole Dziennikarskiej na r. 1930—31 obejmuje następujące przedmioty z dziedziny prasy oraz z dziedziny wiedzy politycznej i społecznej:

Z dziedziny prasy będą przedmiotem wykładów: historia powszechna prasy (p. Stanisław Jarkowski), publicystyka polska wieku XIX i XX (p. Tadeusz Gruźewski), teoria i organizacja prasy (p. Wincenty Trzebiński), polskie prawo prasowe (p. W. Langrod), służba agencyjna (p. Stanisław Strzelski), prasowa służba parlamentarna (p. Witold Giełżyński), reklama w prasie (p. Olgierd Langer), technika drukarska i grafika (p. A. Półtawski) oraz administracja dziennika i kolportaż (p. M. Güntner). Osobną całość wykładową stanowią będą stałe prelekcje o samokształceniu dziennikarza (p. Józef Wasowski). Poza to odbędzie się szereg prelekcji na temat obecnego stanu prasownictwa, etyki dziennikarskiej i kształtowania się opinii publicznej oraz o organizacji zawodu dziennikarskiego (p. Winc. Trzebiński i in.). Wreszcie uzupełnią te wykłady i prelekcje cykle wykładów o układzie wydawnictwa prasowego (p. Lud. Lewenstam) oraz o fotografii prasowej (p. W. Kirchner), jak również szereg prelekcji z zakresu sportu, techniki radiowej i filmu w odniesieniu do prasy, a przedewszystkiem seminarja: dziennikarskie (pp. L. Lewenstam, W. Giełżyński i W. Trzebiński) oraz publicystyczne (p. E. Luniński).

Z dziedziny wiedzy politycznej obejmują wykłady: historię polityczną Pol-

ski XIX i XX stulecia (p. Ernest Luniński), historię parlamentaryzmu i stronnictw politycznych oraz ustroj administracyjny Polski (p. L. Kulczycki).

Osobną całość stanowią będą wykłady z dziedziny polityki społecznej (p. Tadeusz Hilarywicz).

Z dziedziny prawa przedmiotem wykładów będą: polskie prawo konstytucyjne (p. Ludwik Kulczycki) i międzynarodowe prawo publiczne (p. C. Berezowski).

Z dziedziny wiedzy ekonomicznej w ramach osobnych wykładów będą ujęte: geografia gospodarcza (p. Józef Poniatowski), nauka o handlu (p. Adolf Peretz) i skarbowość (p. St. Fałat), jak również i historia doktryn ekonomicznych, wyłączona w osobną całość z wykładów ekonomii politycznej, uzupełnianych seminarjami (p. W. L. Biegeleisen).

Z innych dziedzin odbywać się będą wykłady, uzupełniane częściowo zajęciami praktycznymi, w zakresie współczesnej literatury polskiej i obcej (p. A. Boleski) oraz stylistyki polskiej (p. J. Saloni).

Wreszcie przedmiotem wykładów i praktycznych zajęć będzie stenografia (p. B. Kalasiewicz).

Wykłady rozpoczęły się w d. 7 października.

RYNEK KRAJOWY

Ceny papieru.

W ciągu ostatnich dwóch miesięcy produkcja i zbyt papieru nie ulegały większym wahaniom. Zapotrzebowanie zarówno na papier gazetowy—rotacyjny, jak i na płaski, było w zupełności pokrywane z produkcji fabryk krajowych, a tylko niewielkie ilości sprowadzali odbiorcy dla wydawnictw specjalnych (rotograwiura), bądź też dla przeprowadzenia badań i porównań z papierem krajowym.

Brak gotówki daje się nadal odczuwać dotkliwie i regulacja należności nie uległa zasadniczym zmianom. Gotówką płać tylko nieliczne firmy, otrzymując specjalne skonto: przy regulacji 14-o dniowej—4%, do 30 dni—3%. Weksle w tym dziale przyjęte są z terminem 3-mies., częściowo zaś 4-o miesięcznym.

Ceny orjentacyjne papieru w/g danych Związku Papierni z pierwszych dni października wynoszą loco papiernia w złotych za 1 kg.: gazetowy rotacyjny 0.67 (netto), drukowy (ceny brutto): matowy klasa VII—0.76, satynowany klasa VII—0.82, matowy klasa VI—0.91, satynowany kl VI—0.97, matowy klasa V—1.12, satynowany klasa V—1.18, piśmienny

matowy klasa VII—0.92, satynowany klasa VII—0.98, matowy klasa VI—1.01, satynowany klasa VI—1.07, satynowany klasa V—1.26. Wyżej podane ceny rozumieją się brutto, z wyjątkiem papieru rotacyjnego, którego cena jest netto. Zależnie od warunków płatności oraz zakupywanej ilości, udziela się od cen brutto odpowiednie rabaty. Hurtownicy otrzymują rabat 8 do 10%, zależnie od umowy. Cena brutto papieru rotograwiowego wynosi 1.26 zł, za 1 kg. loco fabryka, za gatunek zasadniczy (75 gram). Do ceny tej dolicza się w/g specjalnej tabeli dopłatę zależnie od gatunku.

Syndykackie ceny papieru bezdrzewnego franco fabryka za 1 kg. w złotych kształtują się następująco: papier bezdrzewny klejony 2.02, bezdrzewny matowy nieklejony 1.94, pełnoklejony 1.98, bezdrzewny ilustracyjny 2.02.

W dziale papieru dają się zauważyć liczne bóleczki, z których najważniejszą jest niszczenie papieru przy przewozie. Papier w rolach i belach przybiera do odbiorcy w stanie zniekształconym, tak iż pokazywany procent odrzucenia się na makulaturę. Pożądanym byłoby, aby fabryki staranniej opakowały towary.

Jeśli chodzi o papiery droższe, ilu-

stracyjne lub rotograwiurkowe, to fabryki powinny specjalnie baczyć, aby dochodziły one do odbiorcy w stanie zupełnie zdatnym do użytku, gdyż w przeciwnym razie kupujący jest narażony na koszt. Do braków zalicza się złe klejenie oraz złe wykończenie papieru; brzegi często są nierówne (szarpane). Pożądanym by więc było, aby papiernie uważnie badały wychodzący z fabryki papier i nie wypuszczały braków.

O ile gatunki grube papieru rotograwiurkowego już są wyrabiane w kraju, o tyle brak gatunków cieńszych odczuwa się dość dotkliwie. W razie potrzeby, Polska zmuszona jest sprowadzać ten papier z zagranicy. W imporcie tym dominują Niemcy. Nie zawsze jednak papier grubszy okazuje się trwałszym od cienkiego, gdyż, jak wskazuje praktyka, już po krótkim czasie, pod wpływem działań atmosferycznych, papier ten niszczy się. Nadto papier gruby w czasie pracy często się zrywa, gdyż, jak się okazuje, jest zakruchy.

Ceny farb.

Fabryki farb w miesiącach sierpniu i wrześniu nie zmniejszały produkcji, natomiast popyt był nieco większy.

Dotyczy to specjalnie końcowego okresu sprawozdawczego, t. j. końca miesiąca września i pierwszych dni października. Zakłady drukarskie robiły w tym czasie zapasy, co przypuszczalnie pozostaje w związku z wyborami.

Przeciętne gatunki farb czarnych gazetowych, produkowane w kraju, nógół odpowiadają wymaganiom odbiorców. Badania, przeprowadzone nad takimi samymi gatunkami farb niemieckich, wypadły na korzyść polskich.

Natomiast farby krajowe, używane do robót akcydensowych, ustępują pod względem jakości—zagranicznym. Jeżeli chodzi o cenę, to porównanie, uwzględniając jakość i wydajność poszczególnych gatunków farb, wypada niekorzystnie dla producentów krajowych, gdyż farby importowane, mimo, iż opłacają cło, kalkulują się nie drożej od krajowych.

Większe zakłady graficzne sprowa-

dzają częściowo farby zagraniczne, używając je, jako domieszek do farb krajowych; również służą one sprawdzianem jakości towaru naszego. Ogólna ilość takiego importu w poszczególnych wypadkach nie przekracza jednak 25% ogólnego zapotrzebowania.

Warunki sprzedaży nie uległy zmianom i należność uiszcza się przeważnie weksłami z dłuższymi terminami, dochodzącymi do 6, a nawet i więcej miesięcy. Fabryki zagraniczne dają odbiorcom również znaczne udogodnienia, dopasowując się do naszych stosunków. Przy regulacji gotówkowej, co zazwyczaj ma miejsce dość rzadko, udziela się rabatu 5 do 8%.

Ceny fabryczne farb drukarskich za 1 kg. netto w beczkach po 200 kg.: farby rotacyjne czarne Nr. 1 — 1.55, Nr. 2 — 1.90, Nr. 3 — 2.35, Nr. 4 — 3.05, Nr. 5 — 3.45, Nr. 6 — 4.25, Nr. 7 — 6.90. Farba rotacyjna czerwona Nr. 20

— 10. Farby czarne zwykłe w opakowaniu od 10 kg.: gazetowa — 2.10, extra — 2.50, dziełowa II — 3.60, I — 4.50, I extra — 5.25, akcydensowa II — 5.65, akcydensowa I — 6.20, I extra — 6.90, ilustracyjna „0” — 8.60, „00” — 10.65, 000 — 12.10, autochromowa — 14.15, prachdrukowa 0000 — 17.70, luksusowa — 18.60. Farby czarne litograficzne i offsetowe w opakowaniu od 1 kg.: piórowa II MP — 10.65, takąż I MP 12.75, I RP — 13.50, umdrukowa — 12.75, czarna offsetowa — 12.75.

Farby kolorowe litograficzne są droższe od poniżej podanych zwykłych o 10%, a farby offsetowe o 25%. Z farb tych podajemy farby czerwone: gazetowa (w opakowaniu od 5 kg.) — 7.00, afiszowa — 9.50, monopolowa — 15.50, specjalna Nr. 197 — 14.90, brylantowa Nr. 152 — 15.60, kosmos — 19.80, brylantowa różowa — 14.75, amaryntowa — 19.50, karmazynowa — 20.25, luksusowa — 21.25.

PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ

Starostwa a prasa.

Minister Spraw Wewnętrznych wydał rozporządzenie z dnia 30 czerwca b. r. (D. U. R. P. Nr. 55, poz. 464) w sprawie wewnętrznej organizacji starostw oraz trybu ich urzędowania. W § 27 wśród spraw, które winny być z reguły aprobowane przez starostę względnie zastrzeżone do jego decyzji, są wymienione: a) sprawy nadzoru nad prasą oraz sprawy zajęcia druków i b) sprawy, które były poruszane w prasie w oświeceniu ujemnym dla administracji lub w których stawiane są zarzuty funkcjonariuszom podległym staroście. Zastępca starosty (§ 29) może w wypadkach niecierpiących zwłoki wydawać decyzje we wszystkich sprawach, zastrzeżonych staroście, jako szefowi administracji ogólnej, donosząc o tem bezzwłocznie staroście.

Nieprawidłowości przy doręczaniu czasopism.

Wobec skarg administracji wydawnictw oraz prenumeratorów na doręczanie przez pocztę czasopism ilustrowanych w stanie uszkodzonym, brudnym, z adresami wypisanymi w sposób niechlujny na tytułowych kartach wydawnictw i t. p., Minister Poczt i Telegrafów okólnikiem z dnia 23. VIII. b. r. (Dz. U.

M. P. i T. Nr. 16 str. 253) wzywa podległe urzędy do należytego przestrzegania pod tym względem istniejących przepisów, ogłoszonych w Dzienniku Urzędowym Min. Poczt i Telegrafów Nr. 15 z r. 1926 oraz zwraca uwagę, że winni pociągani będą do odpowiedzialności służbowej, niezależnie od zwrotu kosztów uszkodzonych egzemplarzy.

Blankiety P. K. O.

Minister Poczt i Telegrafów okólnikiem z dnia 7 lipca b. r. (Dz. Urz. Min. P. i T. Nr. 13) wyjaśnia, iż krótkie notatki, umieszczone na dowodach wpłaty i odcinkach przekazów P. K. O., mające na celu tylko techniczne ułatwienie zarachowania wpłaconej kwoty, t. j. zawierające tytuł, cel i sposób zarachowania kwoty, przeznaczonej dla właściciela konta — nie mają charakteru korespondencji zwyczajnej, względnie doniesienia pisemnego i tem samem nie podlegają opłacie pocztowej. Poza tem wszelkie inne doniesienia pisemne, umieszczone na dowodach wpłat i odcinkach przekazów P. K. O., podlegają taryfowej opłacie pocztowej.

Składki do Kasy Chorych.

Główny Urząd Ubezpieczeń skierował dnia 19 lipca 1930 r. pismo do Okręgowych Urzędów Ubez-

pieczeń w Warszawie, Poznaniu i Lwowie Nr. 5235/II GUU w sprawie ulg w płaceniu składek ubezpieczeniowych treści następującej.

Właściwości z postulatami, podniesionymi przez zawodowe organizacje przemysłu i handlu — Główny Urząd Ubezpieczeń poleca wydać podległym Kasom Chorych zalecenie, aby w okresach chwilowej depresji gospodarczej, dotykającej czy to poszczególnych kierunków, czy też okręgi produkcji i handlu, stosowały w odniesieniu do pracodawców, dotkniętych niepomyślną konjunkturą gospodarczą, dopuszczalne ulgi ustawowe w zakresie płacenia składek ubezpieczeniowych w takich oczywiście granicach, aby istotna działalność Kasy Chorych i sprawa jej członków nie doznały rzeczywistego uszczerbku.

W szczególności należy zwrócić uwagę Kas Chorych na postanowienia ust. II art. 54 ustawy z dnia 19.V.1920 r. o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby, który zezwala w indywidualnych, zasługujących na uwzględnienie wypadkach, na odroczenie płatności składek ubezpieczeniowych (z ewentualnym rozłożeniem na raty), ze zwolnieniem od całości wzgl. części należnych odsetek. Podobnie należy w takich okresach i przypadkach stosować ogólnie, wzgl. zaniechać stosowania postanowień art. 16 cyt. wyżej ustawy.

NASTĘPNY NUMER

P R A S Y

wyjdzie w I połowie grudnia.

W r. 1931 PRASA ukazywać się będzie jako miesięcznik dnia 15 każdego miesiąca.

SĄDOWNICTWO A PRASA

ROZPOWSZECHNIANIE NIEPRAWDZIWYCH WIADOMOŚCI

W TEORJI I PRAKTYCE ART. 263 K. K.

II.

Rozpowszechnianie przez prasę wiadomości nieprawdziwych może godzić bądź w interesy publiczne, bądź w prywatne. Ochrona karno-prawna tych ostatnich objęta jest przepisami szczególnymi kodeksów karnych, z których to przepisów najważniejsze dotyczą ochrony czci ludzkiej, stanowiąc sankcje karne za zniesławienie (poptwarz), popełnione w treści druku. Pod tym względem sprawa jest jasna i nie budzi wątpliwości.

Gdy natomiast chodzi o rozpowszechnianie przez prasę wiadomości nieprawdziwych — ze stanowiska ochrony interesów publicznych, omawiane zagadnienie komplikuje się w sposób aż nadto wyraźny. Jasną jest bowiem rzeczą, że wytknięcie granicy karalności ogłaszania przez prasę wiadomości, obiektywnie niezgodnych z prawdą, bez narażania fundamentalnej i poręczanej przez ustawę konstytucyjną zasady wolności prasy, jest zadaniem bardzo trudnym.

Nie można oczywiście stać na stanowisku bezwzględnej karalności ogłaszania przez prasę wiadomości nieprawdziwych, z których zazwyczaj każda w mniejszym lub większym stopniu niewątpliwie pewne interesy publiczne narusza. A nie można dlatego, bo takie stanowisko, w abstrakcji teoretycznej oczywiście zupełnie słuszne, doprowadzićby w konsekwencji musiało do... zamknięcia na stałe wszystkich redaktorów odpowiedzialnych i do uniemożliwienia prasie życia, a to z tej prostej przyczyny, że niepodobna sobie wyobrazić, aby w gorą zce codziennej pracy dziennikarskiej na szpalty pism nie przedostawała się jakaś wiadomość nieprawdziwa.

Można śmiało twierdzić, że 99 na 100 dzienników, nie tylko u nas, ale na całym świecie, w każdym prawie numerze „puszcza” wiadomość, która w następstwie okazuje się nieprawdziwą. I choć ideałem prasy jest ogłaszanie wyłącznie wiadomości całkowicie prawdziwych, — to jasną jest rzeczą, że ideał ten w warunkach naszego codziennego bytowania — jest celem, do którego ciągle zdążać będziemy, ale którego oczywiście nigdy nie osiągniemy. I to nie tylko ze względów technicznych.

Teoretycznie bowiem, a przy olbrzymim nakładzie środków i praktycznie, można sobie wystawić, że redakcja czasopisma posiada na wielką skalę zorganizowany aparat wywiadowczy,

który pozwala każdą wiadomość dokładnie i wszechstronnie sprawdzić u źródła. W takich warunkach, przy doskonałej aparaturze techniczno-drukarskiej, można sobie wyobrazić, że niesprawdzona wiadomość do druku się nie przedostanie i że przytem ani aktualność materiału redakcyjnego, ani punktualność ukazania się pisma — te dwie kardynalne podstawy bytu każdego dziennika, — żadnej ujemy nie doznają. Ale nawet i wtedy może się łatwo zdarzyć, że pismo takie ogłosi wiadomość nieprawdziwą, którą przeczytać się będzie za godzącą w interesy publiczne.

Tak, bo nawet gruntownie sprawdzona wiadomość może się okazać „nieprawdziwą”, gdy prawda, którą wiadomość ta głosi, może być traktowana w płaszczyźnie względności. A przecież znakomita większość tych prawd, które pismo codzienne głosi swoim czytelnikom, w tej to płaszczyźnie ujmowana być może.

Jakże trudna jest w podobnym stanie psychiki ludzkiej, w podobnej ocenie „prawdy”, w życiu rzeczywistym, codziennem społeczeństw ludzkich, jakże trudna jest konstrukcja karalności rozpowszechniania nieprawdziwych wiadomości!

A jednak rozumiemy doskonale, że gwoli interesowi publicznemu musi być postawiona taka ogłaszaniu przez prasę wiadomości nieprawdziwych. I dlatego trzeba szukać kryteriów, któreby odpowiednią konstrukcję karno-prawną umożliwiły.

Rozpowszechnianie nieprawdziwych wiadomości wogóle, a przez prasę w szczególności, w płaszczyźnie ochrony interesu publicznego może być traktowane z dwojakiego stanowiska, a mianowicie: albo ze stanowiska ochrony spokoju publicznego, albo też ze stanowiska ochrony porządku politycznego. Wydaje nam się, że są to dwie różne dziedziny zjawisk i zagadnień.

Spokój publiczny — to równowaga psychiczna, na której opiera się współżycie obywateli w państwie. Każda wiadomość nieprawdziwa, która równowagę tę narusza, jest bezwzględnie ze stanowiska interesu ogólnego szkodliwa i obiektywnie zasługuje na represję karną.

Porządek polityczny — to wypadkowa ścierających się sił politycznych w państwie. Wypadkowa ta może w pewnych momentach dziejowych przybrać zupełnie wyrazistą formę określonego układu stosunków politycznych. Czy każda wiadomość nieprawdziwa, która idzie wbrew tej wypad-

kowej, zasługuje obiektywnie na represję karną? Oto pytanie trudne, którego szczegółowe rozważanie na tem miejscu zaprowadziłoby nas zbyt daleko.

Stawiamy więc tezę, że w ujęciu ogólnem, bez wdawania się w bardziej szczegółową analizę, przedmiotowym sprawdzianem karalności rozpowszechniania wiadomości nieprawdziwych ze stanowiska ochrony interesów ogólnych może być bądź naruszenie spokoju publicznego, bądź naruszenie porządku politycznego.

Przechodząc tedy od rozważań ogólnych do konkretnego stanu prawnego, jaki obowiązuje u nas na obszarze b. zaboru rosyjskiego, twierdzimy w nawiązaniu do uwag wstępnych, zamieszczonych w 1-ym zeszytzie „Prasy”, że art. 263 rosyjskiego Kodeksu Karnego, jest właśnie normą prawną, stojącą li tylko na straży spokoju publicznego.

Natomiast nieobowiązujące już obecnie rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 10 maja 1927 r. (t. zw. drugi dekret prasowy) obejmowało karalność rozpowszechniania nieprawdziwych wiadomości zarówno ze stanowiska ochrony spokoju publicznego, jak i porządku politycznego, stanowiło bowiem, że karze ulega rozpowszechnianie nie tylko wiadomości nieprawdziwej, mogącej „wywołać niepokój publiczny”, ale alternatywnie — także mogącej „wyrządzić szkodę Państwu”, które to pojęcie, ze względu na jego oczywistą chwiejność w znaczeniu prawnym, w praktyce pokrywać się musi z kryterjum pewnego porządku politycznego.

To też jesteśmy zdania, że uchylony przez Sejm t. zw. drugi dekret prasowy był normą prawną, zakreślona bardzo szeroko i pochłaniającą normę, ustaloną w art. 263 K. K., i że przez to samo niepodobna urwać tego ostatniego przepisu za „odpowiednik” uchylonego dekretu, albowiem przedmiot przestępstwa, przewidzianego w art. 263 K. K., jest ograniczony li tylko do spokoju publicznego, nie obejmuje zaś wcale równowagi pewnego porządku politycznego w państwie.

Szczegółowe uzasadnienie powyższych tez przerasta już ograniczone ramy niniejszego artykułu.

Dr. Wiktor Natanson.

SPROSTOWANIE.

W uwagach d-ra Wiktora Natansona na str. 23 zeszytu 1-go „Prasy”, w ostatnim wierszu zamiast słowa „anormalny” powinno być: „aktualny”.

ORZECZNICTWO SĄDOWE

Dekret z d. 7 lutego 1919 r.

Orzecznictwo Sądu Najwyższego, dotyczące dekretu z d. 7 lutego 1919 r., którego moc prawną przywrócona została, wskutek uchylecia przez Sejm rozporządzeń ustawodawczych Prezydenta Rzplitej o prawie prasowym z r. 1927, obejmuje nieliczne tylko sprawy. Tłomaczy się to tem, że w okresie mocy obowiązującej tego dekretu, t. j. w okresie 1919—1927, nieznaczna tylko liczba spraw dotarła do Sądu Najwyższego. W orzeczeniach z tego okresu Sąd Najwyższy wyjaśnił, co następuje:

1. Przekroczenie dekretu z 7 lutego 1919 r. poz. 186 zagrożone jest z cz. XV k. k., należy do właściwości sądów okręgowych i nie podpada pod art. 138 k. k. (Zasada prawna wyroku Izby II Sądu Najwyższego z dn. 26 listopada 1925 r. K. 1585/25. Orzec-

nictwo Sądów Polskich. Rocznik V p. 88).

2. Decyzja Sądu Okręgowego, zatwierdzająca areszt czasopisma przez władze administracyjne, nie ulega skarżeniu. (Zasada prawna wyroku Izby II Sądu Najwyższego z dn. 23 marca 1923 r. K. 516/23. Orzecznictwo Sądów Polskich. Rocznik II p. 517).

3. Za ogłoszenie w czasopiśmie utworu, którego treść zawiera cechy przestępstwa, staje się odpowiedzialnym, z tytułu swego stanowiska, redaktor, jeśli nie ujawniono autora tego utworu, w przeciwnym zaś razie — autor i ewentualnie redaktor, jeśli w stosunku do niego ustalone zostanie, że bądź dopuścił ogłoszenia utworu umyślnie, bądź dopuścił wyjście w obieg przestępnego utworu przez nieogledność (art. 307 k. k.). (Z motywów wyroku Izby II Sądu Najwyższego z dn. 24 listopada 1925 r. K. 1677/25. Zbiór orzeczeń S. N. 1925 r. p. 229).

4. W myśl art. 18 dekretu z dn. 7 lutego 1919 r., redaktor czasopisma, w razie wyjazdu zagranicę, przez to samo ustępuje ze swego stanowiska, a więc z tytułu stanowiska redaktora wogóle nie może odpowiadać za treść czasopisma, wypuszczonego w obieg po jego ustąpieniu, natomiast za niepowiadomienie odnośnej władzy o zasłej zmianie w warunkach wydawnictwa danego czasopisma (o ustąpieniu redaktora) staje się odpowiedzialnym z art. 303a k. k. — wydawca. (Z motywów wyroku Izby II Sądu Najwyższego z dn. 24 listopada 1925 r. K. 1677/25. Zbiór orzeczeń S. N. 1925 p. 229).

5. Dla zastosowania art. 307 k. k. wystarcza ustalenie przedmiotowej przestępczości treści rozpowszechnionego druku, natomiast nie jest niezbędne ustalenie celu autora owego druku. (Z motywów wyroku Izby II Sądu Najwyższego z 15 listopada 1926 r. K. 1320/26. Zbiór orzeczeń S. N. 1926 r. p. 135).

KRONIKA ZAGRANICZNA

OGÓLNA

Walka tytanów.

Na wielkich światowych szlakach nowoczesnej techniki środków informacji telefonicznej, telegraficznej i radiowej toczy się w ostatnim czasie zacięta walka między potężnymi koncernami, panującymi w tej dziedzinie. Walka ta, będąca w swej istocie zapasami o opanowanie ważnych ośrodków światowej służby informacyjnej ma doniosłe znaczenie dla prasy całego globu. Ofensywę w tej walce prowadzi obecnie potężny koncern północno-amerykański znany p. n. „Międzynarodowy Telefon i Telegraf”. Kierujący akcją tego koncernu Behn, gromadzi w rękach swych coraz więcej koncesji telefonicznych poszczególnych Stanów Ameryki Północnej; ponadto sięga on po także koncesje na Kubie, w Meksyku, Portorico, Peru, Chili, Argentynie, Urugwaju i Brazylii, a ostatnio również w Hiszpanji i Turcji. W dalszych planach Behna leży opanowanie nadmorskiej, a więc radiowej (iskrowej) komunikacji między Europą i Ameryką oraz przyłączenie do koncernu środków techniki informacyjnej, które dysponują dotychczas „Western Union” i „Radio Corporation of America”. Akcją Behna są wysoce zaniepokojeni Niemcy, a zwłaszcza ich potężny koncern techniki prądów słabych, t. j. Tow. Akc. Siemens i Halske, które Behn wypiera planowo z szeregu placówek. Niemcy nazywają akcją Behna dążeniem do zdobycia dla koncernu amerykańskie-

go monopolu w dziedzinie techniki informacyjnej. Siemens i Halske zbiegają o pozyskanie kapitałów, umożliwiających im przeciwstawienie się planom Behna.

Międzynarodowy Kongres prasy katolickiej.

Z inicjatywy Międzynarodowego Biura Dziennikarzy Katolickich odbył się pierwszy o charakterze międzynarodowym Kongres prasy katolickiej w Brukseli (31.VIII—5.IX b. r.)

Do komitetu kongresowego weszli p. p.: René Delforge jako prezes Biura, J. Ageorges jako sekretarz, oraz członkowie z różnych krajów w liczbie 18 (w tem dwu delegatów polskich: ks. prał. Kaczyński, dyrektor K.A.P. oraz red. „Głosu Narodu” Matyasik).

Organizacja zajęło się Zrzeszenie belgijskich dziennikarzy katolickich z pp. Auguste Thomas, de Landsheere oraz R. Moulinasse na czele.

W pierwszym dniu zjazdu uczestnicy wzięli udział w uroczystym zakończeniu Kongresu Eucharystycznego w Malines. Dnia 1 września nastąpiło oficjalne otwarcie Kongresu w gmachu Instytutu św. Ludwika przy Boulevard du Jardin Botanique. Zagajając pierwsze zebranie przewodniczący Delforge powitał serdecznie uczestników którzy na Kongres zjechali się w liczbie 210 dziennikarzy—reprezentujących 27 krajów. Z kolei doskonałe

przemówienie wygłosił prezydent Federacji zrzeszeń i organizacji katolickich, p. Segers.

Referaty wygłosili: O. Baugha Bela (Węgry) o koordynacji prasy katolickiej ze wskazaniem Akcji Katolickiej, oraz O. Considine (Ameryka) o zorganizowaniu informacji katolickiej. O. Considine wystąpił z wnioskiem utworzenia międzynarodowej agencji prasowej katolickiej, który wywołał ożywioną dyskusję, świadcząca o poważnej rozbieżności zapatrywań na tę sprawę. Dla uzgodnienia wniosków i opracowania konkretnego projektu takiej agencji powołano komisję, złożoną z osób następujących: Considine (Ameryka), La Fontaine (Francja), Hoeben (Holandia), Stocky (Niemcy), ks. Kaczyński (Polska), i Pucci (Włochy).

W drugim dniu kongresu wygłosił prelekcję dyrektor Szkoły dziennikarskiej w Lille p. Verschaeve, domagając się tworzenia specjalnych szkół dla dziennikarzy przy wyższych uczelniach katolickich. W dyskusji członek delegacji polskiej, red. Gutschke, zwrócił uwagę na wielką rolę nauki o prasie, jako przedmiotu wykładowego dla nie-dziennikarzy, oraz podkreślił znaczenie pielęgnowania prawoznawstwa w Instytutach prasowych.

Ks. Leon Merklen, naczelny redaktor paryskiego „Croix”, poruszył sprawę wpływu prasy katolickiej na opinię publiczną, domagając się rozbudowy technicznej tej prasy, rozstrzeżenia momentu aktualności zdecydo-

wanej postawy w ocenie zjawisk życia publicznego oraz dobrej organizacji administracyjno - kolportażowej. Koreferat wygłosił w tym przedmiocie p. Stocky, redaktor naczelny „Kölnische Volkszeitung”.

O poprawie sytuacji materialnej dziennikarzy katolickich mówił p. Massiani, sekretarz Syndykatu dziennikarzy francuskich. Ochrona prasy dziennikarzy katolickich jest — zdaniem prelegenta — zupełnie niewystarczająca. Sprawa uposażeń, urlopów i ubezpieczeń na wypadek bezrobocia, czy w razie starości — nie jest uregulowana. Organizacja dziennikarzy katolickich powinna dążyć do realizacji tych postulatów.

Właściwą — referatową — część kongresu zamknął raport O. Walscha, przewodniczącego komisji watykańskiej pomocy ofiarom Rosji. Rezolucję protestującą przeciw prześladowaniom religijnym w Rosji uchwalili kongres przez aklamację — w formie uroczystej.

W związku z kongresem odbyło się kilka bankietów, na których m. in. przemawiali: Nuncjusz Apostolski Mgr. Micara, min. Houtart oraz przedstawiciele poszczególnych krajów. W imieniu Polski wygłosił programowe przemówienie przewodniczący delegacji ks. prał. Józef Kłós, redaktor naczelny „Przewodnika Katolickiego”. W skład delegacji polskiej wchodziłi pozatem: ks. prał. Gawlina (założyciel KAP-a), ks. prał. Kaczyński (KAP), red. Matyasik („Głos Narodów”), red. Zarembina („Messenger Polonais”), red. Niesiołowski („Nowy Kurjer”) oraz red. Jerzy Gutsche („Teżca”).

Ostatnie trzy dni kongresu przeznaczono na zwiedzenie międzynarodowej wystawy w Antwerpii i Liège oraz na wycieczkę do grotu stalaktytowych w Han-sur-Lesse.

Równocześnie z kongresem otwarta została międzynarodowa wystawa prasy katolickiej.

Jerzy Gutsche.

Kongres Federacji Prasy Technicznej i Zawodowej.

Tegoroczny kongres Międzynarodowej Federacji Prasy Technicznej i Zawodowej odbył się w dniach 4 — 9 września w Brukseli, przy udziale około 350 osób, reprezentujących 16 narodów. Delegację polską stanowili: prezes Sekcji polskiej w Federacji inż. A. Pawłowski, prezes Stowarzyszenia Techników p. Rodowicz, delegat Ministerstwa Przemysłu i Handlu p. Czajkowski i delegat Ministerstwa Spraw Wojskowych p. Levitoux.

W czasie obrad inż. Pawłowski złożył sprawozdanie o rozwoju sekcji polskiej, konstatując wzrastający udział sekcji w pracach Federacji — zarówno, jako przedstawicielki Polaki, jakoteż jako pośredniczki między innymi narodami słowiańskimi. Sekcja cieszy się poparciem p. Prezydenta Rzplitej i Ministerstw: Sprawy Zagra-

nicznych oraz Przemysłu i Handlu i ma zamiar, korzystając z faktu uznania w r. z. języka polskiego za jeden z urzędowych języków Federacji, przystąpić do wydawania własnego organu (czasopisma techniczno-ekonomicznego), któryby był odbiciem naszego rozwoju technicznego i ekonomicznego, a równocześnie zawierał kronikę ruchu technicznego w innych krajach europejskich i był przystosowany do potrzeb nietylko publiczności polskiej, ale i zagranicznej, szczególnie wśród innych narodów słowiańskich.

Nadto przedstawiła sekcja polska referat w sprawie reorganizacji wysyłki wchodzących do Federacji czasopism technicznych i zawodowych do bibliotek uznanych za federacyjne; takich bibliotek jest obecnie w Europie 8, między niemi 2 polskie — przy politechnikach w Warszawie i Lwowie, ilość zaś czasopism federacyjnych w całej Europie wynosi pokazną cyfrę 4.000 i jest rzeczą wielkiej wagi, aby biblioteki federacyjne skupiały pokazną część tej prasy. Wreszcie p. Czajkowski wygłosił referat w sprawie prowadzenia przy wspomnianych bibliotekach spisów patentów wydanych w danym kraju oraz wymiany tych spisów między poszczególnymi bibliotekami, co by pozwoliło na stworzenie ogólnoeuropejskiego „indeksu postępu technicznego”.

Z uchwał kongresu najważniejsze są dwie. Jedna dotyczy utworzenia w Federacji oprócz 4 stałych komisji istniejących dotąd (pierwsza obejmuje organizację, propagandę i statystykę; druga sprawy pocztowe i ewidencję prac poszczególnych sekcji narodowych, trzecia — sprawy gospodarcze i kwestje prawnicze, czwarta sprawy dotyczące ogłoszeń, reklamy i publikacji) dwóch komisji nowych: 5-tej dla sprawy porozumienia ekonomicznego państw europejskich (europejskiej unii gospodarczej) i 6-tej dla sprawy wykształcenia technicznego; prezesem tej ostatniej został prezes sekcji polskiej p. Pawłowski. Zarazem zreorganizowano rezydujący stale w Paryżu komitet wykonawczy, tworząc przy nim stanowiska stałych sekretarzy - korespondentów od 9 państw (Austria, Belgja, Francja, Niemcy, Polska, Szwajcaria, Szwecja, Węgry i Włochy).

Drugą ważną uchwałą (a szczególnie ważną dla Polski) było wyznaczenie na miejsce następnego, 7-mego z rządu, kongresu Federacji — Warszawy. Kongres odbędzie się w r. 1932. W związku z tem prezesem Federacji od stycznia 1931 zostaje prezes sekcji polskiej inż. Aleksander Pawłowski. Kongres 8-my odbędzie się w Wiedniu.

Delegacja polska była przez gospodarzy szczególnie wyróżniona. Pracami kongresu interesowało się bardzo żywo poselstwo polskie, które delegowało nań swego urzędnika dla szczegółowego zdania sprawy. Sekcja

polska rozdzieliła między uczestników kongresu broszurę „La Pologne et son accès à la mer”, obrazującą w zwięzłym skrócie znaczenie gospodarcze Pomorza dla naszego państwa.

O międzynarodowy Dom Prasy w Genewie.

Z Genewy donoszą: Na tradycyjnym śniadaniu, wydanem tu ostatnio przez Zjednoczenie dziennikarzy, akredytowanych przy Lidze Narodów dla członków Rady i Zgromadzenia Ligi — prezydent Zgromadzenia p. Titulescu wysunął projekt wzniesienia w Genewie, wspólnym kosztem państw należących do Ligi, międzynarodowego Domu Prasy. Inicjatywę tę poparł min. Henderson. Jak słysząc p. Titulescu ma już w tej sprawie zapewnione czynne poparcie ze strony szeregu rządów.

Międzynarodowy kongres reklamy.

W skład naczelnej światowej organizacji reklamowej Międzynarodowego Związku Reklamy (International Advertising Association) wchodzi trzy wielkie zrzeszenia reklamowe: Związek Reklamy w Ameryce i w Anglii oraz — dla reszty krajów europejskich — Kontynentalny Związek Reklamowy (Union Continentale de la Publicité). Ten ostatni, grupujący w sobie 23 państwa europejskie, odbył tegoroczny swój kongres, trzeci z rzędu (poprzednie odbyły się w Paryżu w r. 1928 i w Berlinie w r. 1929) w Brukseli, w dniach 7 — 10 lipca.

Skład delegacji polskiej na kongres podaliśmy w poprzednim numerze. W prezydium, na którego czele stał prezes belgijskiej Izby Syndykackiej Reklamy p. Negeer, zasiadł imieniem Polski p. Stanisław Zenon Zakrzewski, kierownik biura reklamowo-ogłoszeniowego w P. A. T. Kongres powziął szereg uchwał dla usprawnienia swej organizacji, m. in. ustanawiając stały sekretariat w Paryżu. Na miejsce przyszłorocznego zjazdu wyznaczono Wiedeń.

Najważniejszą sprawą, która zajęła pierwszy dzień obrad, był stosunek między reklamą a rządami państw. Referent tej sprawy p. Munk (Czechosłowacja) przedstawił wszechstronnie jej doniosłość oraz braki dotychczasowego stanu rzeczy, wskazując zwłaszcza na uciążliwe przepisy podatkowe (tak np. we Włoszech i w Austrii istnieje podatek od ogłoszeń w prasie) i podnosząc konieczność współdziałania rządów z rozwojem i doskonaleniem reklamy, której znaczenie gospodarcze ilustruje wymownie fakt, iż roczne wydatki na reklamę wynoszą na całym świecie 4 i pół miljarde dolarów czyli 40 miliardów złotych. Referent przytoczył także parę przykładów stosowania przez niektóre rządy reklamy dla swoich celów: tak np. ogłoszenia prasowe, ujęte na wzór

ogłoszeń gospodarczych, pomogły niedawno bardzo wydatnie rządowi irlandzkiemu do uzyskania zwycięstwa w wyborach, a również poważnymi rezultatami może się wykazać rządowa akcja reklamowa, prowadzona przez Sowiety na rzecz „piatiletki”, przez Włochy zaś na rzecz „bitwy o zboże” (akcja propagandowa przeciw imigracji ludności wiejskiej do miast, a za podniesieniem wydajności produkcji zbożowej).

Wiele uwagi poświęcono również ochronie własności autorskiej w reklamie (zwalczanie plagiatów).

Z naszego punktu widzenia najciekawsze były obrady poświęcone stosunkowi między reklamą a prasą, w której skupia się 50 proc. całej działalności reklamowej. Referent tej sprawy p. Caimi (Włochy), opierając się na wynikach ankiety, przeprowadzonej przez Związek we wszystkich należących doń krajach, położył główny nacisk na konieczność lepszej współpracy między reklamą a dziennikarstwem, przyczem zarzucał dziennikom, iż stosunek swój do reklamy traktują jako „małżeństwo z rozsądku”, jako zło konieczne, a nie uznają jeszcze, że ogłoszenia same przez się są w dzienniku rzeczą również interesującą, jak każda inna rubryka. W Stanach Zjednoczonych wedle przeprowadzonej ankiety 90 proc. czytelników oświadczyło, że wszelkie wydawnictwa o wiele mniej byłyby ciekawe i pożyteczne, gdyby z ich stron znikły ogłoszenia—a w czasie strajku prasowego w New Yorku, gdy wszystkie dzienniki wydawały wspólnie jedną gazetę zbiorową, podniósł się ze strony czytelników protesty, dlaczego w tem wydawnictwie niema ogłoszeń: niechby kosztowało drożej, ale nie kasowało ogłoszeń, bez których dziennik nie jest dziennikiem. Referent, sposobu wzmocnienia współpracy między dziennikarstwem a reklamą ujął w szereg punktów, jak: stworzenie w każdym państwie kontraktów typowych, ustalających prawa i obowiązki obu stron, otwarcie dla ogłoszeń wszystkich kolumn dziennika, ujednolicenie szerokości sznalt, wprowadzenie wspólnej statystyki i t. p.

W czasie obrad sekcyjnych wystąpił z ciekawym referatem p. Gilibert, dyrektor „Gazette de Liège”. Podniósł on, że dzienniki powinnyby same przystąpić do wychowywania ogłaszających się, przeznaczając na swoich szpaltach pewne miejsce dla „reklamowania reklamy”. Co do kontroli nakładów zwrócił uwagę, że nie sama tylko cyfra obiegu danego dziennika jest rzeczą dla ogłoszeń najistotniejszą, ale raczej rodzaj klienteli i zaproponował stworzenie specjalnych wydawnictw, któreby informowały w tej materji klientów ogłoszeniowych. Stanowisko referenta w sprawie kontroli nakładu spotkało się ze sprzeciwami przedstawicieli reklamy, skłon-

nych raczej do oceny wartości ogłoszeniowej dziennika jedynie wedle cyfry jego faktycznego obiegu (nakład sprzedany).

AUSTRJA

Przeciw reklamie radjowej.

„Ravag” t. j. państwowe radio austriackie postanowiło w ostatnim czasie, celem zgromadzenia funduszu na budowę własnego gmachu, wprowadzić do swych programów płatne, mówione reklamy. Zaniepokoiło to wysoce prasę austriacką, ze względu na jej interesy ogłoszeniowe. Prasa ta, walcząca obecnie z bardzo ciężkimi warunkami finansowymi wystąpiła do zarządu radia oraz do władz państwowych z żądaniem zaniechania przez „Ravag” powyższego projektu. Protest prasy poparł związek pisarzy austriackich „Concordia”. Ze strony prasy akcją kieruje Centralny Związek austriackich przedsiębiorstw gazetowych.

Przeciw deprecjonowaniu wartości czasopism ilustrowanych.

W wiedeńskim handlu gazetowym rozpowszechnił się ostatnio zwyczaj, sprzedawania publiczności po bardzo niskiej, groszowej cenie, starych numerów magazynów i innych czasopism ilustrowanych; stwierdzono, iż kolporterzy numery takie czerpią przeważnie z zapasów makulatury; zdarza się jednak również, że niektórzy wydawcy odpredają stare numery swych czasopism właśnie na powyższy cel po wielokrotnie niższej cenie. Organizacje wydawców austriackich rozpoczęły bezwzględna walkę z tą formą handlu czasopismami, jako deprecjonującą wartość nowych numerów czasopism; walka ta prowadzona jest drogą wywierania odpowiedniej presji oraz stosowania pewnych sankcji, zarówno w stosunku do kolporterów czasopism, jak i wydawców, uprawiających powyższy szkodliwy dla ogółu czasopism proceder.

BRYTYJSKIE IMPERJUM

Brytyjska Konferencja Prasowa.

W czerwcu odbyła się w Londynie czwarta Brytyjska Konferencja Prasowa, która zgromadziła 92 delegatów z 13 krajów brytyjskiego Imperjum. M. in. w konferencji wzięli udział przedstawiciele Indji, Afryki Południowej, Kanady, Australji i Nowej Zelandji. Konferencje tego rodzaju odbywają się co kilka lat. Zadaniem ich jest wspólne omawianie przez czołowych ludzi prasy Imperjum Brytyjskiego zarówno najważniejszych zagadnień ogólnie - państwowych, jako też spraw, dotyczących poszczególnych krajów, wchodzących w skład Imperjum.

Konferencja czerwcową poświęcona była przedewszystkiem zagadnieniom

nowoczesnej produkcji wydawniczej, służbie informacyjno-prasowej Imperjum Brytyjskiego, stosunkom komunikacyjnym; wiele uwagi poświęcono sprawom radja, komunikacji lotniczej, przesyłania informacji drogą kablową i t. p. Szereg referatów wygłosili na konferencji: premier Macdonald, Lloyd George, Baldwin oraz wybitni przedstawiciele angielskich sfer gospodarczych. Konferencja trwała kilka tygodni. Uczestnicy jej byli m. in. zaproszeni na wielkie manewry armji angielskich oraz zwiedzili szczegółowo Anglję. Szkocję i Walję.

Doroczny Kongres Instytutu Dziennikarskiego.

W dn. 10 września odbył się w Baxton (Anglja) kongres doroczny brytyjskiej organizacji dziennikarskiej „Institute of Journalists”. Obradom przewodniczył p. H. A. Gwyane redaktor „The Morning Post”, który w przemówieniu swem przypomniał, że statut Instytutu, założonego przed czterdziestu zgóra laty, przewiduje trzynaście celów działalności tej organizacji. Trzy z nich dotychczas prawie nie zostały osiągnięte, a mianowicie: 1) przyjmowanie kandydatów na członków rzeczywistych Instytutu po uprzednim poddaniu ich egzaminowi z teorii i praktyki dziennikarstwa, 2) utworzenie biblioteki, z której mogliby korzystać członkowie Instytutu, oraz 3) zapewnienie dziennikarstwu we wszystkich jego odłamach postępu, a dziennikarzom stałości ich stanowisk zawodowych.

Po wysłuchaniu przemówień oraz sprawozdania komitetu wykonawczego, odbyła się dyskusja, w której wyniku uchwalono szereg rezolucyj, dotyczących przeważnie poprawy warunków materialnych służby dziennikarskiej.

Kongres upoważnił Komitet Wykonawczy Instytutu do zbadania warunków pracy dziennikarskiej w innych państwach i w związku z tem do podjęcia takiej akcji, jaką komitet będzie uważał za stosowną.

FRANCJA

Organizacje prasowe we Francji.

Na dorocznym zgromadzeniu Syndykatu Prasy Paryskiej, wybrano nowy zarząd w składzie dwudziestu członków, należących do dwudziestu rozmaitych redakcji paryskich. Prezesem zarządu został wybrany p. René Baschet („Illustration”), wiceprezesami pp. Léon Bailby („Intransigent”), Pierre Dupuy („Petit Parisien”) i Jacques Lenicque („Petit Journal”), sekretarzem Léon Berteaux („Croix”), skarbnikiem Auguste Bernier („Homme Libre”), prezesem komisji technicznej p. Maurycy Maillard („Matin”).

Organizacje prasowe we Francji (obejmujące zarówno wydawców, jak dziennikarzy), ukonstytuowały się w

bieżącej kadencji (1930) jak następującej:

Syndicat des Quotidiens Départementaux — prez. p. Ernest Gaubert.

Association et Syndicat de la Presse Républicaine Départementale de France — prez. p. Emile Ferré.

Syndicat des Quotidiens Régionaux — prez. p. Gustave Bourrageas.

Organizacje dziennikarskie.

Parę słów o składzie tegorocznym organizacji zawodowych dziennikarstwa we Francji:

W organizacji naczelnej (Syndicat National des Journalistes) kierownictwo spoczywa w dalszym ciągu w ręku p. Georges Bourdona, b. prezesa Międzynarodowej Federacji Dziennikarskiej (do r. 1928).

Association Syndicale Professionnelle des Journalistes Republicains Français — prez. p. Paul Strauss.

Association des Journalistes Parisiens — prez. p. Louis Barthou.

Association des Journalistes Parlementaires — prez. p. Abel Henry.

Association des Nouvelistes Parisiens — prez. p. Armand Villette.

Association des Journalistes et Informateurs Parisiens (reporterzy) — prez. p. Giorgi.

Syndicat des Journalistes de la Presse Periodique — prez. p. Henri Buteau.

Pięćdziesięciolecie „Intransigeant'a”.

Popularny wieczorowy dziennik paryski, założony przez p. Henri de Rochefort'a „L'Intransigeant” obchodził niedawno pięćdziesięciolecie swego istnienia. W związku z tem wydawnictwo to opublikowało szereg ciekawych danych, dotyczących jego produkcji.

Przez maszyny tej gazety przebiega rocznie 100.950 kilometrów papieru. Zakłady graficzne „L'Intransigeant” zużywają rocznie 7.360.000 kg. materiału odlewniczego oraz 260.000 litrów farby. Podczas gdy francuska książka, w cenie 12 franków, zawiera przeciętnie 6.500 wierszy druku, numer „L'Intransigeant”, kosztujący 25 centm., liczy 20.000 wierszy druku i przynosi ponadto 25 klisz ilustrowanych. Maszyny rotacyjne tego dziennika zadrukowują w ciągu 5 minut 35.000 metrów taśmy papieru szerokości 1,71 mtr. W ciągu dwudziestu minut od ukonczenia druku numeru „L'Intransigeant” jest on dostarczany do wszystkich punktów Paryża, a po dwu godzinach znajduje się we wszystkich miejscach sprzedaży dwu najbliższych departamentów.

Dorobek obecny tego dziennika wyraża się w cyfrach: 11-piętrowy gmach wydawnictwa o powierzchni 2.000 metrów kwadr., 800 współpracowników w służbie wewnętrznej, 23 linotypy, 16 maszyn rotacyjnych.

ITALJA

Restytucja prasy katolickiej.

Od czasu zwycięstwa faszyzmu we Włoszech, a nawet już po układzie laterańskim ciężkim represjom ulegała m. in. prasa katolicka, co doprowadziło do zamknięcia szeregu pism tego kierunku. W ostatnim jednak czasie, a mianowicie latem b. r. doszło w tej sprawie do kompromisu między Watykanem, a rządem włoskim. Na podstawie tego kompromisu przeprowadzana jest w ramach ogólnego faszystowskiego ustroju prasowego, restytucja, a zarazem reorganizacja prasy katolickiej. Represje rządowe zostały wstrzymane. W poszczególnych wydawnictwach nastąpiły zmiany personalne, ustalone na podstawie porozumienia rządu faszystowskiego z Watykanem. Uruchomiono wielki dziennik katolicki w Rzymie p. t. „Il Corriere”, na miejsce zamkniętego „Corriere d'Italia” oraz zdecydowano nabycie i przeorganizowanie gazety „Avvenire d'Italia” w Bolonii. Zamierzonym jest również restytuowanie dzienników: „Lombardia” w Medjolanie i „Momento” w Turynie.

Pomnik wydawcy.

W mieście Desensano, nad jeziorem Garda, wzniesiono w ostatnim czasie pomnik wydawcy licznych czasopism Ettorowi Andreis, jednemu z założycieli i twórców Międzynarodowego Związku Prasy Fachowej. W ten sposób mieszkańcy Desensano uczcili pamięć obywatela ich miasta, który dzięki swej pracy wydawniczej wslawił się zarówno we Włoszech, jak i zagranicą.

NIEMCY

Kierunki polityczne w prasie niemieckiej.

Zacytować warto krótki przegląd prasy niemieckiej wedle kierunków politycznych jakie reprezentuje. Na ogólną liczbę 3356 dzienników (wedle ostatniego spisu) jest 1.804 t. zw. bezpartyjnych, 383 są organami centrum lub bawarskiej partii ludowej, 374 należy do kierunku niemiecko - narodowego (Deutsch-Nationale), dalej zaś mamy: 127 dzienników socjalistycznych, 88 demokratycznych, 57 niemieckiej partii ludowej, 35 komunistycznych, wreszcie 10 organów hitlerowców. Reszta t. j. 433 dzienniki rozpada się między najrozmaitsze drobniejsze kierunki myśli politycznej i społecznej.

Związek czasopism niemieckich.

Istniejące poprzednio odrębnie jako dwie organizacje—Państwowy Związek niemieckich wydawców czasopism fachowych w Berlinie i Związek niemieckich wydawców czasopism w Lipsku—połączyły się od stycznia 1929 w Pań-

stwowy Związek niemieckich wydawców czasopism (Reichsverband der deutschen Zeitschriftenverleger), który obok Reichsverbandu deutscher Zeitungsverleger jest drugą główną organizacją prasy w Niemczech. Związek dzieli się na dwie główne sekcje: czasopism fachowych i czasopism ilustracyjno-rozrywkowych a przygotowuje się utworzenie trzeciej sekcji—czasopism naukowych. Na odbytem w roku b. pod przewodnictwem prezesa Związku p. Greiffenhagena dorocznym walnem zebraniu uchwalono m. in. reformę składek (członkowskich) 75 marek rocznie dla wydawcy, posiadającego 1 czasopismo, po 50 marek za każde czasopismo dalsze, nadto 10% od ceny brutto strony ogłoszeniowej, wszystko razem nie mogące atoli przekraczać sumy 600 mk. rocznie. Następnie postanowiono wejść w kontakt z towarzystwem „Schufa” (Schutzgemeinschaft für Absatzlieferungen) dla ochrony przed niesolidnymi klientami ogłoszeniowymi i wyłoniono komisję dla porozumienia się z berlińską izbą handlową, której orzeczenia idą częstokroć po linii sprzecznej z interesami prasy i z panującymi zwyczajami, ewentualnie dla przedsięwzięcia w tej sprawie wspólnej akcji ze Związkiem wydawców dzienników.

Organem Związku jest miesięcznik „Die Zeitschrift”, powstały z fuzji istniejących poprzednio „Presse, Buch, Papier” jako organu prasy fachowej i „Die Fachzeitschrift” jako organu wydawców czasopism fachowych. Od kwietnia b. r. pismo to, informujące obszernie o wszystkich przejawach życia czasopiśmienniczego w Niemczech, zmieniło szatę zewnętrzną — równocześnie ze zmianą kierownictwa redakcji, które po dr. Rochwaldzie objął dr. Ueberstädt.

Organizacja prasy ewangelickiej.

Od roku 1917 odbywa się w Niemczech co rok wielka, fachowa konferencja Związku niemieckiej ewangelickiej prasy niedzielnej. Skupione w tej organizacji wydawnictwa liczą 2 miliony stałych abonentów. Doroczne konferencje Związku gromadzą na swych obradach zarówno wydawców odnośnych czasopism, jakoteż ich redaktorów i czołowych pisarzy. Konferencje poświęcone są wykreślaniu zasadniczych linii pracy ideowej czasopism ewangelickich. Tegoroczna konferencja odbyła się w Eisenach przy udziale ewangelickich władz duchownych.

Gazeta i klient ogłoszeniowy.

Wychodzące we Wrocławiu „Breslauer Neueste Nachrichten” urządziły niedawno publiczny odczyt na temat „Skuteczna reklama ogłoszeniowa”. Odczyt wzbudził tak wielkie zainteresowanie wrocławskich sfer przemysłowych i handlowych i wywołał maso-

wy napływ słuchaczy do wielkiej sali wykładowej, iż musiano odczyt powtórzyć dwukrotnie. Wykładowcą był szef propagandy „Breslauer Neueste Nachrichten”, Peltzer. Swoją dwugodzinną odczyt Peltzer zilustrował 130 przezroczami, przedstawiającymi różne wzory ogłoszeń, błędy w ich układzie i t. p.

Kurs wykształcenia prasowego.

Niemiecki Instytut Prasoznawczy urządza w listopadzie roku bież. w Berlinie kurs fachowego wykształcenia prasowego. Wykładowcami będą wybitni teoretycy i praktycy zagadnień prasowych. Kurs obejmie m. in. następujące wykłady: Gospodarcza struktura nowoczesnego przedsiębiorstwa prasowego (Karol Esser, dyrektor dziennika „Stuttgarter Neues Tagblatt”), Problematyka stylu w gazecie (dr. Dovifat, dyrektor Instytutu Prasoznawczego), Rozwój i najnowsze zdobycze ilustracyjnej obsługi prasy (dr. E. Salomon, współpracownik „Vossische Zeitung”), Służba informacyjna w prasie amerykańskiej (L. Lochmer z Associated Press), Dziennikarstwo podróźnicze i reportaż światowy (Rolf Brandt z Scherlverlag), Artystyczne i społeczne obowiązki krytyka teatralnego (dr. A. Cloesser z „Vossische Zeitung”), Dział lokalny dziennika, a jego interesy ogłoszeniowe, Kryminalna i sądowa służba prasowa (prof. Dovifat przy udziale urzędników policyjnych i sądowych). Kilkadziesiąt tego typu wykładów złoży się na całość interesująco ujętego kursu.

Dwuchsetletni jubileusz dziennika „Dresdner Anzeiger”.

W końcu sierpnia obchodził dwuchsetletnie swego istnienia wielki, dresdeński dziennik „Dresdner Anzeiger”. W dniu jubileuszu wydał „Dresdner Anzeiger” wielki numer specjalny oraz dostarczył swym czytelnikom okazały pamiątkowy album z szeregiem prac publicystycznych i literackich. Ponadto, w związku z jubileuszem wyszło nakładem „Dresdner Anzeiger” dzieło dr. Herberta Zeissiga p. t. „Eine deutsche Zeitung”. 200 Jahre Dresdner Anzeiger. Eine zeitung — und kultur — historische Festschrift”. Dzieło to obrazuje historię i rozwój opisywanego w nim dziennika.

ROSJA

Eksperymenty wydawnicze.

W lipcu b. r. uruchomiono w Rosji sowieckiej nowego typu czasopismo p. t. „Gazeta chłopska dla tych, którzy zaczynają czytać”. Wydaje „Gazetę” Centralny Komitet Partii Komunistycznej. Kieruje wydawnictwem Krupskaja, wdowa po Leninie. „Gazeta” jest przeznaczona dla szerokiej masy chłopów nawpół analfabtown — oraz dla tych, którzy ukończyli szkołę dla dorosłych, dającą naukę czytania i pisanie. Złożona wielkimi czcion-

INFORMACJA PRASOWA POLSKA

WARSZAWA, BRACKA 5, TEL. 241-53

JEDYNE W POLSCE ISTNIEJĄCE OD 1920 R.
BIURO WYSZUKIWANIA I DOSTARCZANIA

WIADOMOŚCI Z PRASY W WYCINKACH

(„GAZETA GAZET”)

oraz

BIURO PORAD I POŚREDNICTWA W SPRAWACH PROPAGANDOWYCH I WYDAWNICZYCH

jak również

PRENUMERATY GAZET I CZASOPISZ

==== KORESPONDENCI ====

INFORMACJI PRASOWEJ POLSKIEJ

w Berlinie, Brukselli, Budapeszcie-Genewie, Kopenhadze, Lizbonie, Londynie, Madrycie, Medjolanie, Oslo, Paryżu, Pradze Czeskiej, Rzymie, Sztokholmie, Wiedniu i w innych wielkich miastach w Europie oraz w Ameryce.

Dotychczasowa 10-letnia działalność „Informacji Prasowej Polskiej” wykazała, iż powołanie jej do życia u nas było b. potrzebne, jako instytucji społeczno-kulturalnej, brak której dawał się odczuwać dotkliwie w sferach politycznych, społecznych, handlowych, przemysłowych, literackich i artystycznych.

Najlepszym tego dowodem są głosy prasy i opinie abonentów w ciągu pierwszego

X-lecia istnienia I. P. P.

oraz odznaczenie I. P. P.

przez P. Ministra Przemysłu i Handlu

medalem brązowym

na

Powszechnej Wystawie Krajowej
w Poznaniu w 1929 r.

za zasługi

społeczno - informacyjno - prasowe

kami „Gazeta” redagowana jest w sposób jak najbardziej popularny i dostępny dla mało oświeconych mas.

Drugim ciekawym eksperymentem wydawniczym jest uruchomienie w Rosji sowieckiej t. zw. gazet wędrownych, przeznaczonych dla włościan. Jeden dziennikarz, dwaj zecerzy i maszyna wędrują z małą drukarnią zainstalowaną w aucie po prowincji i zatrzymując się w centrach kolektywnej gospodarki rolnej na pewien czas, wydają gazetę poświęconą w znacznej mierze sprawom miejscowym. Wiele z takich gazet przetwarzają się następnie na stałe wydawnictwa.

STANY ZJEDNOCZONE

Sześciu wydawców pism wśród ludzi rządzących Ameryką.

James W. Gerard, były ambasador Stanów Zjednoczonych, obecnie oddający się badaniom ustroju społecznego Ameryki Północnej, zamieścił niedawno w kilku dziennikach artykuł, w którym zajmuje się zagadnieniem, kto właściwie rządzi wielką republiką zaatlantycką. P. Gerard podaje 59 nazwisk mężów, którzy w jego przekonaniu stanowią prawdziwy, chociaż nieoficjalny rząd Stanów Zjednoczonych. Są to wszyscy szefowie wielkich trustów przemysłowych, bankierzy i kupcy, a między nimi sześciu wydawców wielkich dzienników, względnie szefów konserwnych wydawniczych mianowicie pp.: Adolph S. Ochs, William, Raulolph Hearst, Robert R. Mc Cormick, Joseph Medill Patterson, Cyrus H. K. Curtis oraz Roy W. Howard.

Nakłady prasy nowojorskiej.

Według obliczeń z połowy roku bieżącego nakłady większych dzienników, wychodzących w New Yorku, przedstawiają się następująco: New York Times — 483.000, World — 359.000, New York American — 354.000, New York Evening Post — 109.000, New York Evening Journal — 652.000, Daily News — 1.286.000, New York Evening Graphic — 308.000, Sun — 316.000, New York Herald Tribune — 323.000, New York Telegram — 224.000, Evening World — 295.000, Daily Mirror — 446.000.

SZWAJCARJA

Wystawa prasowa w Bernie.

W muzeum Gutenberga w Bernie była otwarta tego lata ciekawa wystawa prasowa. Wystawa obejmowała dwa oddziały: jeden zawierał, ułożony w porządku chronologicznym, przegląd prasy szwajcarskiej, drugi dotyczył prasy obcej, przedewszystkiem francuskiej, w latach 1789—1803, 1830, 1848 i od 1880 do okresu sprawy Dreyfusa.

PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA

ROZBIORY I SPRAWOZDANIA

O Nr. 1 „Prasy”. Uruchomienie naszego wydawnictwa wywołało szereg ocen i komentarzy zarówno w prasie polskiej jak i zagranicznej.

W „Kurjerze Warszawskim” (Nr. 206) p. Z. Dębicki, prezes Związku Syndykatów Dziennikarzy, poświęca większy artykuł w którym pisze m. in. co następuje: „Wydarzeniem w dziedzinie naszego ruchu wydawniczego jest zjawienie się specjalnego czasopisma, poświęconego sprawom wydawniczym i prasowym. Mówimy tu o miesięczniku p. t. „Prasa”. — Omówiwszy dalej szczegółowo treść Nr. 1 „Prasy”; oceniwszy tę treść w sposób wysoce życzliwy, w zakończeniu swego artykułu p. Dębicki pisze co następuje: „Z zadowoleniem witając wydawnictwo, poświęcone tak blizkim całemu światu dziennikarskiemu sprawom i zagadnieniom, życzymy „Prasie” jak najpomyślniejszego rozwoju. Nie wątpimy też, że Związek Wydawców, mając na swoim czele tak wytrwałych znawców spraw wydawniczych, jak pp. Feliks Mrozowski, Marjan Dąbrowski, Edward Pawłowski, Stefan Krzywoszewski Antoni Lewandowski i Mieczysław Niklewicz odegra za pośrednictwem swego organu poważną rolę w usunięciu wielu niedomagań, trapiących dzisiaj zarówno wydawców, jak dziennikarzy”.

W Nr. 34 „Świata” w notatce „Prasa” czytamy m. in.: „Pierwszy zeszyt wydawnictwa periodycznego, które podjął P. Z. W. D. i C. chlubnie świadczy o poziomie kulturalnym poczynań tego zrzeszenia. Ten pierwszy zeszyt może służyć poniekąd, jako wzór czasopisma fachowego. Dobór artykułów jest wyjątkowo szczęśliwy, zaś materiał informacyjny bardzo obfity. Dla wydawców dzienników i czasopism periodycznych „Prasa” będzie nieocenionym informatorem, doradcą i przyjacielem”.

Ciekawie brzmią opinie czasopism zagranicznych o Nr. 1 „Prasy”.

Dwumiesięcznik „Zeitungswissenschaft” oficjalny organ niemieckich Naukowych Instytutów Prasoznawczych w Nr. 5 pisze co następuje o „Prasie”: „Pierwszy numer tego czasopisma dowodzi, że przyjdą Polakom Związku Wydawców Dzienników i Czasopism zadało sobie dużo trudu, ażeby należycie bogatym uczynić pismo zarówno co do treści, jak i szaty zewnętrznej”. Następuje streszczenie Nr. 1 „Prasy”, poczem autor sprawozdania zaznacza, że „numer jest bardzo interesujący”, aczkolwiek nie obejmuje jeszcze wszystkich dziedzin stosunków prasowych.

„Die Zeitschrift”, organ niemieckiego Związku wydawców czasopism,

pisze w Nr. 9: „Polski Związek Wydawców Dzienników i Czasopism wydaje dwumiesięcznik „Prasa”. W lipcu ukazał się pierwszy numer, wyposażony bardzo dostojnie zarówno co treści, jak i pod względem technicznym”.

Wychodzący w Pradze czeskiej wielki dziennik polityczny „Prager Presse”, takie kreśli uwagi w numerze z dnia 19 września: „Prasa”. Pod tym tytułem zaczęło w Warszawie wychodzić czasopismo fachowe, poświęcone zagadnieniom prasowym, a będące organem Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism. Pierwszy zeszyt pozostawia jak najlepsze wrażenie”. Dalej następuje obszernie streszczenie Nr. 1 „Prasy”.

Otto Groth, „Die Zeitung, ein System der Zeitungskunde (Journalistik). Vierter Band. 1930. Verlag J. Bensheimer, Mannheim — Berlin — Leipzig.

W poprzednim zeszycie „Prasy” ukazało się streszczenie i ocena pierwszych trzech tomów dzieła dr. Grotha. Ostatni, czwarty tom tego niezwykle szeroko zakreślonego wydawnictwa obejmuje rozważania i dane faktyczne, zestawione pod ogólnym tytułem: „Die Persönlichkeiten im Zeitungsunternehmen”. Te „osoby w przedsiębiorstwie gazetowym” podzielone są na dwie grupy: I wydawca i II dziennikarz. Zatrzymamy się dłużej na pierwszej grupie.

Autor analizuje wyłącznie niemieckie stosunki wydawnicze i cofa się do wieku XVII-go, kiedy w tej samej osobie jednoczyły się zawody i czynności: księgarza, drukarza, wydawcy, redaktora, ekspedytora (niekiedy nawet roznosiela) i pocztmistrza. Oczywiście, z biegiem czasu nastąpić musiało zróżniczkowanie tych czynności. Rosnąca wielostronność życia politycznego i społecznego, równorzędny rozwój, oraz doskonalenie prasy stworzyły i wyodrębniły samodzielny typ i zawód dziennikarza i redaktora. Dało się to zauważyć zwłaszcza w okresie wielkiej rewolucji francuskiej. Później, w okresie reakcji, cenzura i wogóle władza administracyjna i sądowa przyczyniła się do wysunięcia na czoło wydawnictw — redaktorów naczelnych, jako osób odpowiedzialnych. Dopiero w drugiej połowie zeszłego stulecia zyskuje na znaczeniu kierowniczym osoba wydawcy. Na horyzoncie dziennikarskim ukazują się ludzie, obdarzeni genialnym zmysłem organizatorskim. Ich talenty, ich praca postawiły gazety na wysokim poziomie. Umieeli oni odkryć, lub przyciągnąć wybitne siły pisarskie, potrafili wyrobić sprawny i coraz bardziej fachowy zespół redakcyjny. Gazety zaczęły wtedy wchłaniać coraz większe

kapitały; ryzyko przedsiębiorcy stawało się coraz większe; wraz z rozwojem aparatu informacyjnego, z powiększaniem się nakładów i ogłoszeń płatnych, rozszerzały się coraz więcej zadania kierownictwa handlowego; wydawca musiał łączyć w swojej osobie sprawność kupca i technika z talentem znawcy psychiki zbiorowej i przenikliwością polityka. Im dalej i szerzej sięgał postęp i rozwój w technice prasowej, tem ścisłej musiała redakcja zespalać się z całym aparatem wydawniczym, tem silniej rósł wpływ i decydujący głos wydawcy. Znany publicysta i redaktor niemiecki, Georg Bernhard, tak określił warunki, jakim odpowiadać musi współczesny wydawca gazety: „Prowadzenie i rozpowszechnianie gazety wymaga wybitnego talentu organizatorskiego. Propaganda w kierunku zdobywania prenumeratorów i ogłoszeń wymaga wielkiego taktu, poczucia miary i wybitnych zdolności kupieckich. W osobie wydawcy muszą się jednoczyć zmysł porządku, oszczędność i szerokość gestu z instynktem do odkrywania ludzi utalentowanych i zdolnych, z wyrozumiałością dla pracowników, z uwzględnianiem ich indywidualności; doskonała orientacja w psychice czytelników musi iść w parze z umiejętnością przewidywania wydarzeń”.

Te wielkie zadania, stojące przed wydawcą, z natury rzeczy wysunęły go na czoło wydawnictwa w sprawach administracyjnych - handlowych, powiększając również jego wpływ w zakresie spraw wyłącznie redakcyjnych. Dr. Groth poświęca dużo miejsca na omówienie tarć, a nawet zatargów indywidualnych i zbiorowych, jakie powstały na tem tle w prasie niemieckiej. Naczelni redaktorzy niektórych gazet czuli się dotknięci ograniczeniem ich swobody ruchów w zakresie redakcyjnym, nadmiernym komercjalizowaniem pisma i t. p. Wydawcy jednak przeprowadzili swe postulaty, między innymi też co do bezpośredniego otrzymywania orientacyjnych informacji od rządu — z pominięciem redaktorów i pracowników redakcyjnych.

Podaje też O. Groth ciekawe dane, dotyczące niemieckich organizacji wydawców.

Największą organizacją wydawców gazet niemieckich jest utworzony w Lipsku, w maju r. 1894-go, „Verein deutscher Zeitungs-Verleger”. Obejmuje on około 1800 wydawnictw, reprezentujących 2470 gazet. W czerwcu r. 1919-go w Hanowerze założono „Arbeitgeberverband für das deutsche Zeitungsgewerbe”. Obejmuje on, obok wymienionego „Vereinu”, pokrewne organizacje dla obrony interesów zawodowych.



Kupno maszyny rotacyjnej zostało postanowione...

„Jakemu fabrykatowi dać pierwszeństwo? — Po starannem zbadaniu wszystkich otrzymanych kosztorysów, projektów i obejrzeniu kilku wielkich zespołów maszyn rotacyjnych polecam kupno maszyny rotacyjnej WINKLER. Konstrukcje fabryki maszyn Winkler, Fallert & Cie S. A., Berno, spodobały mi się najlepiej ze wszystkich. Mocna i łatwo dostępna budowa, niezwykła szybkość druku oraz dobrze przemyślana konstrukcja kałamarzy są zaletami, które ja, jako znawca maszyn, szczególnie potrafię ocenić. O dobroci użytego materiału i znanej ze swej staranności precyzyjnej robocie szwajcarskiej mogliśmy się już przekonać przy maszynach do stereotypji WINKLER.

„Panowie! Decyzja zależy od was. Oceniajcie nie według ceny, lecz według jakości. Przed paru laty zezwoliłście mi na kupno „droższych“ maszyn dwuobrotowych MIEHLE. Ten większy wydatek już się zamortyzował“.

The International Equipment Company for the Graphic Arts Ltd., Berne

Sprzedaż na Polskę **BRONISŁAW S. SZCZEPKI**, Warszawa, Aleja Ujazdowska Nr. 28.

Pozostałą część czwartego tomu dzieła dr. Grotha wypełnia opis organizacji dziennikarskich i zawodowego kształcenia dziennikarzy, oraz bibliografia (bardzo obszerna, licząca 200 stron duku; obejmuje ona jednak wyłącznie literaturę niemiecką). W. Trz.

Cinquième Congrès International de la Presse Technique et Professionnelle, Barcelone, Madrid, Seville, Septembre 1929.

Międzynarodowa Federacja Prasy Technicznej i Zawodowej wydała niedawno drukiem sprawozdanie ze swego 5-go kongresu, odbytego we wrześniu z. r. w Barcelonie. Sprawozdanie to, wydane w postaci zbyt dużej i grubej książki (434 strony formatu wielkiej 8-ki) zawiera w języku francuskim dosłowne teksty wszystkich wygłoszonych na zjeździe referatów, w tem paru polskich, a mianowicie: referatu inż. A. Pawłowskiego oraz St. Czajkowskiego, a także szczegółowe sprawozdanie z obrad plenarnych i komisyjnych. Jest ono dowodem wysokiego stopnia rzetelności i solidności, jakie panują w działalności Federacji.

Ala Zeitung Katalog 1929. 54 Jahrgang. Berlin. Ala Anzeigen-Aktiengesellschaft.

Zeitungs Katalog 1930. Berlin. Verband Deutscher Annocen - Expeditionen E. W.

Zeitungs Katalog 1930. Berlin. Annocen - Expedition Rudolf Mosse.

Zainteresowanie się prasą w Polsce, jej wpływami i rozpowszechnieniem, a zatem jej wartością dla celów propagandy i reklamy handlowej, w najsilniejszym, jak dotychczas, stopniu istnieje w Niemczech, czego dowodem wymienione wyżej katalogi prasowe. W katalogach tych najbardziej, oczywiście, zainteresować musi dział, poświęcony Polsce, ze stanowiska bowiem interesów polskiej prasy oceniana będzie tu ściśle i obiektywnie podanych w tych katalogach informacji.

Trzeba zatem stwierdzić, że katalog f. „Ala” grzeszy niedokładnością listy dzienników w Polsce. W rubrykach, określających kierunek polityczny pisma, oraz ceny jego ogłoszeń, znajdują się omyłki i niedokładności.

Znacznie dokładniejszy pod tym względem, choć również nie bez omyłek, jest katalog wydany przez Związek Biur ogłoszeniowych.

W odniesieniu do obu wymienionych katalogów należy podkreślić błędne dane rubryki „nakład” w dziale informacyjnym. Wprowadza ona niepotrzebny chaos w dziedzinie wiadomości o prasie, zwłaszcza, że wymienione tam cyfry wypadają często inaczej w jednym katalogu niż w drugim.

Najdokładniej z liczby omawianych tu katalogów opracowany jest katalog f. Rudolf Mosse. Przy uważnym

przeglądaniu działu polskiego nie udało się znaleźć w nim poważniejszych niedokładności. Wprawdzie f. Rudolf Mosse, posiadająca w Polsce własną reprezentację, która pozostaje w ożywionych stosunkach handlowych z polską prasą, i wydaje od szeregu lat starannie opracowane „katalogi pism Polski”, rozporządzała większymi, niż poprzednie wydawnictwa możliwościami w tym względzie, niemniej jednak dokładność wykonanej pracy zasługuje na zaznaczenie. Na plus tego wydawnictwa należy również zapisać zupełne pominięcie przez nie rubryki nakładów pism.

Natomiast należy podnieść, że we wszystkich tych katalogach, posiadających, przejrzyste zresztą skorowidze, znakomicie ułatwiające wyszukiwanie żadanego wydawnictwa, Gdańsk, będący wolnym miastem, figuruje jako jedna z prowincyj lub krajów, wchodzących w skład Rzeszy Niemieckiej.

Nie można pominąć także i tego, że w dziale ogłoszeń katalogu Mossego czytamy na str. 496-ej, że dziennik „Dito”, mający siedzibę we Lwowie, jest organem ukraińskim na Ukrainie „Pid Polszczeju” — co w języku francuskim (ogłoszenie bowiem zredagowane jest w języku ukraińskim i francuskim) brzmi: „le journal en Ukraine occidentale incorporé à la Pologne”, zaś na stronie 497-ej, że „Lodzer Tageblatt” jest żydowską gazetą „der Provinz Polens”. Tadeusz Malewski.

BIBLIOGRAFJA

Amicuci Ermanno: Prasa w ustroju faszystowskim. (Przegląd Współczesny. Rok IX, Nr. 100 — 101, str. 108 — 133).

Birnbaum Mieczysław: — Prasa jako przedsiębiorstwo (Praktyczna Wiedza Przemysłowa. Rok I, Nr. 2 — 3, str. 60 — 70).

Czapiński Władysław: Prawo prasowe. (Gazeta Adm. i Policji Państwowej, Nr. 17 z 1930 r.).

Gutry Czesław: O racjonalną organizację czasopisma naukowego. Odbitka z Nr. 9/1930 r. „Przeglądu Organizacji”. Warszawa, 1930, str. 14.

Katalog czasopism i wydawnictw ciągłych znajdujących się w Bibliotece Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, 1930 r. str. 81.

Swaef, O de, et G. Hoyaux: La presse socialiste et ses adversaires.

Bruxelles: Eglantine 1930. 110 str. (Publ. de la Centrale d'éduc. ouvrière. 4).

Blecken, Heinz: Der zivilrechtliche Rechtsschutz des Zeitungsinhalts unter Berücksichtigung des oesterreichischen, italienischen, russischen, englischen und franzoesischen Rechts internationaler und strafrechtlichen Bestimmungen. Leipzig, Otto Harrasowitz, 1930.

Born, Heinz: Das Anzeigengeschäft der Tagespresse. Eine betriebswirtschaftliche Abhandlung Freiburger Dissertation o. O. 1929.

Chaloner, S. R.: Die britische Presse vom Standpunkt der Zeitungsindustrie und ihrer Finanzierung. Münster Westfalen. Baader 1929, str. VIII + 56 (Zeitungs — Seminar beim Institut für Wirtschafts und So-

zialwissenschaften an den Universität Münster in Westfalen I)

Kahn, Ernst, u. Fritz Naphtali: Wie liest man den Handelsteil einer Tageszeitung? Neue Bearb. Frankfurt a. M.: Frankf. Societäts — Dr. Abt. Buchverl. 1929, 290 str.

Meyer, K.: Die Reform des deutschen Presserechts. Berlin, Liebmann, 1930, str. 32. (Werdendes Recht 2).

OGŁOSZENIA DROBNE.

FRANCUSKIM, NIEMIECKIM (ANGIELSKIM) władam, tłumaczę, koresponduję. Telefon 159-87.

B. REDAKTOR, student III kursu prawa, dziennikarz - publicysta, korektor poszukuje zajęcia, Łask. zgłoszenia do „Prasy” sub „Prawnik”.

PRASA ukazywać się będzie w r. 1930 jako dwumiesięcznik, od początku 1931 r. — jako miesięcznik.

Prenumerata: za 3 zeszyty tegoroczne (lipcowy, październikowy i grudniowy 1930) — z przesyłką pocztową 4 zł. — Cena zeszytu pojedynczego 1 zł. 50 gr.

Cena ogłoszeń: Zwyczajne 1 str. — 200 zł.; 1/2 str. — 110 zł.; 1/4 str. — 60 zł. W tekście oraz na 2-iej i 4-iej stronie okładki o 50% drożej. Od tych cen klienci otrzymują przy 3-krotnym ogłoszeniu — 5% rabatu, przy 6-ciokrotnym — 10%, przy 12-tokrotnym — 15% rabatu.

Ogłoszenia drobne po 30 gr. za wyraz. Przy ogłoszeniach drobnych żadnych rabatów nie udziela się.

Adres Redakcji i Administracji: Krakowskie Przedmieście 40 m. 4.

Skrót telegraficzny Warszawa — Wydawcy. Telefon 540-00. Konto P. K. O. 18606.

WYDAWCA: POLSKI ZWIĄZEK WYDAWCÓW DZIENNIKÓW I CZASOPISM.

REDAKTOR STANISŁAW KAUKIK

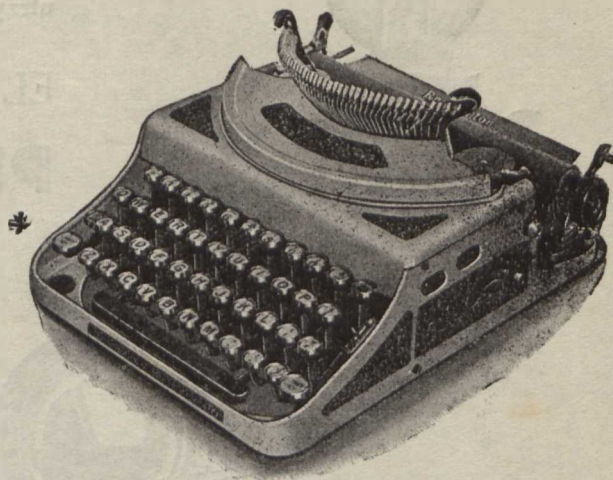
MAŁY REMINGTON

To najpopularniejsza na świecie, przenośna maszyna do pisania.

Najtrwalsza, najlżejsza, niezawodna w pracy—stała się przedmiotem pierwszej potrzeby, zwłaszcza dla osób, zajętych pracą intelektualną, w szczególności literacką i dziennikarską.

MAŁY REMINGTON

Posiada normalny układ klawiatury, klawisz do automatycznego ustawiania karetki w żądanym punkcie, zwalniacz marginesu i cofacz, czyli wszelkie udogodnienia dużej wzorowej maszyny biurowej.



Tow. BLOCK-BRUN, Sp. Akc.

WARSZAWA

HOTEL BRISTOL

ODZIAŁY: Katowice, Kraków, Lwów, Łódź, Poznań, Wilno, Gdańsk.

BIURO TECHNICZNE „GRAFIKA” ALB. PIECZARSKIEGO

WARSZAWA, UL. SIENKIEWICZA 14.

TELEFON 140-09

ADR. TEL. „GRAFIKA”

JENERALNE PRZEDSTAWICIELSTWA NA RZECZPOSPOLITĄ POLSKĄ:

KOENIG & BAUER,

fabryki w Würzburgu i Mödlingu

Maszyny rotacyjne, płaskie, Tiefdruckowe oraz stereotypje.

FABER & SCHLEICHER,

Offenbach n/M.

Maszyny litograficzne i offsetowe.

KLEIM & UNGERER,

Lipsk

Samonakładacze „Universal” do wszystkich maszyn.

BERGER & WIRTH,

Lipsk.

Farby drukarskie, litograficzne, offsetowe oraz specjalne.

DOSTARCZAMY: Pedaly, Bostonki, Maszyny do szycia, Bronzówki, Gumiaraki, Maszyny Intro-ligatorskie, Szlifierki, Maszyny do linjowania, Silniki elektryczne i t. d.

URZĄDZAMY Całkowicie: Zakłady drukarskie, litograficzne i introligatorskie.

ODLEWAMY WALCE i dostarczamy MASĘ WALCOWĄ pierwszorzędnej jakości, jakoteż Metal stereo i lito w każdej ilości.

mas. 290/1/2

CZASY SĄ CIĘŻKIE...

a jednak musimy mieć rozrywki,
musimy iść z postępem, musimy
utrzymać kontakt ze światem.

M A J A C

ELEKTRYCZNY ODBIORNIK

PHILIPSA 2514

**JESTEŚCIE WSZĘDZIE.
WIECIE O WSZYSTKIEM.**

Wysoka klasa tego odbiornika,
niezmiernie prosta obsługa,
minimalne zużycie prądu
(2 grosze za godzinę)

sprawią, że będziecie z tego
aparatu zawsze zadowoleni.

Zasilany wprost z sieci. Bez bato-
ry, bez akumulatorów. Wyposa-
żony w lampy Złotej Serji Philipsa.

Cena odbiornika 2514 zł. 900.—
Cena głośnika 2007 zł. 265.—

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH SKLEPACH RADJOWYCH

Broszury wysyłają na żądanie gratis

POLSKIE ZAKŁADY PHILIPS I S. A. Warszawa Karolkowa 36/44.

CUKIER

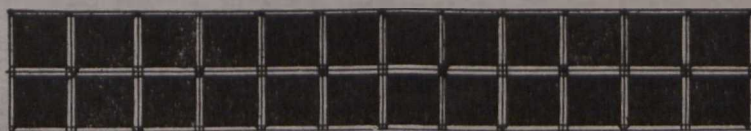
TO WIELKIE ZAGADNIENIE GOSPODARCZE

Po buraku plony zwiększają się o 40 — 110%.
Cukier zmniejsza bezrobocie (540.000 robotników).
Cukier daje 240 milj., czyli 1/12 budżetu państwa.
Eksport cukru stanowi 1/17 wywozu Polski.

To też akcję zwiększenia konsumpcji cukru podjęły czołowe organizacje społeczne, jak Związek Polskich Związków Sportowych, Naczelnictwo Harcerskie, oba zrzeszenia nauczycieli szkół powszechnych, związek pracowników administracji gminnej i t. d., zaś prasa polska z równym zrozumieniem, jakie nakłada nowoczesny patriotyzm gospodarczy, poparła akcję pomienionych zrzeszeń.

PRASA

ORGAN POLSKIEGO
ZWIĄZKU WYDAWCÓW
DZIENNIKÓW I
CZASOPISM.



CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM
WYDAWNICZYM I PRASOWYM

POLSKA AGENCJA TELEGRAFICZNA PAT

Centrala w Warszawie – Krakowskie Przedmieście 50
Dyrekcja: tel. 685-69, Administracja tel. 687-58,
Buchalterja tel. 687-23, Biuro Ogłoszeń tel. 687-55 i 672-67
Redakcja Mokotowska 14, tel. 8.90-53, 8.93-53, 8.84-03, 8.87-44

należąc do światowego koncernu agencji telegraficznych posiada monopol informacyjny wszystkich agencji urzędowych świata, ponadto rozporządza własnymi korespondentami we wszystkich ważniejszych ośrodkach kraju i zagranicy.

Żaden dziennik nie może obejść się bez biuletynów PAT

Przystępna cena biuletynów PAT (prawie 5-krotnie niższa od ceny serwisu agencji zagranicznych) umożliwia wszystkim pp. Wydawcom abonowanie biuletynów PAT.

Miljonowy obrót ogłoszeniowy PAT umożliwia pp. Wydawcom płacenie za biuletyny rozrachunkiem inseratowym

Redakcja PAT, pracując bez przerwy całą dobę, dostarcza kilka razy dziennie redakcjom dzienników ostatnich wiadomości z kraju i zagranicy.

Serwis PAT składa się z następujących biuletynów:

- | | |
|-------------------------------|---------------------------|
| a) politycznego zagranicznego | b) politycznego krajowego |
| c) ekonomicznego | d) giełdowego |
| e) artystyczno-kulturalnego | f) sportowego |
| g) fotograficznego, | |

które można abonować w całości lub oddzielnie

Tygodniki i miesięczniki ekonomiczne, artystyczno-literackie, sportowe, mogą z wielkim pożytkiem korzystać z odpowiednich biuletynów i fotografii PAT, gdyż prasa codzienna nie może wyzyskać całkowicie niezmiernie obfitego serwisu PAT.